

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2,75 zł. miesięcznie, 8,25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,11 zł. miesięcznie, 9,33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5,00 zł., do Gdańska 4,00 guld., do Niemiec 4,00 mk., do Francji i Ameryki 7,50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800.

Numer 132.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 11 czerwca 1927 r.

Rok XXI.

Polityka a religja.

(Rzecz o terrorze politycznym.)

„Stosunek jednostki do narodu i narodu do narodu leży właściwie poza sferą chrześcijańskiej etyki. Chrystjanizm jest religją jednostki... Obok etyki chrześcijańskiej istnieje etyka narodowa“ — tak pisał Roman Dmowski przed 20 laty (Roman Dmowski: Myśli Nowoczesnego Polaka. Lwów 1907. wyd. III. Str. 230).

Nie wysnuł on tej nauki z własnego mózgu. Był w tym jak i innym względnie wyznawcą zasad filozofów niemieckich i praktyki politycznej Bismarcka.

I dziś Niemcy „etykę narodową“ kładą ponad chrześcijańską; każdy środek jest Niemcom dozwolony, gdy chodzi o wzmocnienie potęgi ojczyzny niemieckiej. Głos filozofa Wilhelma Friedricha Foerstera, który głosi hasło pokuty całego narodu niemieckiego za winy Niemiec cesarskich, jest głosem wołającego na puszczy. Nikt nie przypomina w Niemczech opinji niedawno zmarłego jezuitę Niemca ks. prof. Peeschka, że każdy naród już na ziemi ponosi karę za sumę krzywd przez siebie innym narodom wyrządzonych.

Od zasady powtórzonej za Niemcami przez Dmowskiego przed 20 laty, a dziś powszechnie w Niemczech jeszcze stosowanej, że stosunek jednostki do narodu i narodu do narodu leży poza sferą etyki chrześcijańskiej do zasady, przez władze sowieckie stosowanej, że: religja (oczywiście chrześcijańska) to opjum dla ludu — jest droga prosta i bardzo krótka.

Bolszewicy tępią religję z urzędu, bo filozofja niemiecka od stu lat udowadnia, że państwo nie potrzebuje i nie powinno się kierować zasadami etyki chrześcijańskiej.

Dużo wymyślało się bolszewikom za prześladowanie Kościoła. Szczególnie także w Polsce. A ileż fałszywego pojmowania religji napotyka my w Polsce? „Religji nie można odbierać ludowi i kobietom“ — toć to utarte zdanie u nas.

Ale najbardziej uderzyć musi czytelnika brak rozważań etycznych w prasie, zwłaszcza w artykułach publicystów polskich i to nawet organów, podkreślających swój charakter chrześcijański. Odnosi się wrażenie, że w umysłach pisarzy starszej generacji wciąż jeszcze pokutuje herezja, że „polityka leży poza sferą chrześcijańskiej etyki“.

„Zubożenie etyki w nowożytnej dobie dziejowej jest faktem oczywistym“ — skarży się O. Jacek Woroniecki (Katolicka Etyka Wychowcza. Poznań. 1925.) Znakomity ten uczonec polski, który był kandydatem na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, winę widzi w tem, że „metody kazuistyczne odwróciły uwagę moralistów od zagadnień wychowawczych i zmniejszyły przez to uzdolnienie duchowieństwa do prac wychowania chrześcijańskiego“. Jeśli zdaniem O. Woronieckiego: „Nauczanie etyki zrażuje się od kilku wieków w stanie upadku i przesilenia“ — to przykład upadku Rosji musi nas wyrwać z odrętwienia.

Bo chyba jedynie Łaska Boża uchroniła Polskę od losu Rosji obecnej.

Wystarczyło jednej zbrodni potwornej w grudniu 1922 r., aby zapiecha-

Komuniści w Moskwie i Berlinie odgrają się Polsce!

Warszawa, 10. 6. Godz. 10,45 przed południem (Tel. wł.)

Donoszą tu z Moskwy, że odbywają się tam w dalszym ciągu olbrzymie manifestacje i demonstracje, zwrócone przeciw Polsce. Demonstracje te kończą się pochodami z transparentami, na których widnieją napisy: „Precz z Polską — precz z polskim imperjalizmem!“ — „Żądamy wzmocnienia sił obronnych Z. S. S. R.“ —

Przemówienia przeciwpolskie, wygłaszane na wiecach, są bardzo ostre.

Warszawa, 10. 6. godzina 10,45 przed południem. (Tel. własny).

Podobnie jak w Moskwie i w Berlinie odbywają się wielkie manifestacje przeciwpolskie komunistów niemieckich. Masówki robotników-komunistów w Berlinie noszą ostrzejszy jeszcze charakter przeciwpolski, aniżeli w Moskwie.

Eksportacja zwłok Wojkowa.

Niebywałe obstrzeżenia. — Pogrzeb „proletarjacki“ (za 340 tys. złotych?) z wielką pompą, bez udziału duchowieństwa. Wojkow był żydem.

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.) Z opóźnieniem, bo o godz. 8 rano rozpoczęła się eksportacja zwłok Wojkowa wśród wojskowego zarządzenia władz. Okna i bramy kamienic były zamknięte na skutek odpowiedniego

polecenia. Policja odcięła zupełnie dostęp do ulic prowadzących do ulicy Poznańskiej, którądy kondukt przechodził, tylko na wylocie Marszałkowskiej zebrani ciekawcy mogli oglądać pogrzeb z oddali. Całą nie-

Odpowiedź rządu polskiego na notę sowiecką.

Rząd nasz odpiera zarzuty, jakoby ponosił odpowiedzialność za zabójstwo Wojkowa, gotów jednak jest dać odszkodowanie rodzinie zamordowanego.

Warszawa, 9. 6. (PAT) Nota rządu Rzplitej, doręczona w dniu 9 czerwca b. r. przez posła Rzplitej Polskiej w Moskwie, Patka, komisarzowi ludowemu spraw zagr. Z. S. S. R., brzmi jak następuje:

W odpowiedzi na notę pana komisarza z dnia 7 bm. mam zaszczyt z polecenia mojego rządu oświadczyć, co następuje:

Rząd polski, głęboko dotknięty i oburzony faktem ohydneho mordu, którego ofiarą padł poseł związku socjalistycznych republik rad w Polsce, Piotr Wojkow, pragnie raz jeszcze dać wyraz uczuciu szczerogo żalu i oburzenia, które w nim wzbudził fakt tego morderstwa. W uczuciach tych rząd polski łączy się ze słowami, wypowiedzianymi już przez p. Prezydenta Rzplitej do prezesa C. K. W., słowami, do których p. minister spraw zagr. dodał wyrazy swego ubolewania na pańskie ręce, panie komisarzu ludowy. Rząd polski tembardziej ubolewa nad czynem szaleńca narodowości niepolskiej, że zdaje sobie doskonale sprawę z polepszają-

cych się stale stosunków politycznych pomiędzy rządem polskim i rządem Z. S. S. R., do czego w dużej mierze przyczynił się nieodżałowanej pamięci poseł Wojkow.

Wobec tego rząd polski nie może uznać związku między wymienionymi w nocie pana komisarza ludowego wywodami a faktem popełnionego na terytorjum Rzplitej Polskiej mordu przez osobnika narodowości niepolskiej i z krzywdą państwa polskiego, faktem, który rząd polski i opinja polska jak najkategoryczniej potępila.

Rząd polski, opierając się na zwyczajach międzynarodowych, udzielił prawa gościnności emigrantom politycznym różnych narodów, natomiast zawsze przeciwdziałał i nie dopuszczał na terytorjum Polski do jakiegokolwiek bądź planowej akcji, skierowanej przeciwko obcemu państwu. Dlatego też rząd polski nie może się poczuwać do odpowiedzialności za czyn szaleńca, który, jak z pierwszych wyników śledztwa zdaje się wynikać, jest czynem indywidualnym. Rząd polski tembardziej uchy-

łąką przestrzeń od gmachu poselstwa do dworca głównego obsadził podwójny szpaler honorowy czterech kompanij piechoty. Asysta pod dowództwem pułkownika Więckowskiego prezentowała broń, w chwili wyniesienia trumny z poselstwa.

Za karawanem ozdobionym w czerwone barwy kroczyła rodzina zmarłego, rząd polski z wicepremierem Bartlem, urzędnicy poselstwa sowieckiego, korpus dyplomatyczny, wice-minister generał Konarzewski i komendant miasta generał Rozen. Duchowieństwo prawosławne nie brało udziału w pogrzebie. Nie widać było też żadnych odznak chrześcijańskich.

W czasie pogrzebu powiewały na gmachach państwowych sztandary, opuszczone do połowy masztu.

Żargonowy „Moment“ twierdzi, jakoby obecnie okazało się, że Wojkow był żydem.

Warszawa, 10. 6. (tel. wł.) Na jednym z wieców, złożonych na trumnie Wojkowa przez komunistów polskich widniał napis: „Ofierze imperjalizmu polskiego“.

Osoby, które odwiedzały tłumnie złożone w poselstwie bolszewickim zwłoki Wojkowa, miały czerwone kokardy i czerwone butonierki. Wśród tych komunistów większość stanowili żydzi.

lić musi odpowiedzialność, że w swoim czasie ofiarował przedstawicielowi Z. S. S. R. stosowną ochronę, z której jednak poseł Wojkow nie chciał niestety skorzystać. Poseł Wojkow zgodnie z tem żądaniem poruszał się stale swobodnie w kraju bez uprzedzenia władz bezpieczeństwa publicznego, które m. in. nie były zawiadomione o przejeździe przez terytorjum polskie byłego charge d'affaires sowieckiego w Londynie, Rosenholza, i o zamiarze posła Wojkowa powitania Rosenholza na dworcu głównym, co niestety ułatwiło czyn mordercy.

Nie mogąc wobec tego, jak powyżej, przyjąć na siebie odpowiedzialności za fakt morderstwa, jednakowoż z uwagi, że czyn ten miał miejsce na terytorjum państwa polskiego, rząd polski pragnąc dać wyraz swoim istotnym uczuciom i intencjom i chcąc umniejszyć krzywdę, która dotknęła rodzinę posła Wojkowa, gotów jest rozpatrzyć jak najprzychylniej ewentualne życzenia Z. S. S. R. co do odszkodowania dla rodziny posła Wojkowa, gdyby ona sobie tego życzyła.

no nieetycznych metod walki wobec prezydenta Wojciechowskiego, wybranego temi samymi głosami, które przy wyborze pierwszego prezydenta rozpetaly gniew wyznawców etyki narodowej. Uśmierzenie wrzenia w 1922 r. było zasługą utajonych resztek zasad chrześcijańskich u zwolenników etyki narodowej.

Ozdrowieliśmy od tego czasu znacznie. Ale daleko nam do świadomego i głósnego kultu etyki chrześcijańskiej w polityce.

Czy nie jest to znamienne, że omawiając zabójstwo Wojkowa p. Stroński w „Warszawiance“ organie Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolników nie napomyka ani słowem pod adresem sowieckich władz, że nieetyczną

metodą walki z opozycją wywołuje podobną obronę i atak? Ale nie dziw. Publicystyka polska często nie znała hamulców moralnych w walce z rządami w Polsce, o ile nie były po myśli organu danej partji opozycyjnej.

P. Stroński pisze o mrocznych procesach myślowych w mózgach monarchistów rosyjskich. Dlaczego, p. Stroński, podobne procesy myślowe w mózgach prześladowanych wyznawców etyki chrześcijańskiej, którzy potracili swych pasterzy w lochach czerezwyczajki, nie dochodzą do wybuchu?

Senatorze Koskowski, profesorze Stroński, silicie się na delikatność, niezwykłą u Was nieraz nawet w

stosunkach wobec rządu własnego, zapewnianie o głębokim oburzeniu całego narodu polskiego na zbrodnię wobec Wojkowa, żądacie skrepowania Rosjan niebolszewików, gościna w Polsce osiadłych. Tak dalece nie posuwa się nawet dyplomacja. Zważcie, że niema siły, któraby nieustraszonego fanatyka idei narodowej powstrzymała od zbrodni — prócz etyki, prócz zasad moralnych, przez Kościół głoszonych.

Nie wstyďte się, polscy senatorowie i posłowie, publicyści przypomnieć sowietom, że ich wrogów Rosjan nie powstrzyma, dopóki słowem (propaganda) i czynem Sowiety nie wymażą hasła: Religja to opium dla ludu.

A. P. B.

Manifestacje w Moskwie.

Akcja początkowo skierowana była przeciw Anglii.

Podług wiadomości z Berlina, zabójstwo Wojkowa w Warszawie, wywołało w Moskwie piorunujące wrażenie. Natychmiast postanowiono wysłać do Warszawy specjalną komisję z Haneckim na czele dla zbadania na miejscu zajścia. Komisariat spraw zagranicznych zajęty jest przygotowywaniem not protestacyjnych. W Moskwie są przekonani, że w zabójstwie Wojkowa maczali ręce agenci angielscy.

Moskwa, 9. 6. (PAT) Radjostacja moskiewska donosi: Wiadomość o zabójstwie posła Wojkowa wywołała wśród rzesz pracujących wybuchy nieudającego się opisać oburzenia. Po skończonej pracy we wszystkich fabrykach odbyły się wiece, na których uchwalono protesty przeciwko nowej prowokacji. W rezolucjach domagano się od rządu polskiego jaknajsurowszej kary na zabójców Wojkowa oraz ze strony rządu zarządzeń celem okiełznania wyrzuczonej z Rosji szajki monarchistów. Po wiecach tłumy manifestantów ruszyły ulicami w kierunku gmachu komisariatu spraw zagr., gdzie rozwinął się olbrzymi pochód. Demonstranci nieśli sporządzone naprędce plakaty z hasłami: „Na nową prowokację odpowiemy wzmocnieniem siły zbrojnej“, „domagamy się od rządu sta-

nowczych środków przeciwdziałania akcji bandytów“. Demonstracje przeciągnęły się do późnego wieczora. Brało w nich udział kilkaset tysięcy osób.

W Leningradzie odbyły się również wiece i demonstracje.

Moskwa, 10. 6. (AW) Wczoraj odbyła się olbrzymia demonstracja na znak protestu przeciwko zamordowaniu przedstawiciela sowieckiego w Warszawie, Wojkowa. Po wiece przed gmachem Kominternu uformowany został pochód, w którym niesiono czerwone sztandary obciążone krepą z napisami skierowanymi przeciwko wrogom rządu sowieckiego. Poselstwo polskie strzeżone było przez silny oddział policji, poza tym w pogotowiu znajdowała się rezerwa wojskowa, na wypadek napadu na poselstwo. Jest jednakże cechą charakterystyczną, że **ani jeden z napisów na transparentach nie był zwrócony przeciw Polsce**. Cała akcja skierowana była przeciw Anglii.

Moskwa, 8. 6. Na podstawie referatu, przygotowanego przez Bucharina, Komitet Centr. Partji Komunistycznej, uchwalili wykluczenie Trockiego i Zinowjewa z Komitetu Centralnego Partji.

Wojkow jednak wydał wyrok śmierci na rodzinę carską?

Tak twierdzi berlińska „Germania“.

(Wiadomość własna)

„Germania“, berliński organ centrowców w n-rze 261 z dnia 8 czerwca zaopatruje wiadomość z Warszawy o zamordowaniu posła Wojkowa poniższą uwagą od redakcji:

„...dowiadujemy się, że chodzi widocznie o akt zemsty monarchistów. Wojkow był członkiem komisji, na której rozkaz rodzina carska swego czasu została zamordowana w Syberji. Jak wiadomo spalono zwłoki po zamordowaniu. Kwity rekwizycyjne na benzynę zużytą w tym celu, noszą podpis Wojkowa.“

Uwaga redakcji „Dziennika Bydgoskiego“:

Należy przypomnieć, że w lecie 1924 r., gdy nadeszła wieść o nominacji Wojkowa na posła w Warszawie, rozeszła się wieść po prasie europejskiej, iż podpisał on wyrok na rodzinę carską. W kilku dziennikach warszawskich ukazał się nawet ostry protest przeciw udzieleniu zgody ze strony rządu polskiego na nominację Wojkowa do Warszawy. Lecz wkrótce potem ukazały się sprostowania, jakoby zarzuty odnośnie wobec Wojkowa, były niesłuszne.

Zabójstwo hr. Mirbacha w Moskwie (6 lipca 1918 r.)

W dniu 6 lipca 1918 r. zamordowany został w Moskwie w gmachu przedstawicielstwa niemieckiego poseł niemiecki hr. Mirbach przez członka partji socjal-rewolucjonistów, w tym zamiarze, aby doprowadzić do zerwania między Rosją bolszewicką a Niemcami. Zamach był zorganizowany jako protest przeciw oderwaniu od Koalicji państwa rosyjskiego, co dokonane zostało w Brześciu nad Bugiem.

Przypominając ten epizod, berliński „Vorwärts“ zaznacza, że zabójstwo na osobie posła Wojkowa nie ma żadnego podłoża akcji zorganizowanej — oczywiście ze strony rosyjskiej — celem ubicia dyplomatów rosyjskich, lecz jest aktem zemsty jednostki.

Nie zanosi się na to, aby czyn gimnazjasty rosyjskiego z Wilna rozpetał wojnę, jak to było z wojną światową, do której dał hasło strzał gimnazjasty serbskiego w Sarajewie. Wojna światowa nie była bezpośrednim powodem kul, wystrzelonych przez Principa, lecz stała się możliwą wskutek wyzyskania ich przez zbrodniczych meżów stanu dla celów politycznych — pisze „Vorwärts“.

Dziennik ten przypomina wreszcie, że zamach na posła sowieckiego Worowskiego w Losannie (10 maja 1923) wskutek uwolnienia zabójcy, Konradiego przez sąd przysięgłych, na lata całe zatrął stosunki szwajcarsko-rosyjskie, oraz Rosji do Ligi Narodów.

Dopiero teraz po 4 latach polityczne skutki tego czynu zostały usunięte przez odnośną umowę.

Od tego spokojnego tonu organu socjalistów odbija głos „Germanji“, która przypomina, że już przedtem propaganda rosyjska z uderzającą siłą zwracała uwagę na niebezpieczeństwa, grożące Rosji ze strony Polski, twierdząc, że po upływie tego roku należy obawiać się ataku ze strony Polski.

Nienawistne uwagi centralnego organu katolików niemieckich należy sprostować o tyle, że „Manchester Guardian“ a następnie poseł socjalistyczny Scheidemann ujawnili kontakt Reichswehry z Sowietami w celach wojny zaczepnej przeciw Polsce. I że celem zamaskowania tych haniebnych spisków, Berlin zorganizował propagandę w świecie o rzekomych nastrojach wojennych w Polsce. I że celem zamaskowania tych haniebnych spisków, Berlin zorganizował propagandę w świecie o rzekomych nastrojach wojennych w Polsce wszystko w tym celu, aby Polska nie zdołała podźwignąć przemysłu, zniszczonego na okupacji niemieckiej. Wstrzymanie budowy dróg i wogóle odbudowy Polski wskutek braku dopływu kapitałów zagranicznych, miało w kraju wytworzyć wrzenie u ludu pracującego, któreby ułatwiło zagładę Polski. Byliśmy, Niemcy, w waszej szkole przez 150 lat niewoli, to też poznaliśmy kręte dusze wasze. (h.)

Wojkow zamordowany poseł sowiecki.



Piotr Wojkow urodził się w sierpniu 1888 r. w Kierczy na Krymie. W 1909 roku emigrował za granicę, gdzie uczęszczał do uniwersytetu z początku w Paryżu, a potem w Genewie. Kiedy w Rosji wybuchła rewolucja, Wojkow razem z innymi emigrantami powrócił przez Niemcy do Rosji. W czasie październikowej rewolucji pracował w Ekaterynburgu w charakterze komisarza żywnościowego i członka okręgowego komitetu wykonawczego. Następnie został mianowany wiceprezesem „wniesztorga“ i równocześnie członkiem trustu przemysłu drzewnego, a w końcu prezesem mieszanej ewakuacyjnej komisji rosyjsko-ukraińsko-polskiej. W październiku 1924 roku został posłem pełnomocnym sowieckim w Warszawie.

Borys Kowierda

zabójca Wojkowa.



Składki dla zabójcy.

Wśród wileńskiej kolonii rosyjskiej zbierane są składki na ręce matki Kowierdy. Podobno zebrano dosyć pokaźną sumę.

Obłuda prasy niemieckiej.

Berlin rozsiewa plotki o polskich przygotowaniach wojennych a jednocześnie ostrzega dyplomatów sowieckich, aby nie przeholowali w żądaniach.

Prasa niemiecka, donosząc o zabójstwie Wojkowa zajmuje naogół stanowisko podobne do tego, jakie zajęła prasa francuska. Notę sowiecką prasa niemiecka bagatelizuje, odmawiając jej jakiegokolwiek znaczenia realnego. Jedynie komunistyczna „Rote Fahne“ przypisuje Polsce współudział w morderstwie i stara się znaczenie morderstwa wyolbrzymić wbrew intencjom kół sowieckich. Podawane przez prasę niemiecką pogłoski o skupianiu na granicy polskiej oddziałów wojskowych wkraczają w dziedzinę fantastycznej sensacji. „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Ztg.“ wskazują na Anglię jako na źródło tych alarmujących pogłosek o morderstwie a nawet podsuwają Anglii spowodowanie go.

Berlin, 9. 6. (PAT) „Vossische Ztg.“ krytykuje surowy ten notę sowieckiej do Polski, stwierdzając, że wysuwane przez notę twierdzenia o

W śledztwie mordercy Wojkowa zaszyły zmiany.

(Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, aby śledztwo w sprawie Kowierdy przeszło z rąk prokuratora Sądu okręgowego, do prokuratora Sądu Apelacyjnego Rudnickiego. Sędzia śledczy Skorzyński wyjechał do Wilna celem przesłuchania rodziny i najbliższego otoczenia zabójcy.

Udział żony Wojkowa w śledztwie.

Ministerstwo sprawiedliwości wyraziło zgodę na udział w śledztwie przeciw zabójcy posła sowieckiego Wojkowa — żony, jako bezpośrednio poszkodowanej.

Uwięzionych emigrantów wypuszczono na wolność.

Warszawa, 10. 6. (AW) Wczoraj zwolniono dalszych kilku emigrantów rosyjskich, aresztowanych w związku z zamordowaniem posła sowieckiego Wojkowa. Zwolnieni zostali z aresztu m. i. działacze prawicowi Gorlow i Karbowicz, oraz redaktor „Nowej Rosji“ Jakowlew.

Warszawa, 10. 6. (Telef.) Energične śledztwo w sprawie aresztowań w Wilnie w łączności z zabójstwem Wojkowa, nie dało koniecznych rezultatów. Wczoraj wszystkich aresztowanych 25 wypuszczono na wolność.

Sprawa pożyczki amerykańskiej.

W sprawie pożyczki amerykańskiej dowiadujemy się, że obecnie prowadzona jest obszerna korespondencja zagranicą i badane są szczegółowe warunki kontraktu. Sprawa ta zbliża się ku ukończeniu. Podane przez prasę szczegóły nie uległy zmianie, tj. że wysokość pożyczki opiewałaby na 60 milionów dolarów.

Termin podpisania jest kwestją najbliższych dni.

Sowiety uprowadziły komendanta posterunku granicznego.

Warszawa, 10. 6. (tel. wł.) Wczoraj sowiecka straż graniczna uprowadziła na swe terytorium komendanta posterunku w Radoszkowicach. W sprawie tej miała się zebrać komisja mieszana. Obecnie przedstawiciele sowietów oświadczyli, że uprowadzony komendant nie zostanie wydany, dopóki z Mińska nie przybędzie specjalna delegacja, która będzie obradować w tej sprawie.

Jednego bolszewika mniej!

Moskwa, 10. 6. (AW) Donoszą tu z Mińska, iż ciężko ranny na skutek ostatniego zamachu terrorystycznego kierownik mińskiego G. U. P. U. O. rański, zmarł wczoraj w tamt. szpitalu.

łączności zamachu z innymi wydarzeniami, co nie jest bynajmniej udowodnione i co udowodnić będzie trudno — dadzą się wyjaśnić i usprawiedliwić tylko głębokim i zrozumiałym wzburzeniem w kołach sowieckich. Dziennik zwraca w tym miejscu uwagę na oświadczenie, uczynione przez Cziczeryna w Baden - Baden, że mord warszawski nie pociągnie za sobą poważniejszych skutków, o ile rząd polski, czego istotnie należy się spodziewać, uczyni wszystko dla wyświeślenia i ukarania zbrodniczego zamachu. Dziennik twierdzi dalej, że porównywanie zamachu warszawskiego do serajewskiego może być słuszne, jeżeli rząd sowiecki powtórzy błędy rządu austriackiego z roku 1914, lecz porównanie to okaże się niewłaściwym, o ile rząd polski ujawni zrozumienie dla wzburzenia rosyjskiego i nie pozwoli się sprowokować przez opryskliwy ton dyplomatów sowieckich.

Tylko od wewnątrz!

Ogólna nagonka na bolszewizm. — Moskwa jest bardzo słaba. Interwencja od zewnątrz wzmocniłaby tylko ustrój sowiecki. Przedwyborczy charakter antykomunistycznej kampanji we Francji i w Anglii.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, w czerwcu.

Poza komunistami nikt nigdy żadnej nie żywił do sowieckiego caratu sympatji. Był czas przecież, kiedy Moskwy się bano szczególnie w Londynie. Spróbowano się więc z Moskwą układać, w myśl zasady, że nawet z ludożercami można się „dogadać“ na terenie pewnych wspólnych interesów. Okazało się jednak bardzo prędko, że dwulicowość bolszewickich komisarzy jest rozbrajająco nieprzyzwoita. A potem — i to jest najważniejsze — świat przestał się bać Moskwy, bo zrozumiał, że ustrój sowiecki jest słaby.

Słaby jest wojskowo, bo — jak niedawno twierdził gen. Maks Hoffmann, który w interesie niemieckim powinienby raczej wysuwać tezy odwrotne — Sowiety mogą liczyć zaledwie na 60 tys. „czekistów“ (dziś nazywa się to G. P. U.). Reszta wojska jest niepewna, powszechna mobilizacja może ten stan niepewności tylko zwiększyć, a wódz armji zwycięskiej czy zwyciężonej prawdopodobnie położyłby kres wojnie wyłapując i wieszając komisarzy, co dałoby sygnał największego w świecie pogromu żydów.

Słaby jest gospodarczo, bo — jak to nam wykazał w bardzo ciekawym odczycie p. Jacques Lyon, adwokat paryski, który zwiedził niedawno Rosję — kraj ten nie da sobie rady bez kapitałów obcych. W warunkach normalnych kapitały płynne są lokowane w przemyśle w formie fabryk, maszyn, surowców. Poważna część czystych zysków wraca co rok do przemysłu. Tam też idą zyski handlowe. Jest to system pompy ssąco-tłoczącej, której wydajność się zmniejsza jeśli rynek się kurczy, jeśli organizacja jest zła lub maszyny przestarzałe, wreszcie jeśli brak jest rąk roboczych. Być może, iż w przyszłości będziemy świadkami innych metod produkcji. Dziś „metoda pompy“ jest podstawą kapitalizmu. Otóż ustrój sowiecki pompę ową zniszczył. Przemysł zaraz stanął. Od czasu

NEP-u produkcja się wzmogła, władze sowieckie dokonały wysiłku ogromnego, ale stare urządzenia, zniszczone maszyny, oraz powolność i kosztowność sowieckiej biurokracji sprawiają, że cały przemysł upaństwowiony jest dla ZSSR kosztowną i mało produkcyjną zabawką. Cierpi on ciągle na brak kapitałów. Otóż kapitałów prywatnych w Rosji niema, a budżet Sowietów jest żebraczy i z trudem wystarcza na normalne

potrzeby. A więc tylko kapitały obce mogą ożywić Rosję gospodarczo.

Słaby jest wreszcie ustrój sowiecki propagandowo. Bynajmniej przecież nie należy stąd wyciągać wniosku, iż do agitatorów komunistycznych odnosić się trzeba z łagodnością. Można być wspaniałomyślnym wobec ich ofiar, ale należy planowo i z surowością tępić akcję Trzeciej Międzynarodówki. Jedyne i wyłącznie na tym terenie możliwa jest pewna międzynarodowa współpraca, pewien „wspólny front“, na który zresztą przezornie jest specjalnie nie liczyć. A już absolutnie bez żadnych realnych podstaw byłyby rachuby, że ponieważ Anglicy wyrzucili komunistycznych agitatorów i wysłali do Moskwy ostrą notę, „zawieszając“ stosunki dyplomatyczne, to wojna z Sowietami jest nieunikniona. Tak

co prawda pisze cała prasa sowiecka, bo jest to dla niej doskonały środek agitacyjny. Stając wobec świata kapitalistycznego w obronie „zdobyczy rewolucji“ rząd sowiecki zyskuje w oczach mas rosyjskich na popularności. Wszelka interwencja z zewnątrz wzmocniłaby tylko ustrój sowiecki. Najlepszą polityką wobec ZSSR jest uczciwe i bezwzględne Niemieszanie się do jego spraw wewnętrznych; przyglądanie się zdaleka, jak ustrój sowiecki smaży się we własnym sosie, oraz bezwzględne tępienie agitacji „Kominternu“ nawiązać. Uważamy, że to jest dla Sowietów polityka najbardziej do

kliwa. Aby nie schodzić na tory fałszywych rozumowań, opinia polska nie powinna również przesadzać znaczenia antykomunistycznych wystąpień w Anglii i we Francji. Nie zapominajmy, że oba te kraje mają za pasem wybory. W Anglii rządzą konserwatyści, którzy wygrali wybory z jesieni 1924 roku, zgrabnie jadąc na koniku antybolszewickim. Wybory następne mogą się odbyć w roku 1928. Konserwatyści dosiędą napewno tego samego konika. Liberalów się nie lękają, ale labourzyści są przeciwnikiem poważnym. Z powodów taktycznych Labour (Partja Pracy) będzie przeciwko angielskiej interwencji w Chinach, oraz przeciwko prześladowaniu komunizmu w W. Brytanji. W rezultacie rewizji w lokalu ARCOS-u konserwatyści posiadają teraz dowody, że wielu przywódców Labouru otrzymywało instrukcje i... funty od Sowietów. O tych odkryciach słówkiem nawet dotychczas nie wspomniano. Możemy przecież być pewni, że ważkie te argumenty będą na krótko przed wyborami należycie wykorzystane. Ogromnie się one przyczynią do nowego sukcesu wyborczego konserwatyistów.

We Francji mów p. Alberta Sarrauta nie należy sobie tłumaczyć i naczej. Rządzi dziś tym krajem — i rządzi z powodzeniem — gabinet koalicyjny p. Poincarégo. Ale niema koalicji jawnej między partjami, które swych przywódców do rządu delegowały. Przeciwnie: radykałowie np. nadal kokietują socjalistów i wyraźnie nawołują ich do odbudowania kartelu. P. Poincaré pragnie do koalicji stronnictw umiarkowanych z radykałami doprowadzić i w takim szyku wygrać wybory w

Półowiczna polityka.



Opinia: Panie Anglik, wymieść to za mało... Trzeba było tę zarazę wytruć albo wydusić.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI

„Wyspa Nieznana“

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.

OLBRZYMY (część pierwsza).

ROZDZIAŁ I.

Łódź na wzburzonym oceanie.

Złotowłosa dziewczyna usiadła na głazie i zapatrzyła się w dal bez kresu.

Tam, w dole szumił ocean. Rozbiły się potężne fale o ostre zręby skał przybrzeżnych. A poza temi rafami, które zator czyniły spienionym oddechem, wznosiła się prostopadle olbrzymia ściana pasma górskiego. Z niesłychaną zawziętością pędziły zielonkawe wały wody do szturm na kamienne zapory. Biała piana wściekłości posrebrzała ich szerokie grzbiety, na sam widok niezdojbytej przeszłości. Rykiem nieustannym dawały sobie otuchy, że przecież musi nadejść dzień, w którym resztki raf nadbrzeżnych zostaną starte na miazę, a uparta ściana skalna runie z loskotem w wodę. Tak!... Taki dzień nadejść musi, lecz kiedy? Wszystko jedno kiedy. Morze zawsze ma czas. Dziesięć tysięcy lat później, czy dziesięć tysięcy lat przed, to fraszka dla starego olbrzyma.

Złotowłosa dziewczyna westchnęła.

Tęskne spojrzenia jej fijołkowych oczu błądziły po niezmiernym wód przestrzeni, szukając czegoś cierpliwie, wytrwale. Lecz daremnie błądziły, szukały... Żaden dymek nie zaczerniał na widnokręgu, żaden żagiel nie zajaśniał w oddali. Tylko fale spienione przewalały się po wzburzonym łonie morza, tylko ołowiane, ciężkie chmury kłębiły się na ponurym nieboskłoniu... Więc pociemniały fijołkowe oczy dziewczęcia, zawiędzone po raz setny, czy tysięczny. Pociemniały i zaczęły ze smutną rezygnacją spoglądać w dół, tam, gdzie u stóp ściany skalnej huczał wir straszliwy.

Złotowłosa dziewczyna drgnęła silnie...

Mimo szumu wiatru, pomimo wścieklej pogwarki oceanu, pochwyciła szmer podejrzany. Skradął się ktoś od tyłu, przedzierał się przez gęstwą niskich krzaków, których pas szeroki rósł niedaleko, poza plecami siedzącej. Wprawne ucho odróżniało dokładnie szelest liści wiatrem szarpanych, od szmeru, jaki wywoływało ostrożne prześlizgiwanie się człowieka, czy dużego zwierzęcia.

Jakoż po chwili wypełzał z pomiędzy krzewów mężczyzna i stanąwszy prosto, wlepił błyszczące oczy w zadumaną dziewczynę... Był to człowiek starszy, krępy, bardzo niskiego wzrostu, odziany w jakiś płaszcz szkarłatny, cudaczno kroju. Na głowie miał czapkę spiczastą, a w ręku kij dzierzył skrzywiony. Brzydką twarz specieł jeszcze bardziej olbrzymi sępi nos, a zwichrzona, czar-na jak heban broda i oczy obłąka-

czo spoglądające, nadawały obliczu wprawdzie dzikości, uporu.

Złotowłosa oglądnięta się nagle. Zerwała się z krzykiem przerażenia i stanęła oko w oko z przybyłym.

— Skacz w przepaść!... — wrzasnął mąż w płaszczu szkarłatnym i postąpił kilka kroków w stronę pobliskiej dziewczyny.

Rozglądnięta się trwożnie dokoła. W mgnieniu oka ogarnęła grozę swego położenia. Po obu bokach miejsca, gdzie stała, wznosiły się poszarpane wierchy pasma górskiego, a z tyłu była przepaść głęboka, na dnie której kotłował wir morski, wśród raf przybrzeżnych. Jedyne dróg ucieczki przecięł ten szalenić. Z nikąd pomocy... Żadnej broni w słabej ręce.

Widząc, że straszny napastnik podchodzi coraz bliżej, krzyknęła złotowłosa rozpaczliwie:

— Precz, Hanno!... Jak śmiesz!... Powiem arcykapłanowi!

Przybysz wybuchnął zjadliwym śmiechem:

— Arcykapłanowi? — zawołał. — He, he, he, he!... Powiesz mu, jeżeli cię stąd wypuszczę... He, he, he, he!... Ale nie po to ja cię śledzę od dawna, nie po to włokłem stare nogi na te szczyty, bym cię miał teraz żywą puszczać... Skacz w przepaść natychmiast... albo zepchnę!

Głos jego charczał od wściekłości. Widmo okrutnej śmierci zajrzało w oczy dziewczynie. Nie miała żadnej wątpliwości, że napastnik straci ją ze skały, jeżeli natychmiast nie wykona jego szalonego rozkazu. Instyngt samozachowawczy podszepnął jej środek ratunku. Schyliła się i

błyskawicznym ruchem porwała kamień w rękę. Potrząsając zdobytą bronią, zawołała groźnie:

— Precz odemnie!... lub głowę roztrzaskam!... Ani kroku dalej!...

Napastnik stanął jak wryty, lecz jego zdumienie trwało krótko. Błyskawicę gniewu i oburzenia zamigotały w żółtych źrenicach. Odrzucił krzywą łaskę, a pochwycił oburącz głaz potężny i wznosił go wysoko nad głowę. Piana mu wystąpiła na usta, kiedy ryknął:

— Ty śmiesz mi grozić?... Ty przybiedo, mnie kapłanowi?!

Wzmagający się wichur igrał z polami szkarłatnego płaszczu, z kosmykami kruczych włosów, które się wymykały z pod szpiczastej czapki szaleńca. Z olbrzymim kamieniem nad głową się kołyszącym, z krwawymi rumieńcami gniewu na wychudłych policzkach, wyglądał jak jakiś upiór straszliwy, jak gór zle bóstwo.

Złotowłosa nie śmiała cisnąć kamieniem we wroga. Widziała i wiedziała, że zbliża się zguba nieuchronna. Każdy krok tamtego przysuwał chwilę śmierci. Strach, smutek, żal młodego życia, wspomnienia chwil szczęśliwych, utworzyły w myślach chaos splątany. Przymknęła oczy, oczekując straszliwego ciosu. Jeszcze dojrzała przez szparki powiek, że napastnik przegiął się w tył dla większego zamachu, że muskuły rąk jego napięły się w olbrzymim wysiłku. Nie słowo, lecz ryk:

— Giń!

I nagle gwizdnęło coś żałośnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

maju 1928 roku. Dla tej akcji pozyskał sobie p. Alberta Sarraut'a, swego ministra spraw wewnętrznych — ale pp. Herriot i Painlevé zachowują rezerwę... Zaś sen. Maurycy Sarraut, brat Alberta i prezes partji radykalnej, nadal głosi potrzebę odbudowania Kartelu. Polacy mogą tylko życzyć powodzenia akcji pp. Poincaré'go i Alberta Sarraut'a, ale byłoby nonsensem twierdzić, że Francja gotowa jest przyłożyć ręki do jakiegokolwiek akcji zbrojnej przeciwko ZSSR.

Kazimierz Smogorzewski.

Dwie drogi.

Przez jedną z moich ulubionych dróg Przewiały wczoraj dzikie huragany — Pień młodej sosny, którą wiecher zmógł U nóg mi leży z korzeniem wyrwany.

Jeszcze się świeże zieleni igliwie,
Lecz serce drzewa zamiera w rozpacz;
Serce, co wczoraj tak było szczęśliwie,
Dzisiaj krwawo bursztynów swe konanie znaczy.

Widać o jednej z moich leśnych dróg,
Go się tak cudnie ubierała w kwiaty,
Zapomniał w niebie Wszechmogący Bóg
I piorun wichru opuścił skrzydlaty.

O sosno moja — co bez żadnej winy
Ległaś na miejscu, którego przechodzę,
Wiedz, jest krew inna niżli twe bursztyny,
Ziemia ją wchłania, lecz... na innej drodze...

M. SZURLO-GORZELAK.

Ostromecko w kwietniu 1927 r.

Chamberlin w Berlinie.

„Chamberlin chciał pofrunąć do Polski”. — Parada polskiej na lotnisku. — Tęsknota Chamberlina za piwem pilzeńskim. — Tajemnicze „bety” niemieckie. — Słowo o „wielkiej polityce”.

(Od własnego korespondenta.)

Berlin, 7 czerwca.

Koło szóstej wieczór zaturkotał dziś nad Berlinem motor Wrigtha, odmienne od motorów Junkersa i Dorniera. Zaczem rozpoczęły się mowy, przywitania, całowania — fotografowie i dziennikarze rzucili się na swe ofiary, a stolica Niemiec i cały świat stał się bogatszy o jedną sensację.

Chamberlin — którego jeszcze kilka dni temu co najsławniejsi berlińscy ułożeni z kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych Anglii stał się obecnie osobą napewno niemniej popularną od sir Austena z „ain” na końcu nazwiska. Clarence Chamberlin zyskał swą popularność mimo końcowego pecha, mimo tej dziwnej ironji losu, że zwycięzca Oceanu nie mógł przelecieć miasteczka Cottbus, znanego dotąd z dwóch jedynie specjalności: wysmienitych kwaszonych ogórków i ciasta, tzw. „Baumkuchen”. Nie wątpimy, że niedługo zobaczymy w handlu Baumkuchen i ogórki z fotografiami obywateli honorowych miasta Cottbus: Chamberlina i Levine.

Ludzie bardzo chytry (nigdzie ich nie brak) twierdzili z całą pewnością, że Chamberlin chciał pofrunąć do Polski. Wskazuje na to — mówili mądrze a z powagą — jego kierunek lotu po pierwszym przymusowym wylądowaniu. Z przypuszczenia tego skwapliwie skorzystał jeden z kolegów-korespondentów i zatelefonował tę „sensację” do swego pisma. W rezultacie przyczynił się do ciężkiej a przeklinanej nocy innego kolegi — tym razem z PAT'a — któremu redakcja warszawska nie dała chwili wypoczynku i chciała koniecznie wiedzieć, czy Chamberlin pofrunie do Włocławka czy do Ozorkowa. Charakterystyczną odpowiedź słyszałem na ulicy: Jakiś niemiaszek kategorycznie twierdził: „Głupstwo, Chamberlin ani na chwilę nie chciał pofrunąć do „korytarza polskiego”. Wiem to napewno. „Dlaczego?” — pytają się nasze go zucha — „No jakto — brzmi odpowiedź — przecieży go nie wpuszczili, tak ot — bez wimy polskiej na paszportcie”...

Socjalista Zörgiebel, prezydent polskiej miasto Berlina, zastosował w oczekiwaniu na Chamberlina środki, za

któreby go pochwalili nawet sam kaiser Wilhelm. Zmobilizowano dobre parę tysięcy policjantów, a nawet przeszło tysiąc członków policji kryminalnej wypakowano w mundury. Lotnisko było ściśle zamknięte przez kardony policyjne, a oficerowie policji „robili ważnych” i nie chcieli wpuścić na lotnisko nawet tych osób, które miały karty wejścia lub zaproszenia. „Dobrze się stało — pisze ironicznie jeden z dzienników niemieckich — że Chamberlin nie przyleciał w poniedziałek: na widok setek policjantów musiałyby dojść do przekonania, że chcą go prawdopodobnie aresztować”.

Kiedy Chamberlin startował w Nowym Jorku, oświadczył mi swym znajomym, że cieszy się na kufelek dobrego Pilsnera, które wypije w Berlinie. Pech chciał, że w Cottbusie nie było oryginalnego piwa pilzeńskiego. Lotnik wypił więc jakieś inne piwo, poczem miał oświadczyć, że nie chce ani chwili dłużej pozostać i zaczął naprawiać śmigło. Możecie to przeczytać, Kochani, w szeregu pism niemieckich. Możliwe jednak jest, że chodzi tu jedynie o

brzydka reklamę pilznera i o obrzydzenie mieszkańcom Cottbusa ich dotychczasowego nektaru...

Gazety niemieckie donoszą też o następującym zabawnym wypadku: Kiedy okazało się, że nowe śmigło może nadejść z Berlina dopiero późno, postanowili obaj lotnicy przelocować w mieście ogórków i baumkuchen'a. Chamberlin nie mógł się jednak oswoić z pościelą niemieckiego łóżka. Gdy go dziś zrana budzono, spał on na pierzynie puchowej, zamiast się nią przykryć.

Na zakończenie słowo o „wielkiej polityce”: b. kanclerz Niemiec dr. Wirth, miał w Zielone Świątki wielką mowę polityczną, w której m. i. atakował obecnego wicekanclerza, nacjonalistę Hergta. „Pan Hergt — przypomniał dr. Wirth — jest autorem „słynnego powiedzenia” z r. 1917, że Amerykanów nie trzeba się obawiać, bo nie przelecają oni przez Ocean. Dziś Amerykanie przelatują przez Ocean, my zaś chcielibyśmy tylko, aby p. Hergt i jego towarzysze partyjni jaknajprędzej „wylecieli z rządu”...

Dr. Al-ski.

Uroczystość nałożenia biretu I. E. Prymasowi Hlondowi

dnia 29 czerwca br.

Oficjalna wiadomość o nominacji ks. Prymasa dr. Hlonda kardynałem oraz o nadaniu przez Ojca św. Prezydentowi przywileju nałożenia biretu nowomianowanemu — nadeszła do Warszawy ub. niedzieli. Wysłany do Poznania adiutant Prezydenta Rzeczypospolitej, rtm. Jurgielewicz, omawiał z ks. Pry-

masem program uroczystości, które odbędą się na Zamku warszawskim i to najprawdopodobniej w myśl życzeń ks. Prymasa dnia 29 czerwca. Wiadomość, jakoby ks. Prymas miał obecnie wyjechać do Rzymu jest nieprawdziwa. Wyjazd ten, przewidywany jest dopiero w jesieni br.

Wysłannik Prezydenta Rzpltej. u ks. kardynała Hlonda.

Warszawa, 8. 6. (Pat.) Prezydent Rzeczypospolitej, przesłał do ks. Prymasa Hlonda z okazji nadania mu godności kardynalskiej następujące pismo odręczne, wręczone ks. Prymasowi przez adiutanta przybocznego rotmistrza Jurgielewicza.

Do Najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa Polski.

Najprzewielebniejszy ks. Prymasie! Po ustanowieniu Ojca św., mocą którego na najbliższym konsystorzu zostaniesz Najprzewielebniejszy ks. Prymasie powołany do grona purpuratorów św. kolegium kardynałów i zasiadiesz w najwyższym rzymskiego kościoła senacie, jest dla mnie tem miłsze i tem większą sprawą mi radość, że widzę w niem nie tylko nowe dla prastarej stolicy św. Wojciecha i dla godności polskiego prymasa uczucie, ale zarówno najszlachetniejsze osobisty Twych. ks. Prymasie, zasług, ze strony Najwyższego Państwa uznanie. Znając i ceniąc je wysoko, pragnę dać wyraz szczerzej radości, jaką mi ta wiadomość sprawia i zapewniam Cię, ks. Prymasie, o niezmiennej mej życzliwości.

(—) Ignacy Mościcki.

Ks. Prymas nadesłał na pismo powyższe następującą odpowiedź.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Raczy Pan Prezydent przyjąć wyrazy mego najgłębszego podziękowania za niezwykle ujmujący akt życzliwości, którym mnie Pan Prezydent zaszczycił raczył, z okazji mego bliskiego zaliczenia do świętego kolegium kardynałów. W zamiarach Ojca św., dającego drugiego kardynała kościołowi polskiemu, leżało przedewszystkiem podkreślenie wobec całego świata znaczenia państwa i kościoła polskiego, które pragnie widzieć potężnem i tak wzorowo urządzonem, iżby innym narodom było przykładem i przewodnikiem. Tę ojcowską względem Polski życzliwość, zaznaczył Ojciec św. także przez to, że Panu Prezydentowi, jako Najdostojniejszej Głowie Państwa naszego ku wielkiej mej radości, zlecił raczył wysoką funkcję nałożenia biretu kardynalskiego, na historycznym zamku warszawskim. Znając te intencje Ojca św. i z najgłębszego uczucia mej polskiej duszy, uważam swoje powołanie do najwyższego senatu kościoła katolickiego za zrządzenie Opatrzności, nakładające na mnie obowiązek zupełnego poświęcenia się sprawom Kościoła i duszy narodu i jego szczęściu, oraz świetności i wielkości Państwa.

Wiadomości z kraju.

Pierwsza konfiskata na mocy nowego dekretu prasowego.

Dnia 8 bm. w Łodzi skonfiskowany został numer „Rozwoju” za artykuł pt. „Na legjonowych pegazach”. Jest to pierwsza konfiskata w okresie obowiązywania nowego dekretu prasowego.

Uwolnienie wojskowych od zarzutu nadużyć.

Dnia 8 bm. w Łodzi zapadł wyrok w wojskowym sądzie okręgowym w głosnej sprawie oskarżonych o miljonowe nadużycia pułk. Homolacsa, i kpt. Sagona. Sąd uwolnił obu oskarżonych od winy i kary. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Jaczejka komunistyczna w D. O. K. Kraków.

Władze wojskowe na terenie krakowskiego DOK wpadły na trop jaczejki komunistycznej w oddziałach wojskowych. Po przeprowadzeniu dochodzeń i dokonaniu całego szeregu rewizji a-

resztowano cały szereg osób cywilnych i 3 wojskowych, prawie wyłącznie żydów. Między aresztowanymi znajdują się czeladnik rzeźnicki Michał Czech, który przywoził bibulę komunistyczną z Rosji i Niemiec. Jeden z aresztowanych jest notorycznym złodziejem i był karany dwukrotnie więzieniem za kradzież.

Muzyka ku czci Słowackiego.

I twórczość muzyczna złoży hołd prochom Juliusza Słowackiego. Wyrazem tego jest marsz żałobny, skomponowany przez chlubnie znanego kompozytora prof. M. Świerzyńskiego.

Dalsze skutki wybuchu prochowni w Krakowie.

W Krakowie dnia 8 bm. zaważyło się na wysokości III piętra rusztowanie przy odnawianiu Instytutu Geograficznego. Wypadkowi uległo czterech robotników. Jeden z robotników Władysław Sadowski doznał ciężkich potłuczeń oraz wstrząsu mózgu.

W Dolnych Wodogrzmotach znaleziono zwłoki studentki w białiznie.

Zakopane. (AW.) W dniu 8 bm. wyjaśniono sprawę doniesienia o tajemniczych zwłokach spoczywających wśród skał wodospadów Mickiewicza. Ekspedycja ochotniczego pogotowia ratunkowego i policji znalazła w Dolnych Wodogrzmotach roztoki, poniżej mostu, leżące w potoku zwłoki kobiety w białiznie. Wstępne dochodzenia wykazały, iż jest to studentka z Warszawy, która 3 czerwca przybyła do Zakopanego i wprost z dworca udała się dorożką do Wodogrzmotów Mickiewicza. Tożsamość utopionej dotychczas nie stwierdzono. Jedynie na pierścionku znaleziono inicjały M. G. Dotychczas natomiast nie ustalono czy zachodzi wypadek nieszcześliwy, czy samobójstwo, przez rzucenie się ze skały do wodospadów.

Wyłowienie dalszych części zwłok Zośki Paluchowej.

Donosiliśmy już o morderstwie niej. Paluchowej, którą zamordował własny mąż, rzucając porabiane zwłoki żony do rzeki. W toku dalszego przeszukiwania dna rzeczki Dłubni, policja wyłowiła dalsze części zwłok Zośki Paluchowej. Mianowicie wyłowiono stopę prawej nogi (prawą nogę bez stopy wyłowiono już przedtem), dalej całą lewą nogę oraz prawe ramię odrabane od piersi. Do złożenia całości brak jeszcze głowy i lewej ręki.

W Lubelskiem wybuchł pożar lasu. Straty wynoszą 200 000 złotych.

W lasach państwowych w Bojarach (powiat biłgorajski) wybuchł pożar, który zniszczył zagajnik na przestrzeni 5 ha. Poza drzewami młodemi spaliło się około 300 drzew w wieku ponad lat 30. Straty wynoszą zgorą 200 000 złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek pozostawienia ognia przez pastuchów.

Czy rejterada z Teatru Narodowego?

Jak donoszą pisma, odchodzi na emeryturę i to niezupełnie dobrowolnie wybitny aktor Frenkiel. Ponadto z powodu niezadowolnienia ze stosunków, panujących w Teatrze Narodowym mają odejść artyści: Leszczyński, Pancewicz, Jaracz, Owerlo i Bednarczyk.

Przygotowania do przyjęcia czechosłowackich nauczycieli szkół technicznych.

Kraków, 10. 6. (Tel. wł.) Tutejsze szkoły techniczne, oraz władze miejskie powiatowe i wojewódzkie czynią przygotowania do uroczystego przyjęcia wycieczki czechosłowackich nauczycieli szkół technicznych.

Zjazd lekarzy w Wilnie.

W Wilnie obradował tu piąty doroczny zjazd dermatologów polskich z udziałem 30 lekarzy z wszystkich dzielnic. Prezesem stowarzyszenia dermatologów na najbliższy okres wybrany został prof. dr. Krzyształowicz z Warszawy.

Rozgromiono „komjaczajkę” we Lwowie.

Na polach Bogdanówki. — Niekompletne stroje „towarzystwa”. — Rozdział tajnych funduszy. — Łapczywie zaczęli polykać papierki. — „Redaktorzy” poszli do ula.

We Lwowie komuniści wszczęli bardzo ożywioną akcję przedwyborczą. Idąc śladami swoich warszawskich „towarzystw” wstąpili do komitetu wyborczego bloku lewicowego, jako frakcja komunistyczna. Dnia 8 bm. na polach Bogdanówki miało się odbyć posiedzenie tego komitetu, o czym dowiedziała się policja polityczna i zastała obradujących komunistów w niekrepujących strojach, zajętych naradą.

Z chwilą zjawienia się policji między uczestnikami zebrania powstała panika. Niektórzy z nich poczęli spieszenie polykać jakieś zapiski. Pozostawiono również pieniądze na ziemi w sumie 5 000 zł., które to pieniądze rozdawano między towarzyszy.

Aresztowano 7 osób, m. i. Stasiaka i Ogonowskiego, współpracowników komunistycznego tygodnika „Światło”.

Z widowni politycznej.

Endeckie kłamstwa o prasie Ch. D. — Rozmałość poglądów dowodem żywotności, a nie rozdzwięków w stronnictwie. Nielojalność „Głosu Leszczyńskiego”. — „Za panią matką pacierz „Gazety Bydgoskiej”.

W sprawie, o której już wczoraj pisaliśmy, otrzymujemy jeszcze następujące pismo:

Ostatni, imponujący zjazd wojewódzki Ch. D. w Poznaniu psuje liczbą i powagą swoją w dalszym ciągu krew zacietrzewionym, duchem skrajnego partyjnicstwa zatrutym endeckom. Nie mogąc przeboleć i przeżyć spokojnie swojego osamotnienia w dzisiejszym społeczeństwie, rzucają się apatyczne zwykle organy endeckie w chwili obecnej głównie na prasę chadecką, aby wszelkimi, celowo zmyślonymi kłamstwami zatać jej coraz to szersze kręgi w polskich masach zataczający, politycznie i społecznie zdrowy wpływ.

Astmatyczna i czasami w treści i stylu wprost drewniana „Gazeta Bydgoska” wzięła sobie za zadanie w czwartkowym numerze z tej właśnie strony zaatakować obóz Ch. D.

W artykule na temat prasy Ch. D. wytyka jakiś pismak endecki rzekomą bezprogramowość pism chadeckich, wyliczając przytem zupełnie celowo zmniejszoną liczbę chadeckich organów prasowych.

Nie podoba się endeckiemu, skrajnym partyjnicstwem zachrypniętemu trębaczowi **pokaźna liczba pism chadeckich** („Rzeczpospolita”, „Kurjer Nowy”, „Głos Narodu”, „Dziennik Bydgoski”, „Słowo Kujawskie”, „Polonia”, „Kurjer Łódzki”, „Hasło”, „Głos Mieszczański”, „Głos Pracy”, „Głos Związków Chrześcijańskich”, „Kurjer Stanisławowski”, „Nowe Życie”, „Polski Pomnik Kresowy”, „Przyszłość”, „Życie i Praca” etc), które redukuje w antychadeckim zapale swoim aż do czterech.

Najzabawniejsza, że „Gaz. Bydg.” wylicza w rzędzie pism chadeckich także „Dziennik Bydgoski”, któremu dotychczas stała miana organu chadeckiego odmawiała. Jest to także jeden z wielu dowodów samopotępiającej się niekonsekwencji endeckiej.

W artykule, już na samym wstępie co do liczebnych danych tak sfałszowanym bydgoski organ endecki wytyka prasie chadeckiej bezprogramowość, sprzeczność między sobą, politykę rozmaitą, członków Ch. D. rzekomo dezorientującą. Na tak bez-

sensowny zarzut mamy tylko jedną odpowiedź: **Rozmałość poglądów w prasie i w łonie Ch. D. na ważne sprawy bieżącej polityki państwowej jest dowodem żywotności, a nie rozdzwięków naszego stronnictwa.** Podkreślił to dobitnie w referacie swoim na zjeździe w Poznaniu p. poseł Marciniak, zaznaczywszy wyraźnie, że program chrześcijańsko-demokratyczny mamy i wyznajemy wszyscy jeden, ale w wyborze zgodnej z naszą etyką metody realizowania tego programu nie kłapiemy z członków naszych nikogo. Pojęcie naszej partyjnej karność nie zgadza się z praktykowaną w obozie endeckim partyjną dyktaturą. Mylą się więc ci, którzy w rozmałości poglądów prasy i członków obozu Ch. D. dopatrują się istniejących między nami rozdzwięków, lub może nawet rozłamu.

Nic nas tak nie spaja w jeden zwarty, silny obóz chrześcijańsko-demokratyczny, nic nas tak nie łączy, jak właśnie na podłożu naszego **nie naruszalnego programu społecznego** dozwolona rozmałość poglądów na przemijające, polityczne zagadnienia chwili.

Ta rozmałość poglądów na sprawy polityki bieżącej ożywia najbardziej nasz ruch i naszą akcję społeczną, duchem tolerancji swojej w rzeczach drobnej wagi jedna nam ona nowe szeregi, chrześcijańsko-demokratycznemu programowi naszemu bez zastrzeżeń oddane i wierne. Na poparcie swoich antychadeckich argumentów przytacza „Gaz. Bydg.” wycinek ze sprawozdania „Głosu Leszczyńskiego”, organu p. Machalewskiego, nazywając „Głos Leszczyński” organem Ch. D.

Otóż w imię prawdy stwierdzamy, że **ani p. Machalewski nie jest chadekiem, ani też „Głos Leszczyński” nie jest organem Ch. D.** Nie rozumiemy, jak mogła się co do tego pomylić „Gazeta Bydgoska”, poglądom p. Machalewskiego najzupełniej pokrewna. W bardzo wymęczonym przemówieniu swoim na zjeździe poznańskim (gdzie nie był powinien być dopuszczony) p. Machalewski długo dowodził, że jego „Głos Leszczyński”

jest pismem bezpartyjnym, uzasadniał nawet mało przekonujące przyczyny polityczno-narodowe tej bezpartyjności i w żadnym razie ani słowem nie dał do poznania, że się uważa za chadeka. Na zjeździe przemawiał jako redaktor bezpartyjnego pisma, a nie jako chadek. Wszyscy wiedzą, że pod tą rzekomą bezpartyjnością p. Machalewskiego kryje się ideologia wyraźnie endecka, stąd też zdumieni jesteśmy zaliczaniem organu p. Machalewskiego do prasy chadeckiej.

„Gazeta Bydgoska” powtarza „za panią matką pacierz” z „Głosu Leszczyńskiego” **falszywy** o treści przemówienia prof. J. Kaźmierczaka. — Prof. J. Kaźmierczak przemawiał dwukrotnie, raz zabrał głos w dyskusji nad referatem posła Marciniaka o stanie organizacyjnym stronnictwa i niezależnie od przemówienia prof.

Rzadkowskiego podniósł ofiarnie „Dzien. Bydg.” na cele chadeckie.

Krytyczne słowa prof. Kaźmierczaka, dotyczące się stosunku posła Korfantego do p. red. Teski cała sala **po krwila burzliwymi oklaskami**, co chyba najlepszym jest dowodem, że w sądzie swoim o taktyce posła Korfantego prof. Kaźmierczak nie był osobniony, a tem mniej humorystycznym, jak to pisze endecki „Głos Leszczyński”. Za wiele zrobilibyśmy „Głosowi Leszczyńskiemu” zaszczytu, gdybyśmy jego **endeckie kłamstwa** o przemówieniu pp. posła Marciniaka i prof. J. Kaźmierczaka u honorowali tutaj dłuższą odpowiedzią.

Stwierdzamy tu tylko, że w **sprawozdaniu swoim ze zjazdu Ch. D. mianął się endecki „Głos Leszczyński” bardzo nieloyalnie z istotnym, prawdziwym przebiegiem obrad.**



Bartel i pożyczka.

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA.

(5)

Wnuki cioci Geni.

Szkic powieściowy.

Stało na tem, że Julisia nie będzie oddana, jak to było zamiarem hr. Luckiej, do liceum w Warszawie. Przez bardzo zaufaną osobę przyjęto dla niej nauczycielkę, której kwalifikacje odpowiadały programowi dalszego kształcenia Maji, gdy wróci z za morza.

Ponieważ panna Białokwiecka może objąć obowiązki dopiero od września, więc Julisia używa złotej wolności, wnosząc w każdy kącik domu, zlagodzenie smutku i troski o Maryjkę.

Sześć lat tu jeżdżą przecie. Już i Balbisia zdążyła im sprzedać serce do ostatniego kawalika, co go jeszcze miała w rezerwie na przypadek.

Franek, pół roku dopiero jak tu nastał, po inwalidzie Walentym, co się wyprowadził, pierwszy raz na oczy widzi hr. Julisję, a już za nią przepada.

Naturalnie, że i serce Toma wzięła w jasyr — jakżeby!

Siedzą w ogrodzie. Późna jabłoń strząsa na nich płateczki różowe — w ulicy gdzieś katarzynka gra arję z Fausta — „Kwiatki wyjawcie jej...”

— Kuzyneczko!

— ?

— Co też kuzyneczka tam widzi ładnego w tej zakurzonej partii ogro-

du od ulicy?... Zauważyłem dziwny pociąg do tamtej polaci. Czy tu od strony łąki nie ładniej stokroć?

— O nie! My tam z Frankiem estradę urządzamy.

— Jaką znów „estradę“?!

— Taką, z której będzie można obserwować naszych artystów, gdy role ćwiczą.

— Jaka?... Kuzyneczka chciałaby wyciągnąć korzyść jaką?...

— Już wyciągałam... Ooo...

Włożyła ręce w kieszenie płaszczyka, stanęła w pozycji tytana, gotującego się do walki z całym światem, zmarszczyła czoło, że aż ciemne brewki zeszyły się w jedno i zaczęła deklamować:

Patrz! Noc się zaczyna!

Otwarte uszy masz, otwarte oczy!

Patrzaj i słuchaj, ile...

Z za węgla gospodarczego budynku zakrytego grupą świerków i brzoź, wysunął się Franek, dźwigający na ramieniu kawał belki — materiał do budującej się „estrady”.

— Natychmiast odnieś to w podwórze — rozkazał Tom.

Franek przystanął, czekając co powie Julisia.

Spojrzała na twarz Toma i wypadła z roli.

— Słuchać, gdy pan każe! — rzuciła przez ramię w stronę Franka, poczem deklamowała dalej: „ile tu gra dźwięków, ile to czarów słońce żarem tłumi i jak bogaty ten, kto słuchać umie!”

A Franek, nawróciwszy w podwórze, mruzczał pod nosem:

— Ojejka! „Słuchać!” Z Ameryki przyjechał, to zaraz „słuchać”... Tyszanienka go się boi widać...

Młody Roner, nazywany w skróceniu Tomem, miał osobliwą naturę. Gdy smutek nosił w sercu, zamykał je szczelnie na dwa spusty, a przed drzwiami stawiał dla pewności zaufanego służkę w masce wesółka. — Gdy zaś był czem rozradowany bardzo, robił wrażenie człowieka nad wiek poważego.

Ciocia Genia i Julisia nie zdążyły poznać jeszcze znaczenia tych psychicznych stanów.

Do altanki, w której siedzą właśnie, naciągając Julisję jej przyszłym scenicznym powodzeniem, zaczęły nadchodzić gdzieś z dali jakieś dziwaczne odgłosy. Ktoś grał na trąbce i w przestankach mówił coś.

Acha! Teraz już słyszeć doskonale. Leci Balbisia na front, leci Franek — komedje jadą!

W tanecznych lansadach pobiegła za nimi Julisia, za Julisją poszła ciocia Genia i Tom.

W krzakach, poprzedzających sztachety była tu i owdzie luka niezarośnięta.

Uwaga! — ryczał jadący na przysadzistym bułanku, dziwacznie ubrany herold. — Cyrk amerykański! Niebawale atrakcje! Koń stenotypista! Werner Hans — cudowne dziecko — fenomen dwudziestego wieku!...

Resztę słów zagłuszył automobil ciężarowy, który przejeżdżał właśnie obok osobliwszej tej kawalkaty.

Tworzyło ją kilka wozów ciągniętych przez olbrzymie, kłaczate perszerony, kilka kłatek z dzikimi zwierzętami, szczerzącymi kły do idącej obok gawiedzi, kilku jeźdźców ubranych jak cowboje i błazen na osle.

Na dachach wozów powiewały chorągiewki polskie i amerykańskie, przyjaźnie skrzyżowane.

Jakaś diva, niesiona w lektyce przez 4 murzynów, rozdawała całusy na prawo i na lewo.

Julisia, która aż na podmurowanie sztachet weszła z ciekawości, zeskokczyła na ziemię z słowami:

— Ciotuś! idziemy!!

— Co? Gdzie? Jak?

— Idziemy wieczorem do cyrku!

— Kuzynko! — żartował Tom —

Jak można! Tu parnas sztuki pociąga — dramat, tu linoskoczki i jarmarczne hokus-pokus... Widzę, że kuzyneczka nie jest zdecydowana jeszcze co do przyszłego swego métier...

— Cioteczko! Zabroń mu natrząsać się ze mnie. Powinien być rad, że... że mam sympatię dla... dla jego ziomków, a on tak.

— Hm... A jeśli o tej sympatii dla mych ziomków dowiedzą się artyści, to co będzie?

— Dawno powinni byli domyślić się tego, widząc, że wcale się jeszcze nie przywitałam z nimi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bruno Lechowski w Australji.

Bohater najbardziej romantycznego zakładu odbył o własnych środkach podróż przez Polskę, Niemcy, Węgry, Francję, Bałkan, Włochy, Morze Śródziemne, Atlantyk, Ocean Spokojny i dotarł do Australji.

Wiosną r. 1924 stanął w Warszawie najromantyczniejszy bodaj zakład ostatniej doby. Malarz Bruno Lechowski pragnąc dowieść tężyzny i żywotności Polaka, założył się z jednym z bankierów warszawskich o sumę 50 000 złotych polskich, że świat cały objędzie dookoła, posługując się wyłącznie językiem polskim i zarabkując na podróż wyłącznie swoją pracą. Żadnych pieniędzy z Polski Bruno Lechowski na podróż nie zabrał. Aby mógł wypełnić warunki zakładu, Lechowski nauczył się grać na skrzypcach i na podróż do granicy zarobił na dworcu głównym w Warszawie sprzedając pocztówki własnej roboty, oraz przygrywając na skrzypcach podróżnym. Z drobnych datków uzbierała się suma, wystarczająca na zakup biletu kolejowego.

Zakładowi Lechowskiego przyświecał wzniosły cel, gdyż suma wygranej miała być przeznaczona na budowę domu artysty polskiego.

Od dłuższego już czasu żadna wieść o malarzu globtrotterze nie przedostała się na łamy prasy polskiej. W ostatnich dniach dopiero jeden z przyjaciół Lechowskiego otrzymał od niego obszerny list, dzięki czemu udało się zdobyć nieco szczegółów o romantycznym podróżniku.

W obecnej chwili Bruno Lechowski znajduje się w Australji. Szlak jego drogi idzie poprzez Niemcy, Węgry, Francję, Bałkany, Włochy, morze Śródziemne, Atlantyk wzdłuż całej Ameryki Ocean Spokojny do Australji.

Przez cały czas podróży Lechowski nie przemówił ani jednego słowa w języku obcym, posługując się wyłącznie mową ojczystą, co oczywiście niesłychanie utrudniło i tak już bardzo ciężką podróż. Przez cały ten czas Bruno Lechowski zarabkował na życie pracą rąk własnych jako tragarz, stolarz, malarz, palacz okrętowy itd.

Wymowne cyfry.

W książeczce, wydanej z okazji 60-lecia Sokola-Macierzy we Lwowie, znajdujemy niezmiernie ciekawą statystykę, dotyczącą rozwoju Sokolstwa w wolnej Polsce. Statystyka ta daje pogląd na pracę poszczególnych byłych zaborów w tej dziedzinie i na jej wynik, który jest bardzo charakterystyczny. I tak b. dzielnica austriacka miała przed wojną 159 gniazd — do chwili obecnej powstało 13 nowych. Razem znajdują się obecnie w Małopolsce 172 gniazda, przysrost zatem niesłychanie nikły. Lepiej przedstawia się już sprawa w dzielnicy Mazowieckiej (b. Kongresówka i Kresy Wschodnie), gdzie przed wojną było 30 gniazd, a obecnie 145. Najmniejsza pod względem obszaru i ludności b. dzielnica pruska stworzyła po wojnie 360 gniazd i ma ich obecnie 459, czyli około 60 procent wszystkich gniazd sokolich w Polsce.

Czego to dowodzi, niech Czytelnik sam osądzi.

„Niedola” pani Chaplin.

Rozrzutna małżonka aktora filmowego utrzymuje, że nie wystarcza jej 12 tysięcy złotych na miesiąc.

Panna Lita Grey, która przed poślubieniem Charlie Chaplina była trzeciorzędą aktorką filmową, bardzo szybko nabrała przyzwyczajenia milionerki. Sąd przysądził od męża 1500 dolarów miesięcznie alimentów, ale suma ta, żadną miarą nie może wystarczyć na wydatki żony najlepiej zarabiającego na świecie aktora.

Pani Lita żyje poprostu w nędzy. Tak przynajmniej twierdzi jej adwokat, który wniósł nową skargę przeciw Chaplinowi o podwyżkę alimentów.

Przy tej sposobności przedstawiła p. Chaplinowa swój budżet miesięczny.

Wymagania pani Lity są skromne, wydaje bowiem 750 dolarów miesięcznie na ubranie, 315 dolarów na spłaty samochodu, 100 dolarów na jego utrzymanie, 125 dolarów na bieliznę, 28 dolarów na telefon, 130 dolarów na opłatę służby, 500 dolarów na jedzenie.

Rachunek ten nie obejmuje „drobnych wydatków, i przyjemności”, które musi mieć przecież każda kobieta.

Sędzia Guerin z Los Angeles, w którego rękach spoczywa sprawa rozwodu pani Chaplinowej, nie wydał jeszcze wyroku, lecz postanowił dokładnie rozważyć poszczególne pozycje wydatków pani Lity.

Pani Chaplinowa zarabiała przed zamążpójściem zaledwie 25 dolarów tygodniowo i suma ta wystarczała jej w zupełności.

Znachor.

W Warszawie jest głośnie nazwisko p. Oskara Wojnowskiego, doktora filozofii uniwersytetu w Bonn, głośnie zwłaszcza między inteligencją. Do apartamentów jego przy ulicy Hortensji śpieszą rzesze cierpiących, których urzędowa medycyna nie zbawiła i nie dała ulgi, często w ciągu długich lat męki i gorzkich zawodów. I oto Wojnowski wydobywa ich z pod krzyża beznadziejności. Bóg wiedzieć raczy, jak to robi, gdyż nie przeprowadza badań i nie opukuje, nie przykłada do serca stetoskopu, ogranicza się jedynie do dotyku ręką ręki chorego. Wystarczy to zupełnie, aby odgadł rodzaj niedomogi i określił go ściśle. Faktem jest udowodnionym, że w ten sposób powiedział jednej z pacjentek, gdzie ma ranę od raka... Paralityka, porzuconego przez wiedzę, postawił na nogi i przywrócił w zamarych częściach ciała prężność muskulatury. Wieści o cudach idą z ust do ust. W dodatku lekarz nadzwyczajny nie bierze honorarium, sprzedaje tylko zioła, starczące zazwyczaj na miesiąc za sto a nawet więcej złotych! Wśród pacjentów Wojnowskiego były i są osobistości, zajmujące czołowe stanowiska w państwie, a nawet p. wicepremier Bartel, działacze, artyści, jednym słowem śmietana społeczna.

Można sobie łatwo wyobrazić, jakie są zarobki p. Wojnowskiego, jeżeli jego sekretarz, notujący dni przyjęć, ma podobno kilka tysięcy miesięcznie. A, dostać się nie łatwo i czasem trzeba czekać na kolejną tygodniami. W przedpokoju cudotwórcy wisi ogłoszenie, że nie jest doktorem medycyny, aby nikt go w błąd nie wprowadzić. Dla szukających ratunku niema znaczenia podobne wyznanie czy przyznanie się. Różnie o tem wszystkim mówią. Jedni utrzymują, że Wojnowski działa hipnozą, inni, że przebywszy lata między jobami tybetańskimi, właścicielami najbogatszej na świecie farmakopei ziołowej, podpatrzył czary tajemnicze i używa ich obecnie ze świetnym skutkiem. Tam, gdzie pomocy przynieść nie potrafi, szczerze to podkreśla i nie roztacza żadnych złud. Urzędowa medycyna patrzyła kosem okiem na praktyki samozwańczego kolegi i piętnowała je w sposób swoisty.

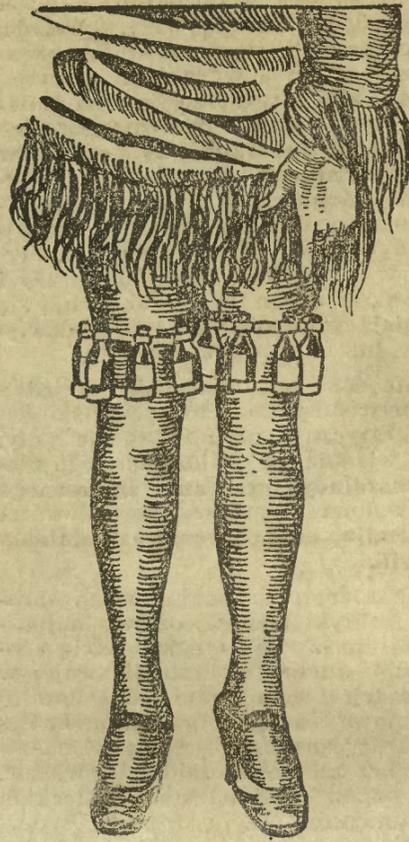
Wreszcie stanął p. Wojnowski przed sądem pokoju, oskarżony o niedozwoloną praktykę. Liczni świadkowie, znane nazwiska, np. p. Sawicki, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dali najpochlebniejszy wyraz wysiłkom pozwanego. Ostatecznie sędzia uznał fakt sprzedawania lekarstw, natomiast niepodobna było przeprowadzić dowodu honorarium za leczenie. Sentencja brzmiała nie zbyt okrutnie. Obwinionego skazano na 500 złotych grzywny. Rozprawa była tyl-

ko silną reklamą dla Wojnowskiego i przysporzy mu nowej, licznej klienteli. Sensacja jest jednak podrzędnością. Ciekawszem byłoby ustalenie, w jaki sposób, w jakiej mierze i za pomocą jakich ziół, zabiegi Wojnowskiego doprowadzają do pożądanego skutku.

Warszawa, w czerwcu.

W. K.

Przemysłnictwo alkoholu w Ameryce.



W Ameryce kwitnie na wielkiej stopie przemysłnictwo napoi alkoholowych Bandy szmuglerów pracując wielkimi kapitałami, zarabiając oczywiście na przemycanych trunkach olbrzymie sumy. Pomimo, że policja stacza z przemysłnikami ciągłe walki, przemysłnictwo kwitnie. Przemycana się alkohol nie tylko okrętami, lecz także i „deltalicznie”. Na naszym obrazku widzimy nogi pewnej eleganckiej „damy”, która przywiązała sobie nad kolana małe buteleczki, ażeby w ten sposób niepostrzeżenie ująć uwadze policjantów.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Warszawa.

Sobota, dnia 11 czerwca 1927 r.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nad program.
15.30—16.30 Przerwa.
16.30—17.00. Odczyt p. t. „Nicaragua”, wygł. mec. Leon Berenson.
17.00—17.15 Nad program i komunikaty.
17.15 Koncert południowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, oraz Ada Horska (śpiew), Jan Hill (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
18.40—1.900 Rozmaitości.
19.00—19.15 Komunikaty P. A. T.
19.15—19.40 „Radjokronika”.
19.40—20.05 Odczyt p. t. „Obraz produkcji rolnej w Polsce”.
20.05—20.20 Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja z sali Rady Miejskiej, uroczystość ku czci św. Franciszka z Asyżu.
20.20—20.30 Przerwa.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program, komunikaty P. A. T.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Poznań

Sobota dnia 11 czerwca 1927 r.

14.00 Komunikat giełdowy.
17.15—18.45 Koncert orkiestry „Radio Poznań” pod dyr. kapelm. p. B. Tyllji z udziałem Gertrudy Konatkowskiej (fort.), 1. Beethovna: Symfonia C-moll (część I i II). 2. Liszt: Koncert fortepianowy es-dur. 3. Rimski-Korsaków: Pieśń indyjska. 4. Grieg: Peer Gynt — Suita II-ga.
18.45—19.00 Nadprogram wygł. p. Fr. Ryll, art. Teatru Polskiego.
19.00—19.25 Odczyt p. t. „Udział Polski w Unji Międzyparlamentarnej”, wygł. prof. B. Dembiński.
19.25—19.40 Komunikaty gospodarcze.
19.40—20.05 Odczyt — wygł. Dr. A. Wojtkowski.
20.05—20.20 Gawęda harcerska.
20.20—22.15 Koncert wieczorny muzyki lekkiej i piosenek. Wykonawcy: Kajetan Kopczyński (baryton), Zygmunt Kulczyński (tenor), W. Przybyłówna (sopran) i Constantin Vladescu (cymbały). 1. Noskowski: a) Z Bogiem w świat, b) Skowroneczek, Gall: Piosenka biednego rycerza, odśpiewa p. Kopczyński. 2. Kratzer: Skrzyplki swaty, Felix: Senne marzenia, odśpiewa p. Przybyłówna. 3. Solo na cymbałach, wyk. p. Vladescu. 4. Massenet: Elgja, Bromberg: Pieśń indyjska. Drigo: Pierrot i Colombina — odśpiewa p. Kulczyński. 5. Solo na cymbałach — wyk. p. Valescu. 6. Pieśń o kraju rodzinnym, Piosenka żołnierza Czar polnych róż, Młodym trza być, odśpiewa p. Kopczyński. 7. Lehar: Walc z Frasquity, Kallmann: Róże, cudne róże, odśpiewa p. Przybyłówna. 8. Kazuro: Daleko za domem, Piotrowski: Listki róży, Wroński: Śpiew Janka, odśpiewa p. Kulczyński.
22.00 Komunikat sportowy.
22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal”.

Straszna spowiedź umierającej żebraczki.

Była arystokratka, kobieta-demon zamordowała w młodych latach dwóch kochanków i teraz przed śmiercią wyznała zbrodnię.

W Bodenbach w Bawarii, zmarła niedawno stara żebraczka, Amalja Schwarz. Na łożu śmierci wezwała dyrektora szpitala i pastora, aby uczynić spowiedź. Opowieść jej brzmiała jak bajka.

Amalja Schwarz była córką bogatego właściciela ziemskiego, piastującego wysoką godność na dworze króla bawarskiego. Mając lat 16 zakochała się w oficerze gwardji królewskiej, a gdy rodzice nie godzili się na jej małżeństwo, uciekła z domu i postanowiła prowadzić samotne życie. Zarabiała igłą na chleb codzienny i zaopatrywszy się w fałszywe papiery, opiewające na nazwisko Amalji Schwarz, wyjechała do Paryża, dokąd miał przybyć jej ukochany.

Porucznik istotnie przyjechał do Francji, przeżyli wspólnie kilka tygo-

dni, lecz gdy przyszła chwila rozstania, wyznał, że nie może jej poślubić ze względu na swą rodzinę.

Zawiedziona kobieta zemściła się i zastrzeliła porucznika, a tak zręcznie zamaskowała morderstwo, iż przypuszczano powszechnie, że młodzieniec zginął śmiercią samobójczą. W ten sposób zamordowała Amalja w kilka lat potem pewnego fabrykanta amerykańskiego, który był jej przyjacielem. Okradła go z gotówki i wyjechała „w świat”, aby użyć życia.

Przed 30 laty przybyła do Niemiec, zrujnowana moralnie i fizycznie, pragnąca ciszy i spokoju. Zarabiała na życie jak mogła, a gdy przyszła starość, została żebraczką.

Prawdziwe nazwisko zmarłej okrywa tajemnica. Nie wyjawiała go nawet w godzinę śmierci.

Stany Zjednoczone straciły 12 miliardów dolarów na pożyczkach dla Europy.

Nowy Jork, 10. 6. (AW.) Amerykańskie ministerjum skarbu wydało księgę o 700 stronicach, poświęconą zagadnieniom długów wojennych państw europejskich. W politycznych kołach Ameryki uważają unucjację tę za ostatnie słowo rządu amerykańskiego w sprawie długów. Z ogłoszonej książki wy-

nika, że straty poniesione przez Amerykę z powodu udzielonych pożyczek wynoszą przeszło 12 miliardów dolarów. Stany Zjednoczone nie udzielały pożyczek jako dobrowolnych zasiłków wojennych, lecz zaznaczały wyraźnie, iż pożyczane sumy winny ulec zwrotowi,

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

OPLAWIEC. (W oczekiwaniu młodych gości). W tę niedzielę, 12 czerwca wybierają się do Oplawca wszystkie towarzystwa Powstańców i Wojaków z obodu bydgoskiego. W ogrodzie letniska koncertować będzie orkiestra „Macierzy” z Bydgoszczy.

OSTROMEMCKO. (Z życia Wojaków.) W niedzielę 12. bm. urządza miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków swoje pierwsze tegoroczne święto strzeleckie oraz zabawę taneczną w sali p. Mellera.

SOLEC KUJAWSKI. (Nowy król kurkowy.) W Zielone Świątki obchodziło miejscowe Bractwo Strzeleckie przy bardzo licznych udziale swoje tradycyjne strzelanie królewskie. Godność króla kurkowego zdobył p. Czaczka-Ruciński, I-szym rycerzem został p. Rygol. II rycerzem p. Cyrus, porucznikiem p. Maternicki, podporucznikiem p. Masłowski, chorążym p. Reutz.

Na tarczy orderowej zdobyli order (dar króla podokręgowego) p. Lewandowski, (60 punktów) I nagrodę Reutz (57) II nagrodę Przewoźny (55), III nagrodę Syrowiak (54).

Z tarczy premijowej zdobyli nagrody pp. Olechnicki (55 punktów), Syrowiak, Rygol, Masłowski, Reutz (54), Kurek (53), Przewoźny (52), Titzermann, Lewandowski, Maternicki (48), Kosiński, Olkiewicz (47).

Sejmik Wielkop. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa.

Dzień drugi.

Poznań, 8 czerwca.

Drugi dzień zjazdu był bardzo pracowity. Całe przedpołudnie od 8.30 rano odbywały się w szkole powszechnej im. Konarskiego lekcje pokazowe, mające unowocześnić nowe metody, przeprowadzane w szkolnictwie w ścisłej łączności z systemem „Szkoły Pracy”, o której już wczoraj na tle referatu wizytatora p. dr. Namysła pisałem obszerniej.

Lekcje te odbywały się w szeregu klas bez specjalnych przygotowań dzieci celem umożliwienia nauczycielstwu swobodnej obserwacji wpływu nowych zasad na dzieci. Lekcje te przeciągnęły się do po pierwszej w południe.

Po krótkiej przerwie obiadowej rozpoczęło się drugie plenarne zebranie, na którym wypowiedzieli swe uwagi pp. Ikiert oraz Janik i p. Czarnicka, która mówiła o zewnętrznej i wewnętrznej organizacji „Szkoły Pracy”.

Po referatach powyższych rozpoczęła się nader ożywna dyskusja, o wysokim poziomie. Przekonać się było z niej można, że nauczycielstwo nasze, skłonne jest do reform i nowych metod, jednak nie chce ich wprowadzać na ślepo bez odpowiedniego przystosowania do specjalnych, naszych warunków. Zasadniczych przeciwników nie zauważyliśmy w chwilach nader gorącej ale rzeczowej dyskusji.

Naogół godzono się na wniosek grupy m. Poznania, wnoszący, by:

1) Kuratorium wyznaczyło w Poznaniu 1 w większych miastach szkoły, w których zastosowanoby nowe metody;

2) do tych szkół powoływanooby tylko sily nauczycielskie, obznajmione z nowymi metodami;

3) aby zakupilo odpowiednią ilość książek i czasopism;

4) aby wysłalo delegacje nauczycieli tak do szkół polskich, prowadzonych według zasad „Szkoły Pracy” (w Łodzi i w Warszawie) jako i zagranicę celem bliższego zapoznania się z praktycznym przeprowadzeniem systemu oraz

5) umożliwilo wypracowanie swoistego programu ramowego dla tych szkół.

Jak zanaczyłem, we wnioskach tych streszczają się życzenia nauczycieli m. Poznania. Wniosek ten będzie dyskutowany i przegłosowany na jutrzejszym zebraniu delegatów.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że „Ognisko” czyli Zw. Nauczycieli Polskich, na czele których stoi socjalistyczny poseł Smulikowski oraz „wyzwolony” senator Nowak, prowadzi robotę, mającą na celu podominowanie chrześcijańsko-narodowych kadr nauczycielskich. Zakusy te nie udają się, rozbijając się o zdecydowany chrześcijański i narodowy światopogląd wielkopolskiego nauczycielstwa. Cześć mu za to!

Jutrzejszy — trzeci dzień obrad — zgromadzi tylko delegatów poszczególnych towarzystw. Omawiane będą sprawy organizacyjne i zawodowe oraz wybrany będzie nowy zarząd. Obrady rozpoczynają się już o 8 rano. Wasz.

Wypadek samochodowy pod Chełmnem.

5 osób rannych. — Szofer, który spowodował wypadek, zbiegł.

Z Chełmna donoszą nam o wypadku samochodowym, który wydarzył się na szosie między Wabczem a Stolnem. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności katastrofa ta nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Jedyne rozbity samochód świadczy o gwałtowności zderzenia.

Karambol miał przebieg następujący: Jadący w szybkim tempie z Kartuz do Chełmny samochód w odległości około 2 km od Wabcza wpadł na drzewo przydrożne i uległ całkowitemu rozbitciu. Wskutek gwałtownego zderzenia wypadła jadąca autem niewiasta, siedząca wraz z dwójkiem dzie-

ci na tylnym siedzeniu, na szosę i odniosła tak jak i dzieci tylko lżejsze obrażenia. Cięższe obrażenia cieleśne odnieśli dwaj pasażerowie; zostali oni silnie okaleczeni, szczególnie przez szczątki rozbitej szyby. Szofer, który przez nieostrożność spowodował katastrofę, wyszedł z niej dziwnym zbiegiem okoliczności cało. Zbiegł on w niewiadomym kierunku.

Rannych zawieźli przechodnie do Stolna, gdzie w restauracji p. Hoffmana gospodyni udzieliła im pierwszej pomocy. Odwieziono ich następnie do Chełmny. Stan ich nie jest groźny.

Mogilno.

30-lecie cechu piekarskiego. W pierwsze święto Zielonych Świątek obchodził cech piekarski w Mogilnie 30-lecie swego istnienia. Po powitaniu gości na dworcu nastąpił odpoczynek do cechmistrza p. Pierzyńskiego, poczem udano się do kościoła, gdzie po przemówieniu ks. Sobiecha nastąpiło poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie pochód ruszył do Domu Katolickiego, gdzie odbyło się uroczyste zebranie. Zagał je cechmistrz. Z kolei przeczytał p. Białęcki sprawozdanie z 30-letniej działalności cechu, następnie wręczył p. burmistrz Jasiński p. cechmistrzowi Pierzyńskiemu dyplom. Pod koniec posiedzenia przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych. Gwoździe ofiarowali: Wielkopolski Związek Cechów Piekarskich, Fabryka Drodźdy - Luboń, prezes Izby Rzemieślniczej, Cech piekarski Gniezno, Cech piekarski Inowrocław, Cech piekarski Żnin, Wolny cech piekarski i piernikarski - Poznań, Cech rzemieślniczy Mogilno, Tow. Przemysłowców Mogilno, Cech szewski Mogilno, Cech piekarski Strzelno, Cech piekarski Bydgoszcz, cechmistrz na powiat Mogilno p. Pierzyński, chrzestni: pp. Białęcka — Mogilno, Knastowa Trzemeszno, Buchholtzowa — Pakość, Kubicka — Orchowo, burmistrz Jasiński, Jeżewski Trzemeszno, Miężał — Wylatowo.

Podczas wspólnego obiadu wygłoszono szereg toastów, poczem odbył się koncert. Po koncercie wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Gniezno.

Kąpienie się w jeziorach Jelonek i Winiary poza łaźniarkami, jest zakazane. Grozi kara 30 zł. grzywny wzgl. areszt.

25-lecie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W niedzielę dnia 12 bm. obchodzi Z. Z. P. w Gnieźnie 25-tą rocznicę swego istnienia. O godz. 8.15 zbiórka i wymarsz do katedry.

Postrzelenie chłopca. Stróż Piotr Cichocki, dozorujący jezioro Skorzenińskie, postrzelił strumem 15-letniego Stanisława Józwiaka z Wylatowa, pow. Gniezno, który łowił nieprawie ryby. Józwiak został ranny w bok, rękę i nogę.

Przejechała przez pociąg. W ub. sobotę na odcinku kolejowym Rybno Wielkie — Kiszkowo przejechał pociąg niej. Marię Kruegerową z Rybna, pow. Gniezno, odcinając nieszczęśliwej lewą nogę i piętę u prawej. Kruegerowa zmarła w pół godziny po wypadku.

Zuchwałość żebraka. Na drodze z Kołaczkowa do Grabowa Królewskiej, pow. Września, zaczęli pewien żebrak Agnieszka Hylakową z Borzykowa, prosząc o jałmużnę. W chwili, gdy Hylakowa otworzyła portmonetkę, żebrak wyrwał ją Hylakowej z ręki i zbiegł. W portmonetce znajdowało się 260 zł.

Pożar w Pustachowie. U gospodarza Ziółkowskiego z Pustakowa, pow. Gniezno, wybuchł ub. tygodnia pożar, który powstał wskutek przepalenia się cegieł w kominie. Dzięki pomocy wojska, które opodał ćwiczyło, uratowano całe urządzenie mieszkaniowe i ocalono chorą matkę, której groziła śmierć w płomieniach. Pastwą płomieni stał się dom mieszkalny, który był ubezpieczony na sumę 900 zł. Szkody wynoszą kilka tysięcy zł.

Dyrekcja szkoły wydziałowej komunikuje, że zgłoszenia od I klasy aż do V-jej włącznie przyjmuje się tylko w czasie od 9 do 17 bm. w godzinach urzędowych, t. j. od 12—13. Należy przedłożyć metrykę urodzenia, świadectwo szczenięcia ospy i ostatnie świadectwo szkolne.

Drobne kradzieże. W majątności Leśniewo skradziono 20 ctr. kartofilii. — Aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o kradzież bielizny i futra z zakładu wychowawczego w Cerekwicach.

Pewien robotnik z Czeluśni sprzeniewiezył 3 ctr. owsa.

Poznań.

500-lecie wojnego cechu krawieckiego. W niedzielę, dnia 10 lipca odbędzie się w salach Targu Poznańskiego uroczystość 500-lecia poznańskiego wojnego cechu krawieckiego, połączona z wystawą robót terminatorskich i zjazdem Związku Cechów Krawieckich na Rzplita Polska.

Nowe okazy w Ogrodzie Zoologicznym. W tych dniach powrócił do Poznania dyrektor Szczerkowski i przywiózł szereg nowych okazów, m. in. ontypolę wodną (Cobus leche), antypolę białoczelną (Damaiscus albifrons), owce czarnogłowe, arę szafirową. Poza tym zajął jedną klatkę u wielkich drapieżców obrzymi tygrys bengalski, a do malpiarni zawiało mnóstwo wesołego towarzystwa. Także ptaszarnia ożywiła się bardzo znacznie, przyczynił się w najpiękniejsze okazy ptasiego rodu. W wielkiej woljerze widzi się także przepiękne ptaki z rodzaju brodatych, a na

Szkoła Przemysłu Ludowego przeniesiona będzie z Kościerzyny do Torunia.

Toruń, 9. 6. (Pat.) W związku z notatkami, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w prasie, pomorskiej, o utrzymaniu szkoły Przemysłu Ludowego w Kościerzynie, podaje się następujące wyjaśnienie:

Państwowa Szkoła Przemysłu Ludowego w Kościerzynie, utworzona została swego czasu w celu propagowania przemysłu ludowego i podźwignięcia przez to dobrobytu okolicznej ludności. Pomimo usilnej pracy, i wysiłków Dyrekcji, szkoła w obecnych warunkach racjonalnie swą działalność w Kościerzynie rozwijać nie może, dla braku odpowiedniego pomieszczenia i braku zainteresowania się szkołą miejscowej ludności. Miejscowa młodzież najmniej ze szkoły korzysta, gdyż trzyletni kurs jest za długi, a program szkoły nie jest zastosowany do potrzeb miejscowego przemysłu ludowego. Przeważny procent uczęszających rekrutuje się z dalszych okolic, dla których utrzymywanie musi być internat, nie posiadający podstaw finansowych i skazany na ofiarność społeczeństwa, gdyż z opłat uczęszających utrzymać go nie można. Bio-

jąc wszystkie te niedomagania, pod uwagę, wysunęto projekt przeniesienia szkoły do Torunia.

Ze względu jednak na ciągłość pracy w środowisku kaszubskim, Towarzystwo Polek i Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, mają wystąpić z wnioskiem o koncesję na urządzenie i prowadzenie sporadycznych i celowych kursów, odpowiadających miejscowym warunkom. Zamiast zatem Państwowej Szkoły Przemysłu Ludowego, są w projekcie w Kościerzynie dwie prywatne szkoły gospodarstwa domowego, i przemysłu ludowego, których programy zainteresowani sami ułożą, kierownictwo sami obejmą, i sami je zorganizują po uzyskaniu koncesji i subwencji rządowej. Daje to gwarancje, że odpowiednia one będą miejscowym warunkom i zadawolą miejscową ludność, natomiast Państwowa Szkoła Przemysłu Ludowego po przeniesieniu do większego miasta, rozwinię swą działalność na szerszą skalę, i wtenże czas dopiero zadanie swe będzie mogła spełnić.

Z Inowrocławia.

Magistrat m. Inowrocławia contra „Dziennik Bydgoski”. W sprawie karnej Magistratu m. Inowrocławia przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu”, wyznaczono termin na dzień 16 lipca b. r. Rozprawa odbędzie się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Jak wiadomo magistrat Inowrocławia poczuł się dotknięty krytyką naszą o fatalnej gospodarce miejskiej i wytoczył nam proces o zniewagę.

Wystawa terminatorów została odłożona z przyczyn nieprzewidywanych i odbędzie się dopiero w dniach 9, 10 i 11 lipca.

Przeciw organizowaniu Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego wypowiedziało się stanowczo tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków na posiedzeniu w ubiegły wtorek. Referował sprawę p. por. Żurkowski, a w której to sprawie zabierało kilku członków głos, wypowiedzieli się za bezwzględnie potępieniem dążenia rozbitcia Tow. Powstańców i Wojaków, które jedynie są uprawnione do organizowania członków tj. byłych powstańców i wojaków. Oświadczone w dyskusji, iż członkowie nie dopuszczają do zorganizowania się nowego towarzystwa, które pragnie zaspościć ambicje kilku niezadowolonych powstańców, a którym chodzi jedynie o szumne tytuły prezosowskie i t. p.

Na tymże posiedzeniu wygłosił ciekawy wykład o lotnictwie p. Krzyżogórski.

W czasie dyskusji nadmieniono, że oddział młodzieży przy Tow. Powstańców i Wojaków liczy obecnie 63 członków i że zakupiono dla nich 30 mundurków, dalej, że strzelanie ćwiczebne odbędzie się 12. bm. w Matwach oraz że w VIII. Zjeździe Katolickim weźmie towarzystwo gremjalny udział.

W miejsce ustępującego sekretarza p. Batoę wybrano jednogłośnie sekretarzem p. Gomółę.

Bydgoski Teatr Popularny w Inowrocławiu. W piątek, dnia 10. bm. odbędzie się w sali Parku Miejskiego w Inowrocławiu przedstawienie świetnej komedji Teddy'ego p. t. „Śpiew rewolucji”. Obsada premierowa z gościnnym występem p. C. Nadwornej w roli Soni.

O dobry wygląd domów mieszkalnych. W ostatnich dniach coraz częściej spotykać można rusztowania przy domach mieszkalnych Inowrocławia. Tak rozpoczęto prace malarskie przy domach przy ul. Król. Jadwigi, Paderewskiego, Zygmuntowskiej, Toruńskiej i innych.

Kilka domów zostało już odnowionych. Dużo natomiast domów mieszkalnych jeszcze jest szpetnych. Byłoby przeto wskazaniem, aby odnośne władze skłoniły właścicieli do jaknajrychlejszego odnowienia domostw, ponieważ miasto na zewnętrzny wyglądzie domów mieszkalnych dużo korzysta.

„Tydzień Czerwonego Krzyża” w Inowrocławiu zapowiada się dobrze. Zarząd Czerwonego Krzyża obmyślił kilka imprez, jak koncert na Solankach w godzinach wieczornych i „réunion” w Parku Miejskim w sobotę o godz. 9 wieczorem. Kino Pałac urządziło jedno przedstawienie na rzecz Tygodnia. Liczyć należy, że społeczeństwo zrozumie doniosłość Tow. Czerwonego Krzyża i chętnie złoży datki.

Ze Zw. Pracowników Kupieckich. W ub. tygodniu do salki Parku Miejskiego zwołano zebranie Zw. pracowników kupieckich. Przybyła garstka członków. Obrady zagał prezes p. Nieborak, oświadczając na wstępie, że zmuszony był zwołać nadzwyczajne walne zebranie, ponieważ członkowie zarządu zupełnie lekceważyli swoje urzędy i w końcu ustąpili. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. Szczepan Nieborak jako prezes, Zbigniew Owczarek wiceprezes, Seweryn Szubarga sekretarz, Marta Kujawianka zast. sekretarza, Nieborak skarbnik, Stefania Włodarska bibliotekarka, Jan Jaskólski oraz Marja Marchlewska ławnicy. Do sądu honorowego weszli pp. Stefan Michalak i Piotr Wachowiak, a do komisji rewizyjnej pp. Michalak i Igła.

Kupcy winni młodzież kupiecką więcej kontrolować i pilnować, aby wszyscy należeli do towarzystwa zawodowego.

Kradzież. Włamano się ub. wtorek w nocy do fabryki cukierków Blochowiaka przy placu Jana Kasprowicza. Złodzieje za pomocą wytrychów dostali się do lokalu fabrycznego, jednakowoż zostali spłoszeni przez stróża i uciekli, nie zabierając nic ze sobą.

Tej samej nocy dokonano włamania do śpichlerza p. Michalskiego przy ul. Andrzeja skąd jednak nic nie zabrano.

Sól bydlęca mogą nabywać instytucje rolnicze i handlowe, rolnicy oraz majtki ziemskie w dowolnych ilościach bez żadnych osobnych zezwoleń ze strony tut. Urzędu Akcyzowego. Cena soli bydlęcej wynosi za jedną tonę 40 zł. loco salina. Po bliższe informacje należy się zwrócić do tut. Urzędu Akcyzowego.

Jednym ze stawów w wierzydzu twija się piękna para czarnych łabędzi. Wkrótce zawiata jeszcze małżonka dla antylopy indyjskiej i para zebu indyjskiego.

Koncerty konserwatorium muzycznego w Poznaniu. Konserwatorium muzyczne w Poznaniu uczciło rok Beethovenowski dwoma koncertami uczniowskimi w auli uniwersyteckiej. Na pierwszym z nich orkiestra uczniowska pod dyktando prof. Nowowiejskiego odegrała symfonię drugą i uverturę z Egmonta, na drugim koncercie chór uczniowski, pod dyktando prof. Raczkowskiego wykonał mszę C-dur, uczeni- ca zaś prof. Jahnkego Halina Wojciechowska odegrała skrzypcowy koncert D-dur. Na koncertach obecny był p. wojewoda Bniński oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i artystycznego.

Z POMORZA.

LUBICHOWO, pow. Starogard. (Jarmark.) Dnia 5. lipca, odbędzie się w Lubichowie dodatkowy jarmark na bydło, konie i świnię. Dodatkowy ten jarmark przyznano gminie i na przyszłość, a mianowicie odbywać on się będzie corocznie w pierwszy wtorek lipca.

KOŚCIERZYNA. (Nieszczęśliwy wypadek.) W pobliskim Rębiechowiu, właściciel restauracji Hallmann przy zakładaniu aparatu z kwasem węglowym wskutek wybuchu gazu, został tak strasznie poparzony, że niebawem zmarł.

Walka z droższą na Pomorzu.

Ujawniająca się od kilku tygodni znaczna tendencja zwężki cen na przetwory zbóż chlebowych oraz mięsa i jego wyrobów, spotkała się z niezwykłą energiczną akcją władz. Na Pomorzu prezydent i burmistrzowie miast otrzymali upomnienie od wojewody pomorskiego, który poleca wymienionym zajęcie się sprawą regulowania cen tych artykułów, z wykorzystaniem wszelkich uprawnień, jakie dają rozporządzenia rady ministrów z lutego 1926 oraz rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z sierpnia 1926 r.

Na skutek tej odezwy p. wojewody, w tych w miastach poszczególnych Pomorza powołano do życia komisje do badania cen. Po wysłuchaniu ich opinii magistraty wyznaczyć mają bezwzględnie ceny stałe na powyższe wymienione artykuły żywnościowe. Po ogłoszeniu tych cenników w pismach lokalnych wszelkie wyroczenia, tj. pobieranie wyższych cen, karane będą aresztem do dni 14 lub grzywna do 10.000 zł.

Rozporządzenie to reguluje również szereg innych, niemniej ważnych spraw. M. in. uchyla ono wszystkie uchwały zarządów gmin, które miały za cel zmianę cen ogólnikowo jako „równa cenę kilograma mąki” i nakazuje powziąć nowej uchwały, która cena chleba i bułek oznaczona będzie jako stała cyfrowo, a cena żytniego chleba ustaloną będzie na podstawie cen mąki 70 wzgl. 65 proc.

Chojnice.

Osobiste. Pan Prezydent Rzplitej zamianował sędziego Sądu Okręgowego w Chojnicach, p. Włodzimierza Staruszkiewicza, dyrektorem przy tymże sądzie.

Stowarzyszenie Krzewienia Wiary. W tych dniach zostanie zorganizowane przez ks. prob. Makowskiego Tow. Krzewienia Wiary. Celem tej organizacji będzie obrona wiary katolickiej i walka z wrogami Kościoła katolickiego.

Powrót ks. prob. Makowskiego. W tych dniach powrócił ks. prob. Makowski z podróży po Włoczech i objął czynności duszpasterskie nad parafią. Ks. prob. Makowski zamierza wygłosić w miejscowych towarzystwach kilka wykładów na temat swoich wrażeń z podróży.

Król kurkowy. W wyniku strzelania Bractwa Strzeleckiego, królem kurkowym obwołano Kiljana Trokę. Pierwszym rycerzem został p. Filip, drugim p. Rychter.

Z komitetu organizacyjnego zjazdu VII okręgu kół śpiewaczych. W sali hotelu p. Kallety, odbyło się zebranie organizacyjne komitetu zjazdu VII okręgu kół śpiewaczych, który odbędzie się 10 lipca br. w Chojnicach. Na zebraniu reprezentowanych było około 40 delegatów różnych towarzystw oraz instytucji państw. i komunalnych. Wszystkie reprezentowane towarzystwa przyrzekły swój udział w zjeździe. Zainteresowanie wśród społeczeństwa zjazdem jest wielkie.

Z targu. Na ostatnim targu dał się zauważyć pewien spadek cen szczególniej nabiału: masło 2,20—2,50, jaja 1,80—2,00; mięso wołowe 1,20—1,30, mielone 1,50—1,60, schab 1,60, cielęcina 1,20, baranina 1,30, kury 3,00—4,00, kaczki 5,00—7,00; rabarbar pęczek 20 groszy, szpinak litr 25 groszy, kartofli przywieziono mało — płacono 9 zł.

Tczew.

Zabawa „Lutni” z powodu nieodpowiedniej pogody nie cieszyła się należytem powodzeniem. Przygrywała orkiestra 2 p. szwajców ze Starogardu, chór „Lutni” zaś wykonał pod batutą swego kapelmistrza p. Szutty szereg pięknych utworów wokalnych. Po koncercie rozpoczęła się zabawa w sali.

Uczestnicy rajdu samochodowego przejeżdżali przez Tczew w drugie święto od godz. 1 do 3 po południu.

Walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Wąbrzeźnie.

W ub. tygodniu w Wąbrzeźnie odbyło się walne zebranie Pomorskiego Tow. Rolniczego na powiat wąbrzeski. Zebranie zabrał prezes Prabucki, dziedzic z Nowej Wsi. Według jego sprawozdania istnieje w powiecie 17 kółek, do których należy 926 członków na 2000 gospodarstw, w tem polskich 1390. Projektowane bezpłatne kursy rolnicze nie odbyły się z powodu niskiej ilości zgłoszeń. W powiecie istnieje 17 bibliotek rolniczych i pięć kas pożyczkowych im. Steficyka. Banków Ludowych w powiecie jest cztery, mleczarni spółkowych sześć, pięć kółek rolniczych. Jako drugi przemówił pułkownik dyrektor Stadniny w Starogardzie p. Donimirski nawołując do hodowli koni rasowych, — gdyż w ten sposób możemy podnieść dobrobyt w gospodarstwie rolnem. Wojsko nasze potrzebuje rocznie około 2000 koni. Sprawdzając musi je z zagranicy a z tego powodu złoty wywozimy z kraju. W najbliższym czasie odbędą się w Grudziądzu przy tamtejszej Szkole jazdy wyszcigi konne dla drobnych gospodarzy. Niechaj z nadarzającej się okazji skorzysta jaknajwiększa liczba rolników. Na zebranie przybyli delegaci z Rychnowa, Lipnicy, Wiel. Radowick, Ostrowitego, Wąbrzeźna, Płużnicy, Łobdowa, Niedźwiedzia, Mlewa, Ryńska, Łopatek, Myśliwca, Golubia, Król. Nowej Wsi, Kowalewa, Książek i Zielonia, razem około 90 delegatów.

Następnie zabrał głos prezes Centrali p. Donimirski wzywając poszczególnie kółka do współpracy z Centralą w Toruniu. Na Pomorzu jest zjednoczonych 12000 rolników.

Najlepiej prosperującym kółkiem rolniczym w powiecie na rok ubiegły jest „Kółko Rolnicze” Orzechowo, którego prezesem jest p. Sojecki. Kółko to otrzymało jako nagrodę 250 złotych na zakup przyborów dla Straży Ogniowej.

Z powodu ustąpienia p. Prabuckiego wysunięto na opróżnioną prezesurę nast. kandydatury: Sojeckiego z Orzechowa, Prabuckiego z Nowej Wsi, Kowalskiego z Płużnicy, Lecha Mieczkowskiego z Niedźwiedzia.

W wolnych głosach poruszył prezes Kółka Rolniczego z Płużnicy p. Kowalski sprawę kolei Chełmża—Melno; mianowicie koleją tą powinna pobierać tą samą stawkę za przewóz, co i koleja państwowa. P. Szałach z Rychnowa prosi, aby powiat otoczył większą opieką finansową rolnictwo. Poruszył także sprawę dostarczania soli, węgla dla Kółek Rolniczych. P. Wilamowski z Wielkich Radowick poruszył sprawę targów na konie, które odbywały się dawniej w Wąbrzeźnie. Burmistrz Schwarz w tej sprawie udzielił wyczerpującej odpowiedzi.

Aż do wybuchu wojny światowej odbywały się przez cały szereg lat w Wąbrzeźnie słynne naoczys nawet w dalekie kraje popularizowane targi na konie luksusowe. Burmistrz naszego miasta podjął starania, ażeby targi te znowu przywrócić. Przeprowadziwszy poprzednio w tej sprawie szereg konferencji, szukał p. burmistrz dalszego poparcia, a mianowicie, z sfer rolnictwa. Zabiegi p. burmistrza zostały przez zgromadzonych mile powitane, a p. Donimirski przyrzekł mu, że liczyć może na pewne dodatnie poparcie. W najkrótszym czasie zostanie wybrany Komitet Wykonawczy.

Niewątpliwie wyżej wspomniane zabiegi p. burmistrza ze strony obywateli miasta Wąbrzeźna zasługują na jaknajwiększe poparcie. Targi na konie luksusowe nie będą tylko korzyścią dla tych, którzy konie na targ sprowadzają, lecz zarazem też i dla miasta, pobudzając i ożywiając niejedno przedsiębiorstwo handlowe do żywszego tężnia.

Echa znalezienia zwłok w powiecie kościerskim.

Były to zwłoki studenta politechniki gdańskiej Henryka Kallmanna, który popełnił samobójstwo. — Zwłoki przewieziono do Gdańska.

Korespondent nasz donosi: Ostatecznie stwierdzono, że zaginiony jesienią r. ub. b. student, ostatni lektor przy politechnice gdańskiej, Henryk Kallmann, który udał się do powiatu kartuskiego, przyszedł do Wieprzownicy w powiecie kościerskim i tam popełnił samobójstwo. Denat liczył za-

ledwie lat 23; rozpaczliwy czyn popełnił prawdopodobnie z powodu przesytu życiowego.

Zwłoki, po zejściu polskiej władz sądowo-lekarskich, przewiezione zostały motocyklem policji gdańskiej do Gdańska i tam, po oględzinach lekarskich — pochowane.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 10. bm. apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Teatr Miejski. W piątek dnia 10. bm. o godzinie 8,30 występ Gierasienickiego, M. Balcerkiewiczówny, A. Konopki i M. Żelaskiej.

W sobotę dnia 11. bm. występ artystów warszawskich pp. Cwiklińskiej i Fertnera.

Sprawę nadzycznej w województwie — w wydziale samorządowym — o których niedawno prasa pomorska donosiła, p. wojewoda Młodzianowski przekazał prokuraturze Sądu Okręgowego w Toruniu.

Awantura na ulicy Mostowej. W ub. środę wieczorem wielkie zbiegowisko wywołał na ul. Mostowej niej. Wiznerowicz Wojciech, bez stałego miejsca zamieszkania, który podchmielony urządził harce zawadżające. Kiedy nadszedł posterunkowy, pijaczyna stawił mu opór, przyczem usiłował rzucić się na prowadzącego posterunkowego. Niebezpiecznego zawiadając, którego prowadzić musiało aż trzech policjantów, po spisaniu protokołu ze względu na dalsze awantury w komisariacie, odwieziono go karetką do więzienia.

Kronika policyjna. W ub. sobotę zgłosili w policji kradzieże: Rutkowska Franciszka kradzież garderoby, wartości 100 złotych. Zieliński Marcin kradzież portfela z zawartością 7,21 zł. Chojnacki Bolesław kradzież 50 zł. Kozłowski Zygfryd kradzież z zamkniętego mieszkania aparatu fotograficznego, wartości 100 złotych.

Zlot harcerstwa pomorskiego w Toruniu od 26. 6. do 3. 7. 1927 r.

Z racji zjazdu harcerstwa pomorskiego w Toruniu i to z końcem czerwca koło przyjaźniół Zw. harcerstwa wydało odezwę, w której m. inn. czytamy:

Nasi harcerze pierwszy chrzest bojowy otrzymali w roku 1920 w czasie najazdu bolszewików. Zdaliśmy egzamin! Im w pierwszym rzędzie poświęcimy naszą pieczołowitość i opiekę. Cały nasz wysiłek skierujemy na ich zapotrzenie, na stworzenie im warunków rozwoju. Uwaga nasza winna być skierowana w pierwszym rzędzie na Kresy, te bastiony państwowości polskiej, ze szczególnem uwzględnieniem Kresów zachodnich mających sąsiada groźnego, bo zorganizowanego. A wśród tych Kresów zachodnich odcinkiem najważniejszym jest bezwzględnie Pomorze — te jedyne wrota na świat szeroki. I cóż dotąd działaliśmy dla naszych harcerzy z Pomorza? Zamiast dawania odpowiedzi na to żenujące pytanie, zwracamy się z gorącym apelem do tych wszystkich, komu droga jest przyszłość Ojczyzny naszej. Zadanie przed sobą mamy bardzo wdzięczne. Dzieci nasze kochamy jednak wszyscy! Nie mogą tu w grę wchodzić zabarwienia polityczne.

Z nadejściem pory letniej czeka nas zadanie wykypowania harcerzy i umożliwienia im pobytu na wsi.

Spieszmy więc im z pomocą!

Nadmienić musimy, że z końcem czerwca br. odbędzie się w Toruniu walny zjazd harcerstwa całego Pomorza oraz delegacji z całej Polski.

Bez poparcia społeczeństwa, władz i instytucji wojskowych, administracyjnych oraz samorządowych cel ten nie może być osiągnięty. Zorganizujmy na szeroką skalę zakrojoną pomoc dla harcerswa Pomorza a plony wyda nam niedaleka przyszłość!

Więc do czynu! Wszelkie łaskawe datki pieniężne skierować prosimy na konto P. K. O. Nr. 160 258.

Łaskawe datki w naturaljach jak m. i. fasole, słoje, groch, kartofle, nabiał wszelkiego rodzaju, słoninę, skopowinę, cielęcinę, wieprzowinę, wołowinę etc. skierować prosimy w terminie do dnia 20 czerwca br. do cukierni „Bagatela” w Toruniu, ul. Chełmińska 9, własności p. Rydlewskiego.

Koło Przyjaźniół Związku H. P. Toruń.
Prezes
(—) Wróblewski, inspektor P. P.
Sekretarz Skarbnik
(—) Ks. Kurjand (—) Liber, podpułk.

Sądownictwo byłej dzielnicy pruskiej.

XL.
Prokuratura.

Przy każdym Sądzie Okręgowym, Sądzie Apelacyjnym i przy Sądzie najwyższym istnieje Prokuratura z Prokuratorem na czele i kilku Podprokuratorem (w Bydgoszczy 6). — Członkowie Prokuratury mają ukończone wykształcenie prawnicze z temi samymi egzaminami, co sędziowie i adwokaci. W przeciwieństwie do sądów, których urzędowanie jest niezawisłe i podlega tylko „instancjom”, są Prokuratury urządzone „biurokratycznie”, to znaczy, że prokurator wyższego rzędu może prokuratorowi podładnemu dać w poszczególnej sprawie wskazówki i zarządzenia, które ten winien wykonać, np. co do umorzenia lub zastanowienia sprawy, wniesienia aktu oskarżenia, środka prawnego, rewizji itp.

Do zadań prokuratury należy: ściąganie czynów karygodnych, wniesienie publicznego aktu oskarżenia, wykonanie kary, przygotowanie i zaopiniowanie próśb o ulaskawienie i t. d. Prokuratura przy Sądzie Okręgowym prowadzi rejestr karny wszystkich osób urodzonych w jej obwodzie. Także w niektórych sprawach cywilnych może Prokuratura występować ze względu na interes publiczny, a mianowicie w sprawach małżeńskich, w sporach, dotyczących stwierdzenia stosunku rodzicielskiego, w sprawach o ubezwłasnowolnienie itd.

Przy każdym sądzie w siedzibie Sądu Okręgowego istnieje „Prokuratura przy Sądzie Okręgowym”, która opracowuje sprawy karne dla wszystkich Sądów Pokoju (Ławniczych) całego obwodu Sądu Okręgowego. Na rozprawach tych sądów prowincjonalnych jednakże zastępuje oskarżenie publiczne urzędnik sądowy lub komunalny, zwykle burmistrz miejscowy.

Od „Prokuratury” należy odróżnić „Prokuratorję Generalną”, która jest prawną zastępczynią Skarbu Państwa.

Praetor.

Dziwołag niemieckiego urzędu patentowania wynalazków.

W latach dziewięćdziesiątych odmówiono jednemu inżynierowi niemieckiemu opatentowania wynalazku samolotu, ponieważ aparat był cięższy od powietrza...

(Wiadomość wł. „Dz. Bydgoskiego”.)
W tych dniach minęło 50 lat od czasu wejścia w życie niemieckiej ustawy o patentowaniu wynalazków. Cała prasa niemiecka poświęciła tej sprawie dłuższe artykuły, zaś w „Dzienniku Bydgoskim” ukazał się również artykuł, omawiający ilość opatentowanych w Niemczech wynalazków.

W związku z tym jubileuszem zabiera na łamach berlińskiej „Vossische Zeitung” głos znany wynalazca z dziedziny lotnictwa, R. E. May, który pisze, że gdy na początku lat dziewięćdziesiątych zwrócił się do niemieckiego urzędu patentowania wynalazków z wynalazkiem płatowego samolotu ze śrubą i motorem, odpowiedział mu ten urząd następująco:
„Łatawiec, cięższy od powietrza, jest techniczną niemożliwością i na takie niemożliwości techniczne nie udziela się patentów.”

Pan R. E. May, zdziwiony ogromnie zupełną nieznajomością rzeczy ze strony czynników, które rozstrzygały w sprawie nieudzielenia patentu na jego wynalazek, ulepszył jeszcze swój aparat, chociaż w owe czasy był on dobrym, i z odpowiednim piśmem skierował znowu do urzędu patentowania wynalazków, ale i tym razem zamiast spotkać się z decyzją przychylną, doznał powtórnym rozczarowania.

Jak z powyższego wynika, w urządzie tym zasiadali ludzie, nieznający najnowszych zdobyczy techniki, bo inaczej nie można sobie tłumaczyć tak dziwnej i ośmieszającej ten urząd odpowiedzi. A przecież w kilkanaście lat później opatentowany został wynalazek hrabiego Zeppelina, statek napowietrzny, o wiele cięższy od wynalazku Maya, statek, który armji niemieckiej we wojnie światowej oddał wielkie usługi.

Nowa siedziba biskupów chełmińskich. Pelplin — czy Toruń?

Jak się dowiadujemy, władze duchowne podjęły starania celem przeniesienia siedziby biskupów chełmińskich z Pelplina do Torunia. Tak ważna decyzja uzależniona jest od faktu — czy miasto Toruń jest skłonne zwrócić władzy biskupiej dawny pałac biskupi, który znajduje się przy ul. Zeglarskiej.

Zdaje się, że Toruń ani na chwilę nie zawaha się przed przechylnym załatwieniem postulatów kurji biskupiej w Pelplinie. Pierwotnie siedzibą biskupstwa pelplińskiego było Chełmno, następnie Chełmża, Luhawa, powtórnie Chełmża, wreszcie Pelplin.

Nie spoczne dopóki na kupule nowej katedry nie zajaśnieje krzyż!

Tak powiedział biskup śląski, ks. Lisiecki.

W dniu Zielonych Świątek w Katowicach odbyła się uroczystość pierwszego odkładu ziemi pod rozpoczynającą się budowę nowej katedry na Śląsku w Katowicach. W uroczystości tej wzięły udział wielkie rzesze ludności z duchowieństwem na czele.

W przemówieniu swoim do wiernych, Pasterz diecezji ks. biskup Lisiecki oświadczył wśród wielkiego entuzjazmu słuchaczy, że nie spocznie prędzej, dopóki na kupule nowej kate-

dry nie zajaśnieje krzyż Chrystusa-Króla, ponieważ wie, że katedra jest potrzebna i że lud katolicki na Górnym Śląsku jej sobie życzy.

Lopata, użyta pod pierwszy odkład została zrobiona z miedzi. Po ceremonjach liturgicznych następowały kolejne odkłady ziemi przez Najprz. ks. biskupa, p. wojewodę, marszałka sejmiku, ks. prałata Kapicę i resztę duchowieństwa, posłów, przedstawicieli władz, prasy itd.

Lotnik Lindbergh już w lafach dziecięcych unosił się w przestworzach.

Przyjaciel jego Lyngklip opowiada, że młody Lindbergh wykonywał karkołomne sztuczki na kominach fabrycznych.

Postać Lindberga najlepiej odzwierciedla się w opowiadaniu jego towarzysza lat chłopięcych, Einara Lyngklipa, który razem z dzisiejszym pogromcą oceanu dokonywał mnóstwo kawałów łobuzerskich. Lindbergh i Lyngklip razem graskowali w wolnych chwilach po uroczych zakątkach swego miasta rodzinnego, nie cofając się przed żodnem niebezpieczeństwem. Razem zapuszczali się do kanałów podziemnych, razem wspinali się na wysokie rusztowania. Często spotykała ich za karkołomne wyprawy dotkliwa kara, gdy widzione ich sztuczki, drżący z obawy o ich życie, dostawali młodocianych bohaterów do rąk.

Lyngklip już przed laty przepowiedział, że Lindbergh zostanie lotnikiem, że musi nim zostać. Musi dokonać swych „szaleństw”, gdyż tego wymaga już jego natura. Tak bardzo „szalone” jednak nie są jego czyny, jak ludzie sądzą. Przykład prosty najlepiej nam to uwiódź: Każdy człowiek umie chodzić po 20 cm. szerokiej sztabie żelaznej, dopóki sztaba ta leży na ziemi. Z chwilą jednak, gdy sztaba ta spoczywa na podniebnej wysokości, ponad przepaścią, — nerwy tego samego człowieka zawodzą. Wówczas tylko Lindbergh może spacerować po niej. Lindbergh może zaufać swoim nerwom.

Po czyjej stronie więc leży słabość? U kogo należy szukać błędu?

Lyngklip był towarzyszem, na którym Lindbergh mógł zawsze polegać. Przy każdej cięższej sprawie, Lindbergh był na miejscu. Obaj wypróbowali też jedni z pierwszych spadochronu. „Czy napewno się otworzy?” — pytał Lyngklip. „No, tak na pewno znowu nie!” — odparł Lindbergh. Lecz dodał: „Przyczepimy się do spadochronu i wyrzucimy go z samolotu. Jeśli się otworzy, to cię porwie za sobą. Jeśli się nie otworzy, to pozostaniesz w samolocie”. Tak uczyniono. Lyngklip został porwany i wylądował głodko. Lecz odtąd już więcej nie skakał z spadochronem.

Lyngklip powiedział już dawno: Lindbergh będzie napewno kiedyś bardzo sławny. Albo zginie jahaś niezwykłą śmiercią, że cały świat o tem mówić będzie, albo dokona czegoś nadzwyczajnego. Swoje „szaleństwa” wykonuje z większym obliczeniem, niżby przypuszczano. Dowodzi tego pewna przygoda łobuzerska, która śmiałością swoją wszystkie w cień usuwa.

W pobliżu portu, nad wybrzeżem burzono starą fabrykę, i przystąpiono właśnie do wysadzania kominu fabrycz-

nego. Dzielu temu przyglądała się cała łobuzerska miejscowa. Nie brakło oczywiście Lindbergha i Lyngklipa. Nagle Lindbergh przecisnął się przez krąg gawiedzi i zapytał robotników, w którą stronę komin się wywróci. „Padnie napewno na morze!” — brzmiała odpowiedź. Lindbergh oświadczył stanowczo, że wejdzie na szczyt kominu, wyleci razem z nim w powietrze i w stosownej chwili odskoczy w morze. Żadne perswazyje nie pomogły. Wspiął się śmiało na szczyt kominu, gdzie mocno się przytrzymał. Wybuch nastąpił i komin fabryczny począł się przechylać w stronę morza, przełamał się na dwie części, — a Lindbergh wciąż jeszcze trzymał się kurczowo szczytu. W pewnej najstosowniejszej chwili odskoczył i w pięknym skoku zanurzył się w morzu. Komin rozprysł się na drobne części na wybrzeżu. Później nie mięły Lindbergha najcięższe wyrzuty. Odpowiedział spokojnie: „Przecież nie było w tem nic niezwykłego. Musiałem tylko spokojnie odczekać chwili, w której należało odskoczyć. Nerwy coprawda, musiałem trzymać w garści!”

Spokojny człowiek.



— Cały świat sze bije, a czemu ja sze nie bije?

Dalsze śledztwo w sprawie katastrofy w Witkowicach.

Wyklucza się wszelką akcją sabotażową. — Poszukiwanie zwłok kanoniera Wawry.

Dalsze wyniki śledztwa wykluczają jeszcze bardziej wszelką możliwość akcji sabotażowej.

Śledztwo wyczerpało wszystkie możliwości i możliwe hipotezy akcji dywersyjnej, nie znajdując ani cienia śladu do tego rodzaju roboty. Badająca rumowisko, komisja na podstawie zarzutu i kierunków wybuchu — nabrała przekonania, że ma tu do czynienia albo z siłą wyższą, albo też z samoczynnym zapaleniem się.

Również śledztwo ustala, czy przepisy o konserwacji, wietrzeniu i przechowywaniu środków wybuchowych były należycie przestrzegane.

Władze wojskowe rozwinęły gorącą działalność celem odnalezienia zwłok zabitego kanoniera Wawry. Dotychczas zdołano odnaleźć strzepy z płaszcza zabitego, oraz kilka guzików. (Wszelkie pogłoski na temat aresztowania dwóch szeregowych wartowników są nieprawdziwe.)

Jak pani Będkowska kierowała samochodem?

Zwykła kobieca ciekawość, powodem wielkiego nieszczęścia. — Trzy ofiary katastrofy.

Pod Lwowem zdarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło troje ludzi. Samochód niej. Fr. Będkowskiego, właściciela zakładów mechanicznych we Lwowie prowadziła jego własna żona Adela. W czasie, gdy maszyna osiągnęła dużą szybkość, ciekawa kobieta nagle obejrzała się poza siebie. Moment słabości kobiecej stał

się powodem katastrofy skrócenia kierownicy, samochód wywrócił się do góry kołami, nakrywając sobą całą rodzinę Będkowskich. I stało się, że p. Będkowska doznała złamania trzech żeber i zgniecenia klatki piersiowej oraz obrażeń głowy, mąż jej złamał rękę, zaś 5-letni synek nogę.

Ślub żydowski z przeszkodami.

Służący synagogi „pomieszał” młode pary.

Ostatniej niedzieli zawarto w wielkiej synagodze w Budapeszcie 41 małżeństw. Wedle dawnego zwyczaju żydowskiego wychodzi z jednego pokoju narzeczona, a z innego pan młody. Jedna para za drugą wstępowała przed ołtarz i rabin kojarzył jedno małżeństwo za drugim.

20 par już szczęśliwie skojarzono i służący wyprowadził 21 narzeczoną. Pod baldachimem czekał na nią już zdenerwowany narzeczony. Natychmiast przystąpiono do ceremoniału ślubnego. Rabin wygłosił nadzwyczaj rzewne przemówienie i chciał właśnie przystąpić do właściwego aktu zaślubin.

W tym momencie narzeczona, która dotychczas trzymała wstydliwie oczy spuszczone, podniosła wzrok na swego narzeczonego i... omal nie zemdlą. Zobaczyła bowiem, że ten, który stał pod baldachimem nie był jej narzeczonym. Okazało się, że służący pomylił się i wywołał nazwisko innej narzeczonej.

Natychmiast przerwano ceremoniał ślubny i wywołano prawdziwą narzeczoną. Pierwsza narzeczona nie chciała się jednak zgodzić na to, aby ślub jej doznał zwłoki. Musiano więc zawezwać również drugiego oblubieńca i równocześnie obie pary pobłogosławić.

Kronika artystyczna.

Tryumf polskiego śpiewaka za granicą.

Tym razem nie Klepura, lecz Hołyński.

Tak się już jakoś w świecie na terenie światowej sztuki śpiewaczej stosunki ułożyły, że najwięksi mistrze śpiewu i najslyniejsze gwiazdy, to od 30 lat po największej części Polacy a dowodem tego szereg takich nazwisk jak np. bracia Reszkowie (Grand Opera Paryż), Didur, H. Wolska i Sembrich-Kochańska (Nev York), s. p. Mierzwiński, Florjański, M. Bogucka (Praga), Bauer Pilecka i Olszewska (Wiedeń) i wiele, wiele innych, nie mówiąc już o tryumfalnych sukcesach Kiepurę na stołecznych scenach.

Do tej zaszczytnej falangi przybywa obecnie nowa gwiazda, w osobie p. Michała Hołyńskiego, tenora bohaterskiego, nam o tyle od innych ważniejszego i sympatyczniejszego, że p. Hoł. pierwsze swoje kroki w artystycznej karierze, po ukończeniu studjów w szkole Cz. Zaremby (Lwów), słał na scenie pomorskiej opery w Toruniu i tą drogą w zesłanym sezonie śpiewał z ogromnym powodzeniem i na naszej scenie a kreacje jego j. np. Jontek (Halka), Cavaradossi (Tosca), Don Jose (Carmen), Radames (Aida) budziły tu ogólny podziw i zachwyt. Nasze pismo było też pierwszym i niedwuznacznym heroldem jego sławy, przez szczerze i jawne sławienie jego wokalnych walorów.

Dziś po roku, po występach jego we Lwowie, w Poznaniu, Warszawie, Odessie, jedna z największych metropolii muzycznych, jaka jest Stadt-Oper w Berlinie, zaprosiła Hołyńskiego na próbną audycję.

Oto co rec. muz. „Local-Anzeiger” dr. Gru-dner o tej audycji pisze:

Berlin, w czerwcu.

Michał Hołyński przybył kilka dni temu do Berlina. Przybył na zaproszenie Opery miejskiej w Berlinie, której intendent słyszał wiele o tryumfach Hołyńskiego we Lwowie, Warszawie i Odessie i zapragnął usłyszeć nową indywidualność, ukazującą się na horyzoncie arty-

stycznym, lub dokładniej na firmamencie opery.

Po przybyciu do Berlina Hołyński niezwłocznie został zaproszony przez dyrekcję opery dla odbycia audycji. Chciano go usłyszeć. Chciano zapoznać się z nową indywidualnością wokalną. Na audycji, która odbyła się na scenie próbnej w wielkim gmachu Opery miejskiej przy ulicy Bismarckstrasse, Michał Hołyński zaśpiewał dwie arje: arję z III aktu z „Toski” i z I aktu „Aidy”.

Zaspiewał, oczarował, wyszukany i jakże wybredny zespół słuchaczy, będących właściwym artystycznym sztabem generalnym Opery i zwyciężył. Był to tryumf niemal legendarny, tryumf, przeistaczający w okamgnieniu nieznanego dotychczas tenora bohaterskiego w śpiewaka, wkrąg którego poczyna już roztaćcać się luna sławy, przed którym zarysuje się sława wszech europejska, ba! światowa.

Bezpośrednio po audycji dyrekcja Opery miejskiej w Berlinie zaproponowała Michałowi Hołyńskiemu kontrakt na cały sezon na warunkach, które dotychczas proponowane były tutaj w Niemczech tylko najznakomitszym, najslyniejszym śpiewakom.

31 maja Hołyński śpiewał partję Radamesa w „Aidzie”. Ten debiut w „Aidzie” był świętem artystycznym Berlina. Na debiut Hołyńskiego otrzymało zaproszenie 250 dziennikarzy-krytyków. Na ten debiut przybył do Berlina np. dyrektor opery miejskiej w Hamburgu.

Dr. G. G.

Tyle rec. muz. berlińskiego pisma.

Miło nam i zaszczytnie, że w zeszłorocznych ocenach tego artysty, byliśmy trafni i nie przesadni. Cośmy zapowiadali, dziś jest już faktem, bo po Berlinie wszystkie sceny staną p. Hołyńskiemu otworem.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 10 czerwca 1927 roku.

KALENDARZYSZ

Dzisiaj w piątek Małgorzaty.
Jutro w sobotę Barnaby.
Wschód słońca o godzinie 3.48.
Zachód słońca o godzinie 8.18.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH

Od wtorku 7 bm. do poniedziałku 13 bm. dyżurują następujące apteki:

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
- 2) Apteka pod Lwem, Okoła.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1733.

TEATR MIEJSKI.

W Teatrze Miejskim dzisiaj i w dni następne jedno z najwspanialszych i najlepszych przedstawień bieżącego sezonu: doskonale grany „Don Juan” w porywającej, pełnej rytmiki i poetyckiego wdzięku kreacji mistrza Józefa Węgrzyna, w którego ustach precyzyjny wiersz Zorilli brzmi jak muzyka. Liczne zebrana publiczność słuchała sztuki z wyjątkową uwagą. Po każdym zapadnięciu kurtyny zrywają się żywiołowe, długo niemilkące oklaski.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, dnia 10 bm. teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Inowrocławia.

W sobotę, 11 bm. o godz. 4 po poł. po raz 4-ty sensoryjna sztuka Teddy'ego p. t. „Szpieg rewolucji” z gościnnym występem C. Nadwornej, artystki sceny poznańskich. Przedstawienie to, przeznaczone dla wojska i młodzieży po cenach znizowanych. Wieczorem o godz. 8.15 po raz 8-my „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach Gilberta w koncercie wykonaniu całego zespołu z p. B. Mierzejewskim na czele.

W niedzielę o 4 po poł. „Baron Kimmel”, wieczorem „Targ na dziewczęta”.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. N. Gieryna, plac Teatralny, wieczorem od 6.30 w kasie teatru, ul. Św. Trójcy 8-9, telefon 250.

Święto Dywizjonowe 11 Dyw. Artylerji Konnej w Bydgoszczy.

Zgodnie z tradycją, obchodzi 11 Dywizjon Artylerji Konnej w Bydgoszczy dnia 12 bm. swoje święto dywizjonowe. W dniu tym, grono zaproszonych gości, przedstawiciele władz i prasy, zaznajomi się z życiem i sposobem walki tego najpiękniejszego, ale zarazem jednego z najtrudniejszych rodzajów broni, jakim bezsprzecznie jest artylerja konna.

Program święta jest następujący: O godzinie 9.30 odbędzie się Msza polowa na dywizjonowym placu ćwiczeń. Potem nastąpi defilada. O godz. 12. obiad żołnierski w krytej ujeżdżalni dywizjonu. Wreszcie o godz. 14.30 odbędą się zawody sportowe na dywizjonowym placu ćwiczeń, które dadzą pole do popisu współzawodniczącym bateriom konnym w szybkim zajmowaniu pozycji, w ciecju szabla, w woltżerze i jeździe konnej, w skokach i wielu innych ewolucjach jak młych oku polaka.

— **Tegoroczne Wianki** zapowiadają się znów świetnie. Istniejący w naszym mieście od roku 1920 Komitet Wiankowy przystąpił już do prac przygotowawczych. W środę, 8 czerwca odbyło się w Resursie Kupieckiej w tej sprawie posiedzenie przy bardzo licznych udziałach przedstawicieli reprezentowanych w Komitecie władz, urzędów i towarzystw. Pod przewodnictwem p. Musiała, wiceprezesa Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego omówiono w bardzo obszernej i ożywionej dyskusji szczegółowo program tegorocznych wianków, w wyniku której zaakceptowano w zasadzie zesioroczny program, uwzględniając jednak szereg ulepszeń i nowych atrakcji.

Organizację obchodu przeprowadzi znów Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Czytelnicy zysk przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych. Uroczystość wianków przypada na czwartek, 23 bm.; w razie ulewnego deszczu odbędzie się obchód w sobotę, 25 bm.

— **Uwaga drużynowi!** Dnia 10. czerwca, w piątek, o godz. 8. w. odbędzie się rada drużynowa w izbie harcerskiej II-iej drużyny.

— **Czarna teka** złożono u nas w redakcji. Znajduje się w niej list p. Jaekla, ul. Toruńska 134. Tekę można w redakcji odebrać.

— **Echa pobytu prof. Strowskiego w Bydgoszczy.** Korrespondent pisma paryskiego „Les Amis de la Pologne” p. T. N. Jekiel wyraża w imieniu p. Róży Bailly-Dufom, sekretarki Tow. „Les Amis de la Pologne” w Paryżu, najgłębsze podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał prof. Sorbony, p. Fortunat Strowski, podczas swego ostatniego pobytu w naszym mieście, ze strony społeczeństwa, władz oraz członków Tow. „Sekwany”.

— **Niebezpieczna lekkomyślność.** W pierwsze święto Zielonych Świątek V drużyna harcerska z Bydgoszczy urządziła wycieczkę do Lucima. Harcerz Konrad Nylk, uczeń III klasy gimnazjum klasycznego odłączył się od swych kolegów i wbrew zakazowi kapłan się w pobliskim stawie. Niebawem dostał się w zarośla i począł tonąć. Dwa jego koledzy Szwarzenzer oraz Luczkowski z własnym narażeniem życia rzucili się do wody, aby ratować kolegę, ale niestety bezskutecznie. Dopiero dnia następnego wydobyto zwłoki ucznia, który padł ofiarą niekarności. Ostrzegamy zatem młodzież, aby w miejscach zakazanych nie kapała się.

— **Baczność czeladź rzeźnicza**, pracujący i bezrobotni! W niedzielę, dnia 12 czerwca o godz. 3. popoł. odbędzie się zebranie w Hotelu Francuskim przy Wełnianym Rynku, celem omówienia ważnych spraw.

— **Jarmark na konie i rogaciznę** odbędzie się we wtorek, dnia 14 czerwca br. w Bydgoszczy, na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Znaczki pocztowe z podobizną Słowackiego.** W okresie uroczystości wprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, urzędy pocztowe sprzedawać będą znaczki pocztowe po 20 groszy z podobizną poety.

Dzisiaj!

Zebranie Konferencji Prezesów odbędzie się w piątek 10 bm o 8 wiecz. w „Ognisku” Jagiellońska 71. Z powodu ważnych spraw obecność pp. prezesów konieczna. O godz. 7-iej zebranie zarządu konferencji.

Wielki Tydzień Czerwonego Krzyża.

odbywa się od 5-12 czerwca.

11. 6. koncert orkiestry wojskowej w Kawiarni Teatralnej a mianowicie od 5-8 koncert popularny a od 8-10 koncert nadzwyczajny z laskawym współudziałem Tow. Śpiewu „Echo”.

12. 6. kwesta uliczna.

Oprócz tego odbywa się codziennie przy ul. Herm. Frankiego loteria fantowa z której część dochodu przeznaczona jest na rzecz naszą.

Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa o lask. popieranie naszych imprez.

Z życia Towarzystwa Powstańców i Wojaków Bydgoszcz - Szvederowo.

Ubiegłej środy odbył się zarządony przez zarząd obwodu bydgoskiego przegląd wyżej wymienionego towarzystwa. Przeglądu dokonywał zarząd obwodu w obecności przedstawicieli wyższych władz związku i to prezesa okręgu i komendanta związku p. inż. Bernacka, sekr. okręgu p. Ramza i ref. oświatowego okręgu p. Nowakowskiego. Towarzystwo, które stanęło w pokaznej liczbie, odprowadził z miejsca zbiórki na plac ćwiczeń komendant towarzystwa p. Wojciechowski. Na miejscu przeprowadzono mniejsze ćwiczenia, które wypadły zadowalniająco. W krótkich słowach przemówił do towarzystwa prezes obwodu p. Lewicki i prezes okręgu p. Bernacki.

Po załatwieniu wszelkich formalności odmaszerowało towarzystwo do swego lokalu zebrani, gdzie się odbyło miesięczne zebranie towarzystwa. Zagaił je prezes towarzystwa p. Mazurek, witając zarazem przedstawicieli obwodu prezesa p. Lewickiego i sekretarza obwodu p. Wolskiego. Porządek obrad jak i protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. Na członków przyjęto 10 kandydatów, do których stosownie przemówił prezes. Dalej towarzystwo uchwaliło wziąć gremjalny udział w wycieczce, urządzonej przez obwód do Opławca w dniu 12 bm.

Bardzo poważnie traktowano sprawę przygotowania wojakowego, a mianowicie: towarzystwo przystąpiło do zorganizowania

Szkolna wycieczka do Krakowa i Wieliczki.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego urządza reprezentacyjną wycieczkę nauczycieli i młodzieży szkół Wielkopolski do Krakowa celem złożenia hołdu J. Słowackiemu w dniu jego pogrzebu. Udział w wycieczce bierze nauczycielstwo uczniowie i uczennice wszelkich szkół średnich ogólnokształcących, seminarjum nauczycielskich, szkół średnich zawodowych, a szkół wydziałowych i powszechnych tylko z najwyższych klas.

Program wycieczki obejmuje poza udziałem w uroczystym pogrzebie w dniu 28-go czerwca, zwiedzenie pamiątek historycznych Krakowa i kopalni w Wieliczce. Czas trwania łącznie z podróżą trzy doby. Koszt przejazdu każdego uczestnika łącznie z noclegiem i utrzymaniem 35 zł. od osoby. Dyrekcja mogą proponować każdego 11-ge uczestnika do niższego udziału w kwocie 15 zł.

Nazwiska wszystkich uczestników z podaniem wieku uczniów nadesłać wraz z udziałem do poniedziałku 13 bm. na ręce inspektora szkolnego p. Klimesza.

— **Wycieczka do Francji** odbędzie się podług następującego programu:

I. Grupa wyrusza pociągiem dnia 8. VII. Pobyt w Paryżu (10 dniowy) obejmie: zwiedzanie miasta autokarem, przyjęcie przez Tow. A. P. (Przyjaciół Polski), zwiedzanie quartier latin: Pantheonu, Sorbony etc., kościoła Notre Dame, St. Chapelle i innych; wycieczkę do Versailles, (dowolne zwiedzanie szpitali, magazynów i fabryk; wycieczkę do Fontainebleau; ponadto wiele osobliwości stolicy, dokładnie programem nieustalonych, jak: muzea i ważne dla Polaków pamiątki. Wyjazd powrotny dziesiątego dnia pobytu wieczorem.

II Grupa (statkiem) z Bydgoszczy i Gdyni dnia 11. VII. przez Le Havre i Rouen; po ich zwiedzeniu wyjazd wieczorem do Paryża i zwiedzanie miasta jak w I grupie, nadto wycieczka do Nancy, do Verdun i na pole bitew, następnie zwiedzanie Strassburga i wyjazd do Frankfurtu.

Opłata w I grupie 3 kl. w Niemczech i 2 kl. we Francji wynosi 460 zł., a 2 kl. na całej przestrzeni 560 zł.; II grupa — 3 kl. 630 zł.; 3 kl. w pociągu, 2 kl. na statku 690 zł., 2 kl. w pociągu i na statku — 770 złotych. Powyższe ceny obejmują paszporty z wizami, bilety kolejną i statkiem, pokój z utrzymaniem we Francji, posiłki w restauracjach, wycieczki autokarami w Paryżu i innych miastach Francji pod kierunkiem fachowego przewodnika.

Co do drugiej grupy — zaznacza się, że do otrzymania niższej w podróży brak jeszcze 4 (względnie 9) osób. O ile nie zbierze się komplet, prawdopodobnie grupa druga będzie zmuszona zdecydować się na turę grupy pierwszej; niższa bowiem stanowi ogólnie około 200 zł. ulgi, której bez kompletu uzyskać nie można.

Wszelkie bliższe informacje i zapisy — przy ul. Cieszkowskiego 12 II p. pr. od godziny 18-20.

— **O niezanieczyszczenie ulic.** Zwraca się uwagę na rozporządzenie policyjne z dnia 24. V. 22 ustęp 1 b § 18, ogłoszone w Orędowniku Miejskim nr. 9 z dnia 16. 8. 1922 r. które mówi, że wozy używane do przewożenia rzeczy płynnych, dalej wydzielających kurz lub rozsypanych się muszą być w ten sposób urządzone, by ich zawartość nie mogła się wylewać, wysypywać lub ulatniać w powietrze. Grzyzy z budowli, rumowisk, miał i inne kurz wydzielające ładunki wolno przewozić tylko w stanie zwilżonym. Przedmioty wstręt wywołujące, muszą być w czasie przewożenia nakryte, a wydające zaś odrażającą woń mogą być przewożone tylko w szczelnie zamkniętych skrzyniach asenizacyjnych i tylko w nocy od godz. 23-tej do 5-tej rana.

Pozatem zwraca się uwagę na ustęp 3 § 63 tegoż rozporządzenia w myśl którego wszelkie zanieczyszczenie ulic, placów, promenad i placów przemieszczaniem przedmiotów zaśmiecających, jak: wiory, słoma itd. jakoteż wyrzucanie, wysypywanie lub wylewanie nieczystych płynów, śmieci, gruzów, kawałków szkła i t. p. jest surowo wzbronione. Zbiory wywóz śmieci, gruzów i innych odpadków dozwolony jest tylko na miejscu przeznaczonym jedynie na ten cel przez Magistrat na Ludwikowie obok cegielni.

Organa policyjne zostały odnośnie do powyższego poinformowane i podawać będą każde uchybienie bezwzględnie do ukarania.

Nieprzestrzeżenie powyższego obwieszczenia pociąga za sobą ukaranie grzywną do 30 zł., którą w razie niemożności zapłacenia zastąpi odpowiedni arest, prócz ewentualnej cywilnej odpowiedzialności za straty.

Z sali sądowej.

Byli urzędnicy magistratu miasta Nakła oszustami i fałszerzami.

Nie tylko w dużych miastach zdarza się, że urzędnicy państwowi, czy komunalni dopuszczają się nadużyć. Przykładem tego jest miasto Nakło.

W magistracie nakleńskim w charakterze urzędników pracowali: Jan Bała, Stanisław Kalisz, Florjan Rutkowski, Julian Szule i Władysław Kowalewski. Kompanja miała ale dobraną.

Nasza „piątka” dzielnie pracowała dla dobra miasta Nakła. W czasie swego urzędowania, a było to w latach 1920-1923, przywłaszczyli sobie pieniądze odebrane w charakterze urzędowym, a w związku z tem fałszowali księgi, służące do kontroli przychodów i rozchodów. Pozatem ściągali na rzecz magistratu podatki, wiedząc o tem, że płatnicy nie byli zobowiązani do ich uiszczania. Pobrane bezprawnie pieniądze od płatników chowali do swych kieszeni.

Akt oskarżenia wylicza całą litanię popełnionych przez podsądnych nadużyć. I tak: przywłaszczyli oni sobie pieniądze, ściągając ze składek dla Krajowej Ubezpieczalni w Poznaniu, kwoty zebrane od płatników jako podatek od psów; w kilkuset wypadkach podwyższali samowolnie podatki a nadwyżki zabierali dla siebie; należności kanalewo, opłaty za ubój w rzeźni miejskiej, podatek od przyrostu wartości, za wzorowanie wag; pobierali nadwyżki za opłaty za świadectwa przemysłowe, liczyli jakieś nieznane w administracji koszty administracyjne, podatki komunalne, składki do Izby Rzemieślniczej itd. itd.

Z zeznań świadka st. referenta wojewódzkiego Sukaty, który przeprowadzał rewizję wynikało, że większego nieładu administracyjnego, gorszego zamętu jaki tam istniał przez dłuższy czas, wystawić sobie nie można.

Rozmaite niezgodności przy rewizji wprost rzucały się w oczy; wynika z tego, że komisja z namyślem tolerowała malwersacje, dokonywane przez urzędników.

Słuszne też były wywody prokuratora Turasiewicza, który w dłuższym oskarżeniu domagał się wysokiej kary dla podsądnych.

Sąd przy zastosowaniu amnestji z lipca 1923 roku skazał: Bała na 9 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 3, Kalisz na 4 miesiące więzienia, Rutkowskiego na 5 miesięcy więzienia i Kowalewskiego na 6 miesięcy więzienia. Oskarżony Szule dla braku dostatecznych dowodów winy został uwolniony. Obronę z urzędu wnosili pp. aplikanci Ossowski i Barycza.

Napad rabunkowy.

Między Osiełkiem a Nowym Dworem dokonał napadu rabunkowego niejaki Eryk Bobrowski. Wyrwał on Pelagii Weberówniej torebkę damską, w której znajdowało się: fotografie, różaniec, chusteczka i 3,70 złotych.

Sąd uwzględniając, że Bobrowski nie był dotychczas karany, skazał go jedynie na półtora roku więzienia i utratę praw honorowych przez lat 5.

Za kradzież 15 par drewnianych pantofli na szkodę Jadwigi Wojciechowskiej przy pomocy włamania zasiedli na ławie oskarżonych Helmut Boelitz, Erwin Boelitz i Bronisław Reich. Po przeprowadzeniu rozprawy pierwsi dwaj skazani zostali po 3 tygodnie więzienia, a ostatni na 1 tydzień. Wszystkim trzem kara będzie warunkowo odroczone.

KRONIKA POLICYJNA.

— Ujęcie amatorów masła. Jeden z funkcjonariuszów P. P. z posterunku w Sieciemku powiatu bydgoskiego podczas pełnienia służby nocnej w dniu 28 maja 1927 r. o godz. 2³⁰ zatrzymał na szosie w Smolarach dwóch osobników jadących rowerami z naładowanymi plecakami. Z powodu podejrzanego wyglądu przeprowadził ów funkcjonariusz rewizję osobistą i znalazł w ich plecakach większą ilość masła około 32 kg. Podczas legitymowania się że są to bracia Chmarzyńscy Jakób i Jan z Bydgoszczy ul. Grunwaldzkiej 34, podani twierdzili, że masło zakupili w okolicznych wioskach Funkcj. nie wierząc takim twierdzeniom doprowadził ich na posterunek i po osobnym przesłuchaniu wymienieni przyznali się, że masło skradli z mleczarni w Byszewie; ponadto przyznali się, że skradli 43 kg. masła, które ukryli w zbożu około 200 metrów od mleczarni, aby je następnego nocy zabrać do Bydgoszczy. Zawiadomiony o powyższym kierownik danej mleczarni przybył na posterunek i odebrał 32 kg. masła i 43 kg. które były ukryte w zbożu. Do mleczarni dostali się sprawcy przez okno po poprzednim wyjęciu szyby, którą po dokonaniu kradzieży napowrót wprawili.

ZMARLI.

Ś. p. Bruno Pardon, właściciel apteki w Kcyni.
 Ś. p. Ludwika Narłowska w Toruniu.
 Ś. p. Bernard Opalewski, mistrz stolarski, w Grudziądzu.
 Ś. p. Michał Walicht w Krotoszynie.
 Ś. p. Anna Czajka w Obórcie.
 Ś. p. Józef Zupa w Czajkowie.
 Ś. p. Leonard Rawa, sekretarz pocztowy, w Skarszewach.

TEATR MIEJSKI

Gościnny występ
 Józefa Węgrzyna,
 „Don Juan”.
 Dramat fantastyczny w 7 aktach José Zorrilli.
 (Przekład wolny Miłaszewskiego).

Przeżywamy znowu w Teatrze Miejskim rozkoszne, górne chwile. Zjechał do nas na swoje gościnne występy jeden z największych aktorów polskich i czaruje nasze, silniejszych, świeższych i piękniejszych wrażeń spragnione dusze bogactwem i potęgą swojego wyjątkowego talentu.

Gościnne występy p. Józefa Węgrzyna, to święto dla wszystkich w jego grze mistrzowskiej, rozmiłowanych teatromanów, to prawdziwa, wielka uczta artystyczna, za zgotowanie nam której należy się dyrekcji szczerze i gorące uznanie. Nareszcie znowu od teatralnych miernot i na szczydach chodzących dramideł wypłynęliśmy na szerokie pole wielkiej poezji, na wysoki poziom aktorskiego kunsztu.

Zapoczątkowano te, tak gorąco u nas powitane występy Józefa Węgrzyna „Don Juanem”, wielkim, siedmioaktowym dramatem Zorrilli, hiszpańskiego poety z XIX wieku (1817—1893).

Pierwszorzędnym ten talent bogatą pozostawił po sobie spuściznę literacką, wstawioną szczególnie w całym świecie kulturalnym jego „Pieśniami trubadurów”, potężną epopeją „Granada” oraz najlepszym jego dramatem „Don Juanem Tenorio”. Nie on pierwszy dotknął się w twórczości swojej tego tematu, który w literaturze europejskiej liczy do dzisiejszych czasów sporą liczbę mniej lub więcej wartościowych utworów. Z ludowych romansów hiszpańskich wprowadził już w XVI wieku do swoich komedij podanie o Don Juanie słynnym Lope de Vega („Kwiaty Don Juana”), potem je zużytkował na scenę naśladawca tegoż Gabriel Tellez w swoim „Uwodzicieli Sewilskim” a potem cały legion pisarzy, zainteresował się i pisał powieści i dramaty o Don Juanie Tenorio, tym wielonym demonie nieukozonej nicości, wiecznej zmysłowości.

W swojej genialnej powieści Byron a w dramacie Zorrilla najlepiej uchwycili i przedstawili duszę tego erotycznego hipnotyzera i wyrafinowanego mechanika nigdy nienasyconych zmysłów, za jakiego wszystkie literatury świata uważają legendarnego uwodziciela sewilskiego, Don Juana.

Wzorując się na typie prawdziwego Don Juana, jakiego w swoim „Uwodzicieli Sewilskim” pozostawił nam Gabriel Tellez, Zorrilla uwypuklił w swoim „Don Juanie” wszystkie najbardziej charakterystyczne cechy duszy, jakimi przerażał, zachwycał, zdobywał i pod-

Materjalny byt Teatru Popularnego.

Podstawy materjalnej egzystencji wznowionego i ze znajomością rzeczy przez dyr. T. Wołowskiego prowadzonego Teatru Popularnego były od samego początku i są po dzień dzisiejszy bardzo kruche. Obliczony głównie na szerokie, zazwyczaj mniej zamożne warstwy teatr ten mimo całego swojego sukcesu moralnego nie zdobył sobie jeszcze odpowiednich podstaw materjalnej egzystencji i długo jeszcze będzie się borykał z trudnościami finansowymi. Aby tej pozytywnej instytucji przyjąć z pomocą, zawiązał się komitet mający za cel zebranie drogą akcyjnej spółki pewnych funduszy, któreby umożliwiły Teatrowi Popularnemu szersze rozwinięcie i przeprowadzenie jego artystyczno-kulturalnych planów. Zmierającej do postawienia materjalnego bytu Teatru Popularnego na silniejszych podstawach myśli tej z szczerego serca przyklaskujemy i życzymy jak największego powodzenia.

Zakończenie roku szkolnego.

Warszawa, 10. 6. (AW) W Ministerstwie Oświaty zapadła decyzja, aby we wszystkich szkołach średnich rok szkolny zakończony został w dniu 21 czerwca.

Wywiad z Chamberlinem.

Rozczarowanie warszawian. — Chamberlin nie myślał wogóle o Warszawie.

Berlin, 9. 6. (PAT) Dzięki uprzejmości wicekonsula amerykańskiego w Berlinie korespondent P. A. T. uzyskał specjalny wywiad od obu lotników amerykańskich dla sprawy polskiej Chamberlin i Lewin, którzy nie zgromnie, gdy dowiedzieli się, że w Warszawie czyniono przygotowania na ich przybycie i że na polu samolotów skiem tłumy oczekiwały ich samolotu. Nie wiedzieli oni nic o tych przygotowaniach, choć prasa berlińska już wczoraj donosiła o tem. Lotnicy oświadczyli, że nie czytali w Berlinie jeszcze ani jednego dziennika, nie mieli

bowiem chwili czasu wolnego. Do chwili wywiadu nie nadeszło do lotników jeszcze żadne zaproszenie z Polski, nie mogą oni jeszcze powiedzieć, czy przybędą do Warszawy, choć pragnęliby wkrótce odwiedzić smutnych w tej chwili Polaków.

Na pytanie, skierowane do Lewina, ile jest prawdy w pogłoskach, niedanych przez prasę amerykańską i polską, że urodził się on w Wilnie i że ma w Polsce krewnych, oświadczył on, że są to tylko pogłoski i że miejscem jego urodzenia jest miasto Massachusetts.

Minister Olszewski zaprasza lotników amerykańskich do Polski.

Warszawa, 10. 6. (PAT) Poseł polski w Berlinie Olszewski odwiedził wczoraj ambasadora amerykańskiego, u którego mieszkają lotnicy Chamberlin i Lewin i wyraził pod adresem ostatnich nadzieję, że zechcą obaj bohaterzy lotnicy udać się do Polski. Lotnicy oświadczyli, że dopiero dziś będą

mogli dać odpowiedź, po ostatecznym ułożeniu programu w Europie.

Berlin, 10. 6. (AW) Zdobywcy Atlantyku Chamberlin i Lewin zamierzają w dniach najbliższych przybyć ze swym aparatem do Warszawy, poczem wyruszą do Pragi, Wiednia i Monachium.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 10. 6. (AW) Do Warszawy przybył samochodem z Poznania ks. prymas Hlond. Ks. prymas wizytował ks. arcybiskupa Roppa składając Mu życzenia w związku z jubileuszem kapłańskim, poczem odwiedził nuncjusza papieskiego ks. kardynała Lauriego.

Nowe władze Uniwersytetu Warszawskiego.

Warszawa, 10. 6. (AW) Wczoraj na Uniwersytecie Warszawskim odbyły się wybory władz uniwersyteckich na r. 1927/28. Większością głosów wybrany został rektorem profesor zwyczajny homiletyki wydziału teologicznego ks. dr. Antoni Szlagowski. Kontrkandydatem był profesor prawa karnego b. minister sprawiedliwości Makowski. Prorektorem wybrany został zastępujący rektor dr. Bolesław Hryniewiecki. Następnie odbyły się zebrania rad poszczególnych wydziałów, celem dokonania wyborów dziekanów. Dziekanem najliczniejszego wydziału prawa został poraz trzeci wybrany prof. E. Jara.

Narady w Berlinie.

Berlin, 9. 6. PAT. Dziś po południu odbyła się u kanclerza Rzeszy narada ministrów, zwołana na życzenie Stresemanna. Według doniesień „B. Z. am Mittag” przedmiotem narady była kwestja posiedzenia Rady Ligi. Stresemann ze względu na ogólną sytuację polityczną w Europie miał się zdecydować nie żądać od gabinetu żadnych instrukcji i tylko w razie konieczności zwrócić się do Berlina o powzięcie odpowiednich decyzji. Jak donosi dziennik dalej, w kołach dyplomatycznych panuje nadzieja, że podczas obecnego posiedzenia Rady Ligi dojdzie do spotkania między trzema ministrami, t. j. Stresemannem, Briandem i Chamberlainem. Spotkanie to będzie pierwszą próbą ponownego zbliżenia oraz poświęcone będzie rozważaniu problemów zachodnio-europejskich nierozstrzygniętych jeszcze w szczególności kwestji Nadrenji.

Cziczeryn w Berlinie.

Berlin, 9. 6. PAT. Komisarz spraw zagr. Cziczeryn przybył dziś rano do Berlina. Wczoraj odbędzie się w ambasadzie sowieckiej przyjęcie, w którym weźmie udział również minister spraw zagr. Stresemann i wicekanclerz Hergt.

Zatarg jugosłowiański - albański przed forum Ligi Narodów.

Londyn, 9. 6. PAT. „Daily Mail” donosi z Genewy, że rząd włoski jest za umieszczeniem sprawy konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi, pod warunkiem jednak, że pakt, zawarty w Tiranie, nie będzie omawiany.

Warszawa, 10. 6. (AW) Uroczystość wręczenia biretu kardynalskiego ks. prymasowi Hlondowi przez Prezydenta Rzeczypospolitej, odbędzie się między 1 a 8 lipca.

Warszawa, 10. 6. (AW) Wyjazd nuncjusza papieskiego ks. kardynała Lauriego do Rzymu na uroczystość wręczenia mu kapelusza kardynalskiego oznaczony został na dzień 12 bm. W dniu wczorajszym ks. kardynał Lauri złożył wizytę pożegnalną wicepremierowi Bartłowi.

Nieporozumienia między ministrami.

Warszawa, 10. 6. (AW) Według pogłosek z kół rządowych, pomiędzy ministrem rolnictwa Niezabytowskim a ministrem reform rolnych Staniewiczem zaznaczają się poważne różnice zdań co do szeregu zagadnień polityki rolnej, a w szczególności realizacji reformy rolnej, prac serwitutowych i komasacyjnych. Pogłoski te przynosi dzisiejszy „Robotnik”.

„Numerus clausus” przestanie istnieć. Komisja rzeczoznawców popiera żydów.

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.) Komisja rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych wyraziła przekonanie, że względy narodowościowe lub wyznaniowe nie powinny mieć znaczenia przy przyjmowaniu młodzieży do wyższych uczelni. Rząd jest w prawie wydać rozporządzenie, aby nic nie stało na przeszkodzie wykonania tych zasad już w najbliższym roku szkolnym. Głównym nazwem prywatnym z językiem wykładowym: hebrajskim lub żydowskim należałoby przyznać zdaniem komisji prawa publiczności.

Sowiety wiedziały o zamachu planowanym na Wojkova?

Moskwa, 10. 6. (AW) Według utrzymujących się uporzyciwe pogłosek, w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych przygotowywany jest komunikat o charakterze urzędowym, w którym ma znaleźć się szereg sensacyjnych rewelacji w związku z ostatnim morderstwem Woj-

kowa. Komunikat ma zawierać twierdzenie, iż rząd sowiecki uprzedzony był o zamachu na warszawskiego przedstawiciela Sowietów. Zamach ten był inspirowany przez jedno z wrogich rządowi sowieckim mocarstw. Zarzut ten oczywiście nie będzie skierowany wobec Polski.

biął świat wieści bohater tyłu powieści i dramatów.

Mamy tu więc przed oczyma w słynnym utworze Zorrilli nieposkromionego Don Juana jako prawdziwą mieszaninę subtelnej kultury i brudnego zepsucia, zachwycamy się z jednej strony jego lwią odwagą, drażliwością honoru, galanterją i wysokim, instynktownym arystokratyzmem, a z drugiej strony zdumiewamy się jego gwałtownością w miłości, jego brutalną dumą, jego bez żadnych skrupułów w każdej okazji niewieścią częścią rabującym, moralnym bandytyzmem.

Na tle tych wszystkich, silnie przez poetę uwypuklonych, psychologicznych Don Juana obciążających, przeważnie ujemnych cech, pojmujemy dopiero bohatera dramatu Zorrilli jako symbol i uosobienie wiecznej i wiecznie w człowieku triumfującej zmysłowości. „Don Juan” Zorrilli to nie tylko wyrafinowany myśliwy, wychodzący codziennie na arenę życia w poszukiwaniu za mało na jego uwodzicielskie zdolności odporna, wprost bezsilną spódniczkowa, żeńska zwierzyna, ale to demon cielesnej orgji i zmysłowego szafu, wtrącający wszystkich w tragedję bez wyjścia...

W mistrzowskiej pod każdym względem, pogiębionej i potężnej grze swojej, takim demone nienasyconej żądzy cielesnej, rzucił nam go przed oczy wielki artysta, p. Józef Węgrzyn. Delektował nas swoją nieporównanie czystością dykcją, czarował wyjątkową umiejętnością mówienia pięknym, ale czasami trudnym wierszem wolnego przekładu Miłaszewskiego, podbił nas artystyczną maestrią i grandezją swojego niepospolitego aktorskiego kunsztu. Burza długo niemiłkających, frenetycznych oklasków była po każdym akcie temu wielkiemu artyście ze strony publiczności nagrodą za jego potężną kreację Don Juana.

W miarę sił i zdolności swoich sekundowali p. J. Węgrzynowi trafnie i naogół szczęśliwie pp.: Sarnicka (Donia Inez), Stępowski (Don Luis Mechija), Dominiak (Don Gonzalo), Andrzejewski (Don Diego, ojciec Don Juana), Strzelecki (Centellas), Andrzejewska (ksieni), Lenk (oberżysta Krzysztof) i inni, którym przypadły mniej ważne, dobrze przez nich odegrane role.

Radowały serca piękna wystawa, żywe tempo gry aktorskiej, historycznie stylowe kostiumy i trafna charakterystyka zewnętrzna artystów.

Dyrygowała tym zgranym koncertem sprężysta, reżyserska ręka p. Artura Kwiatkowskiego, zdołał to przedstawienie i pięknymi, stylowymi dekoracjami urozmaicił pendzel p. St. Węgrzyna. — Całość wypadła ku zachwytowi wypełnionej ponad brzozi widowni wywarła na widzach potężne wrażenie.

J. Kąmierzczak.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych zawiadania członków, iż w niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się wycieczka do Jasińca. Zbiórka o godz. 9 rano przy torze kolejowym, ulica Gdańska. Goście i sympatycy mile widziani.

Baczność, Towarzystwa Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego! W niedzielę, 12 bm. wycieczka do Oplawca kolejką. Zbiórka o godz. 14-ej (2 po poł.) przy dworcu powiatowej kolejki przy ul. Grunwaldzkiej. Odmarsz wzgl. wyjazd o godz. 14.30. Podróż kolejowa w obie strony 40 gr. Jakknajliczniejszy udział członków i ich rodzin pożądan.

Baczność, Tow. Powst. i Wojaków Bydgoszcz-„Macierz”. Obwód urzędza w niedzielę, dnia 12 bm. wycieczkę do Oplawca kolejką. Wobec tego nasze Towarzystwo bierze gremjalny udział. Zbiórka o godz. 2-ej po poł. na dworcu małej kolejki, ul. Grunwaldzka, z orkiestrą, skład o godz. 2.30 odjazd.

Tow. śpiewu „Lutnia”. Dziś, w piątek o 8-ej w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5. Lekcja śpiewu.

Tow. Powst. i Wojaków Okole-Wilczak bierze gremjalny udział w wycieczce obwodu do Oplawca. Zbiórka w niedzielę o 1.30 przed dworcem kolejki powiatowej.

O. P. N. Sokół V. Okole-Wilczak. Zebranie informacyjne jutro, 11 bm. o godz. 7 wieczorem, w lokalu pod Aeroplanem. Z powodu zawodów niedzielnych, komplet I i II drużyny pożądan.

Baczność, Bracia Strzelcy! Przypomina się, że bal królewski odbędzie się w sobotę, 11 bm. Początek o 21-ej wieczorem. Strój: mundur wzgl. balowy. Goście zaproszeni winni być przedstawieni przezosowi komisji zabawowej.

K. S. „Korona”. Zebranie miesięczne w sobotę, 11 bm. o 7.30 wiecz. w restauracji p. Mellera, Plac Piastowski. Uprasza się członków o przyniesienie wszelkiego inwentarza klubowego posiadanego, w celu skompletowania.

Zebranie miesięczne Z. Z. P. filii piekarzy odbędzie się w niedzielę punktualnie o 3-ciej po poł. w lokalu p. Jasniewskiej, ul. Poznańska. Komplet członków pożądan.

S. M. P. „Brzask”. Wycieczka do Koronowa z powodu przeszkód niezależnych od zarządu, nie odbędzie się. Natomiast wyruszamy parowcem do Brdwińca. Zbiórka w niedzielę 12 bm. o 8.45 na salce parafjalnej kościoła farnego.

Stow. służby żeńskiej pod wezw. św. Zyty. Zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 5 po poł. w „Ognisku”.

Tow. Powst. i Wojaków Bydgoszcz „Macierz”. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. o godz. 7 w sali p. Baeckera, ul. św. Trójcy. Zarządu o godz. 6. Komplet konieczny.

Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w piątek o 8-ej w Domu Czeladzi. Przybycie wszystkich członków konieczne.

K. S. „Tęcza” przy Tow. „Jedność” pod opieką św. Wojciecha. Schadzka I i II drużyny w piątek, dnia 10 bm. o godz. 7.30 w lokalu „Złoty Róg”. Z powodu niedzielnych zawodów, komplet pożądan.

Zebranie Związku Werkmistrzów Polskich w poniedziałek, 13 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Sumińskiego, ul. Łokietka 18. Na porządku obrad sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu.

K. S. „Astorja” przy Tow. Pow. i Woj. „Macierz”. W piątek schadzka w kancynie kolejowej o godz. 8, w celu ustawy I i II drużyny na niedzielę. Tamże o godz. 8.30 zebranie zarządu.

Polskie Zjednoczenie drobnych kupców. Miesięczne zebranie w sobotę, 11 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Związek urzędników kolejowych, zrzeszenie zwrotniczych. Zebranie miesięczne w poniedziałek, 13 bm. o godz. 19.20, w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski 2. Uprasza się zatem o liczne i punktualne przybycie.

Tow. śpiewu „Lira”, Bydgoszcz-Szwedowo. Wspólna lekcja dziś w piątek o 8-ej punktualnie, na salce p. Kołodzieja. Stanowczo uprasza się o komplet i punktualność.

S. M. P. „Gwiazda” przy kościele św. Trójcy. Zebranie obu oddziałów celem omówienia programu na czerwiec i lipiec, w piątek, 10 bm. o godz. 7.30 w Domu Katolickim, północnym kółka przechadzka.

S. M. P. „Promyk”. Dziś, w piątek, o 7-ej zebranie zastępowych oddziału młodszego. W niedzielę, o godz. 4 zebranie plenarne oddz. starszego.

Sokół Bydgoszcz I. W poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. zebranie plenarne, w lokalu p. Baeckera przy ul. św. Trójcy. Na zebraniu szczegółowe sprawozdanie z uroczystości jubileuszowych Macierzy lwowskiej oraz sprawa bliskiego zlotu okręgowego. Zebranie zarządu o godz. 7 wiecz. w tymże lokalu.

Tow. śpiewu „Dzwon” Bydgoszcz. Przypominamy członkom i sympatykom o wieczorku, który odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca b. m. w hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Początek o godz. 7-mej. Zaproszenia można odebrać u członków.

Tow. Kobiet „Jutrzenka”. Wyjazd parowcem na odpust do Chełmna 2 lipca. Zgłoszenia przyjmuje p. Baumowa, plac Poznański 10 i p. Raszeja ul. Śląska 12. Cena biletu 2,50 i 3 zł. O liczne zgłoszenia prosi Zarząd.

Tow. Hodowców kóz i królików. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 12 bm. u p. Mellera, Plac Piastowski. O liczny udział uprasza zarząd.

PRUSZCZ ŚWIECKI. Zebranie Kółka Rolniczego w Pruszczu odbędzie się dnia 12-go bm. o godz. 3 po poł. z okazji „Dnia Spółdzielczości”. Zostanie wygłoszonych kilka referatów, poświęconych spółdzielczości.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie miesięczne Chrześc. Zjedn. Zawodowego filii metalowców odbędzie się w piątek, 10 bm. wieczorem o godzinie 6.30 w lokalu „Ogniska”, ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad referat członka zarządu okręgowego.

Zebranie miesięczne Chrześc. Zjedn. Zawodowego filii prac. „Lloydu Bydgoskiego” odbędzie się w sobotę, 11 bm. po poł. o godzinie 1.15 w lokalu p. Szlagowskiego, ul. Fordońska 25 (Kapuścisko Małe). Referat wygłosi członek zarządu okręgowego.

Zebranie miesięczne Chrześc. Zjedn. Zawodowego filii młynarzy odbędzie się w niedzielę, 12 bm. po południu o godzinie 2 w lokalu „Ogniska”, ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i referat członka zarządu okręgowego.

Zebranie miesięczne filii pracowników komunalnych w piątek, 10 bm. o godz. 6.30 w „Ognisku”. Referat członka zarządu okręgowego, druha Grobelskiego.

Stan wody w Wiśle dnia 10-go czerwca rano: Zawichost 2.20, Warszawa 2.90, Toruń 1.44, Fordon 1.54, Chełmno 1.29, Grudziądz 1.54, Korzeniewo 1.79, Piekło 1.05, Tczew 0.88, Einlage 2.36, Schievenhorst 2.60. Pod Krakowem woda opada. Na środkowej części przybór, na dolnej bez znaczniejszych zmian.

Bank Polski płacił dnia 10 czerwca za:

dolary amerykańskie	8,88
funtów szterlingów	43,25
franki szwajcarskie	171,25
franki francuskie	34,81
marki niemieckie	210,58
guldeny gdańskie	172,25
szylingi austriackie	125,29
liry włoskie	48,90

TARGOWICA MIEJSKA

Urządowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 8. 6. 1927 roku.

Spędzono — wołów, — buhaji, — krów 665 bydła, 2036 świń, 587 cieląt, 245 owiec — kóz, — prosiąt.

Razem 3533 zwierząt
Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

a) pełnomięsiste, wytuczony woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	170—182
b) pełnomięsiste, wwtuczony woły od lat 4 do 7	166—168
c) młode mięsiste nie wytuczony i starsze wytuczony	150—156
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	130—132

Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	166—174
pełnomięsiste młodsze	150—156
b) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130—136

Jalówki i krowy:

a) pełnomięsiste wytuczony jałówki najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste wytuczony krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	166—172
c) starsze wytuczony krowy i mniej dobre krowy młodsze i jałówki	150—158
d) miernie odżywione krowy i jałówki	136—144
e) lichy odżywione krowy i jałówki	100—110

Cielęta:

a) najprzedniej opasu (Doppellendry)	—
b) najprzedniej. cielęta tuczne	142—150
c) średnio tuczony cielęta i najprz. ssaki	132—136
d) mniej tuczony cielęta i dobre ssaki	122—126
e) liche ssaki	110—120

Owce:

a) jagnięta tucz. i młodsze skopy tuczony	146—150
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odzyw.	—
c) młode owce	124—140

Świnie:

a) tuczony pona 100 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	—222
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg.	214—216
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	—210
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	200—202
f) maciory i późne kasty	170—210

Przebieg targu b. spokojny.

KALENDARZYK TEARALNY.

Piątek, 10. 6. 27. „Don Juan”.
Sobota, 11. 6. 27. „Don Juan”.
Niedziela, 12. 6. 27. „Don Juan”.

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr — 1 słowo — t, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej

Dla poszukujących posady 20% zniżki — Drobnne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

POLECENIA

Fotografując się
u obokraj., odbierasz ehleb Polakom. Idź tylko do firmy „Wiol”, Sienkiewicza 44. (F-6332)

SPRZEDAŻE

Dom
nowoczesny komfortowe mieszkaniami, w centrum miasta, i dużo innych na korzystnych warunkach poleca „Stella”, ul. Dworcowa 64. (F-6344)

Kamienica
2 piętrowa, 2 składy, ogród przy ul. Gdańskiej do 60 000 zł. sprzeda biuro centralne, Dworcowa nr. 69. (F-6346)

650 mórg
w tem 100 łaki 250.000 zł. wpłaty 150.000. 600 mrg. pszennej, okolica letniskowa 120.000 zł., wpłaty 80.000. 350 mórg buraczanej 110.000 zł. Szarek, Dworcowa 90, tel. 1909. F-6345

Dom
III piętrowy, nowoczesny z interesem, 4 pokoje wolne, w centrum, dzierżawa 9.000 zł. rocznie, na sprzedaż. Zgł. Nalazek, Chrobrego 13. (F-6334)

4 domy handlowe
przy wpłacie 25—63 tys. zł. na sprzedaż. Wiadom. Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich 33, norożnik Dworcowej. (13146)

Gospodarstwo

11 mórg przy Bydgoszczy dom 4 pokojowy z kuchnią kompl. Cena 10.000 poleca biuro „Osada”, ul. Dworcowa 68. (F-6349)

280 mórg
pszennej ziemi na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgłosz. biuro Centralne, Dworcowa 69, Nowakowski. (F-6347)

Urządzenie

składowe kompletne, nadające się do składu cukierków, papeterji i t. p., z regałami, stołem, szklaną gablotką i urządzeniem wystawowym sprzedam tania. Czaja, Bydgoszcz, Lipowa 5. (13168)

Skład

rowerów, centrifug, instrumentów muzycznych sprzedam tania byle zaraz. Oferty pod „C. C.” do Dzien. Bydgoskiego. 13158

Motyls

na sprzedaż w komplecie starter, światło elektr., na nowych oponach. Wiad. Wrublewski, ulica Em. Warmińskiego, Bydgoszcz. (F-6338)

Sprzedaje się

szczeniaki wyżył krótkosierściane. Nakielka 35 p. 13157

Wózek dziecięcy

w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Zgł. J. Kasprzak, ul. Ks. Skorupki nr. 105, I ptr. (lewa stona)

Lisy

młode są tania do nabycia. Zgł. do Dzien. Bydg. od „Lisy”. (12905)

Samochód

6 osobowy kryty, gotów do jazdy, 4 nowe opony sprzedam natychmiast bardzo tania. Za dobrą gwarancją dam na odpłatę lub zamienię na powóz półkryty z gumowymi kołami. Oferty pod „Samochód” do filii Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. F-6329

POSADY WOLNE

Wojnica

z kaucją do lekkiej sprzedaży na miesiąc poszukiwany na pensję z prowizją. Oferty do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „Procenta”. (F-6715)

Panów

pań i dzieci, którzy chcą się poświęcić sztuce filmowej, poszukuje Wytwórnia Filmów kinematograficznych dla własnej produkcji na rok 1927, 28, 29. Zgłoszenia „Espofilm”, Bydgoszcz, Libelta 10, tel. 312, od godz. 11—1 i 5—7. Pisemne z fotografią, którą w razie nieprzyjęcia zwraca się. (13125)

Służąca

umiejąca gotować, może się zgłosić. Pomorska 59, skład. (F-6339)

Panie

do przepisywania potrzebne. Gdańska 149, III ptr. lewo. (F-6341)

Poszukuje

dzielnego naciągacza szcnotkarskiego. Fr. Hoffmann, ul. Gdańska 58, I p. (13165)

Młodsza ksiązkowa
posiadająca gimnazjalne i wyższe handlowe wykształcenie, poszukuje posady od 1. 7. lub zaraz. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „C. H.” (13161)

Wojazera

z branży cukierniczej poszukuje „Melanja”, Piotra Skargi 3. (F-6380)

Służąca

ktoś umie gotować i do wszelkiej pracy, może się zgłosić. „Nowy Świat”, ul. Gdańska 142. (13119)

Reklama, to dźwignia handlu!

Można bowiem stwierdzić, że nawet w złych czasach firma, umiejąca użyć reklamy, ma znacznie większe koło odbiorców niż inne. Kto chce i orientuje się w sytuacji obecnej, sytuacji walki o byt i przemysłu, ten powinien i musi użyć tej najsilniejszej broni — reklamy! Skuteczną jest reklama tylko wówczas, gdy pomieszczona jest w piśmie istotnie poczytnem. Takim bezsprzecznie piśmie jest



„DZIENNIK BYDGOSKI”

POSADY POSZUKUJA

Panna
skromna, kochająca dzieci, cokolwiek obeznana w syciu poszukuje posady od 15. VI albo I. VII. 27 r. Zgł. pod „Skromna” do Dz. Bydg. (13164)

Sierota

lat 20, z dobrimi świadectwami, z gotowaniem poszukuje posady do wszyskiego. Of. do Dz. Bydg. pod „H. S”. (13166)

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią umebł. oddam bezdzierżawnie za kaucją 1000 zł. na kilka miesięcy. Wiad. w filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F5919)

Poszukuje

4 lub 5 pokojowe mieszkanie słoneczne nieumeblowane w centrum miasta od 1 października 1927 roku. Czynną placę za rok zgóry. Oferty proszę nadsyłać pod „K. Z. 100” do Dz. Bydg. (12938)

POKOJE

2 pokoje
ładnie umebłowane, z osobnym wejściem, do wynajęcia. Dworcowa 21, II p. (F-6340)

Pokój

umebł. od 15. 6. do wynajęcia. Ossolińskich 19, I ptr., prawo. (12923)

ROZMAITE

Wdowa
lat 30, sympatyczna, inteligentna, blondynka, posiada nieruchomość na prowincji, pozna inteligentnego bruneta do lat 45. Panowie w wyższych stanowiskach lub kupcy samodzielni zechcą się zgłosić wraz z fotografią do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „B. P.” (F-6323)

Przystąpię

jako czynny wspólnik z gotówką do interesu rzeźnickiego lub spożywczego. Wdowa, posiadająca własny interes, mieszkanie, ewtl. pokój umebłowany, pożądana. Oferty pod „B. 900” do filii Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-6223)

Ostrzegam

przed zakupem mebli wraz z mieszkaniem od mego lokatora p. Chruszczewskiego, wzgl. od gospodyni jego p. Marii Szwingell co na zawieranie takich transakcji nie zezwalam. Gospodarz, Bydgoszcz, Ogrodowa. (13024)

Szukam

pożyczki 3—5000 zł. Dobry procent. Warunki według umowy. Łask. zgł. pod „Pożyczka L.” do Dzien. Bydg. (12827)

Eleganckie

powózki do wyjazdu, wesoła, chrztu, do pogrzebu itd. stawi Gdańska 26, tel. 398. (11700)

Obronca prywatny

złatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka.
27310

POLECENIA

Tanio i dobrze!
Golenie 30 gr., strzyżenie 90 gr., ondulacja 1.50 zł. Pierwszorzędna obsługa. Budziński, Jagiellońska nr. 65/66, naprzeciw kościoła Klarysek. (11142)

Rewery

najlepszej jakości jak Brennabor, Wanderer, Opel, Viktoria i różne inne w największym wyborze po niskich cenach poleca A. Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa 18. (12537)

Plisowanie

karbowanie sukien damskich, najakuratniej w jednym dniu. Piwecki, Św. Trójcy 27, przy kościele, tel. 1768. Zamiejscowym pocztą. (13134)

Sieczki

w każdej ilości, krótko- i średnio- i przesiewana, słomę prasowaną i wszelkie artykuły pastewne oddaje tanio Srótonnia i sieczkarnia P. Duwe, Dworcowa 18d. (F-5872)

Kanapy

leżanki, materace, najtaniej. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (F-6277)

Porady

lecznicze, hydropatyczne, wszelkie cierpienia i dolegliwości. Przyjmuję od 11-1 i od 3-5. Ulica 20 Stycznia 27, II ptr. pr. F-6267

Na żądanie

przyjdę w dom i naprawię wszystko, co wchodzi w zakres tapicerstwa. Zgł. pod „J. M.“ do Dz. Bydg. (13102)

SPRZEDAŻE

Wielki

wyбір dobrych majątków 600 mrg. 120.000 zł., 540 mrg. 120.000 zł., 380 mrg. 110.000 zł., 390 mrg. 80.000 zł., 280 mrg. 130.000 zł., 300 mrg. 130.000 zł., 240 mrg. 80.000 zł., 170 mrg. 65.000 zł., 130 mrg. 45.000 zł., 120 mrg. 50.000 zł., 100 mrg. 40.000 zł., 60 mrg. 18.000 zł., 45 mrg. 10.000 zł. i wiele innych, również młyny i kamienice w wielkim wyborze poleca i przyjmuje biuro „Pogoń“ Dworcowa 80, tel. 1815.

Wielki wybór

majątków ziemskich, młynów wodnych, parowych i t. d. poleca Małek, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 2, tel. 699. (13137)

Gospodarstwo

30 morgowe na Pomorzu, budynki masywne, inwentarz żywy i martwy nadkompletny tanio na sprzedaż. Stan. Drewniak, Pniewite pow. Chelmno. (13011)

350 mórg

pszennie-buraczanej ziemi, dwór o 16 pokojach, światło elektryczne, zabudowania i kl., żywy i martwy inwentarz nadkompletny, na sprzedaż. „Stella“, Dworcowa 64. (F-6343)

110 mórg

pszennie-buraczanej ziemi, zabudowania i kl., żywy i martwy inwentarz kompletny, korzystnie na sprzedaż. „Stella“, Dworcowa 64. (F-6342)

125 mórg

pszenna rola, inwentarz kompletny za 32.000 zł. na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-6328)

225 mórg

pszennej ziemi, pięknie położone, dom 10-pokojowy, w parku i ogrodzie z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, obsiane, budynki wszystkie masywne w dobrym stanie, stacja kolejowa w miejscu, Poznańskie, 80.000 zł. wpłaty podług umowy jak również wiele innych posiada biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Folwarki:

1000 mórg pszennej ziemi 400.000 zł.; 728 mórg 350 tys. zł.; 500 mórg 200 tys. zł.; 300 mórg 60 tys. zł.; 250 mórg 100 tys. zł. — poleca Biuro Centralne, ul. Dworcowa 69, Nowakowski. (F-6348)

Dom

3 piętr. w centrum za 40.000 zł. na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (F-6327)

Dom z komfortem

3 piętrowy, mieszcz. 3-4 pokoje, kuchnia 47 tys. zł. Dom narożny z sklepami 32 tys. zł. Dom w dobrym położeniu II-piętrowy z sklepem, wielką oficyną 45 tys. zł., oprócz tego wielki wybór domów 5-200 tys. zł. poleca i przyjmuje Małek, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 2, tel. 699. (13138)

Dom

masywny, 2-piętrowy, jak nowy, mocno budowany, w Tezewie przy porcie (ul. Zamkowa 19), z zajazdem i chlewiami sprzedam zaraz z powodu wyprzewadzki. Cena według umowy. Wpłaci należy przynajmniej połowę ceny. Mieszkanie 5-pokojowe jest wolne. Karol Kiełbratowski, Łęg, powiat Chojnicki, Pomorze. 12911

Dom

w mieście za 5000 zł. na sprzedaż. Sokołowski, Pl. Wolności 2. (F-6299)

Domy

od 5.000 zł. do 1.000.000 poleca „Renoma“, ul. Pomorska 1. (F-6306)

Dom

z mieszkaniem, chlewem, 8 mórgami roli, z inwentarzem lub bez, blisko miasta Żnina sprzedam zaraz. J. Zdrojewski, Góra, Żnin. (13007)

Stosowne

dla szewca i krawca dom z ogrodem w większym mieście kościelnym za 5000 zł. na sprzedaż. Wiadom. Grundtke Bydgoszcz, Śniadeckich 33, narożnik Dworcowej. (13145)

Kamienica

z wolnymi mieszkaniami przy wpłacie 4-13 tys. zł. na sprzedaż Wiadomość Grundtke, Śniadeckich 33, narożnik Dworcowej. 13144

Skład

kolonialny z towarami i urządzeniem z 2 pokojami i kuchnią na sprzedaż. Wiad. w filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-6317)

Piękny skład

narożnikowy w Bydgoszczy z przyległym i pokojem, nadający się na każdą branżę, 3-pokojowe mieszkanie w tym samym domu, zaraz tanio na sprzedaż. Gdzie, wskaże administracja Dz. Bydg. 10550

Skład

fryzjerski wraz z urządzeniem ewentualnie z mieszkaniem w jednym z większych miast Pomorza lub Poznańskiego poszukuje zaraz lub później. Oferty wraz z podaniem warunków przestać do biura ogłoszeń „PAR“ oddział w Grudziądzu. 13142

Saionik

stylowy, gobelinowy, składający się z 18 części, na sprzedaż. Gdańska 67, I p. (13109)

Młodarka

na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (13130)

Bryczka

o 4 kołach na sprzedaż. Józwiak, Szkoła oficerska. (13141)

300 tuzinów

puszek dobrej pasty na obuwie, terpentynowych, biały, żółty i brunatny; 300 tuz. szlach. pasty w puszkach, białej i czarnej, z powodu wyzbycia się tego artykułu tanio na sprzedaż, także częściowo. Nadaje się bardzo dobrze dla domokrążców. Bielawki, ul. Kozielskiego nr. 14. (F-6337)

Bilard

z kompletnym urządzeniem sprzedam za cenę 400 zł. Fr. Szychalski, Łobżenica, Plac Paderewskiego (Rynek). F-6282

Sprzedam

żelazny basen do wody 1000 litrów pojemności. „Iko“, Jagiellońska 11. (13139)

Korzystna okazja!

Hipoteka 7000 zł. płatna w tym roku, sprzedam za 5.000 zł. Oferty proszę pod „Okazja“ do Dzien. Bydg. (13127)

Meble.

Bufoet i kredens dębowy korzystnie sprzedam stolarnia Pomorska 22-23. (F-6305)

Fortepian

skrzydło używane, na obcy rachunek na sprzedaż. Zgł. ekspedytor Wł. Poczeka, Pomorska 38. (13143)

Harfa

dobrze ntrzymana, stół i krzesła ogrodowe oraz wóz roboczy na sprzedaż. Skład komisowy, Chrobrego 12. (F-6331)

Kto

kupi Akcje Banku Polskiego. Of. pod „Akcje“ do Dz. Bydg. z podaniem ceny. (13151)

Wóz

rzeźniczy w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Wiad. ul. Jagiellońska 35b. (13105)

Szpic

młody na sprzedaż. Toruńska 3, ptr. (13095)

Klacz

Sredniej wielkości 5-letnia z zębakiem tanio na sprzedaż lub na zamianę. Czyżkówko, Przejazd 2. Jakubowski. (13066)

Kanarka

ładnie śpiewającego sprzedam. Kościuszki 50, pierwsze piętro prawo. (F-6324)

Keń

i rolwóz na sprzedaż, ul. Kordeckiego 15. (13152)

KUPNA

Szukam

do kupna i dzierżawy folwarków, gospodarstw, młynów i innych obiektów, Sokołowski, Pl. Wolności 2. F-6300

Kupię

używaną maszynę do młócenia, w dobrym stanie. Oferty dla „J. M.“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-6276)

Kupię

bryczkę jednokonną w dobrym stanie utrzymaną. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „R.“ (F-6273)

Składu

poszukuję celem kupna przy ul. Gdańskiej — Dworcowej — Św. Trójcy. Of. pod „Skład“ przyjmuje „Goniec“, Dworcowa 52. (13090)

Poszukuję

kupna domu ze składem, wpłacę do 12 tys. zł. lub dzierżawy składów mieszkaniem do blatów. Zgł. pod „F. N.“ do Dz. Bydg. (12996)

Kupię

jednokonną motor elektryczny na stały prąd, małą tokarkę i wiertarkę. Oferty pod „Urządzenie“ do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa 2. F-6319

Rower

kupię. Przyprawdzić celem obejrzenia między godz. 2-4. Fabryka lodów, Parkowa 3. (F-6312)

LEKcje

Lekcji

muzyki, na fortepianie udzielam po cenach przystępnych. Fortepian do ówczesny wolny. Zgłoszenia Nakielska 19 II. prawo. Przystanek tramwajowy. (1801)

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie od początku do końca. Uczeszczałam do zachodnio-pruskiego konserwatorium w Gdańsku. Jadwiga Wysocka, ul. Śniadeckich 21. F-6322

POSADY WOLNE

Przy przedstawicielstwie Forda

w Krakowie ul. Pijarska nr. 4, prowadzone są Krakowskie Kursy Szoferkie L. Hubickiego, Kraków, ul. Pijarska nr. 4. Najlepsze i najtańsze kursy szoferkie w Polsce. Opłata od zł. 80 na dogodną ratę. Piszcio o prospekty. Początek kursu 18 czerwca. (12795)

Blacharzy

na prace budowlane poszukuje natychmiast Liègeński, przedsiębiorstwo blacharsko-instal., Brodnica. (12909)

Karmelkarz (ka)

dzielnicy w swym zawodzie, na cukierki twarde mogą się zgłosić. Of. z podaniem warunków pod „J.O.“ do Dzien. Kujawskiego, Inowrocław. (F-6284)

Czeladnik

fryzjerski z dobrimi referencjami potrzebny zaraz. Zgłoszenia A. Deyna, Tezew, ul. Podgórna 19. (13069)

Frezera i poltera

na akordową pracę poszukuje fabryka obuwia, Friedland, Jagiellońska 11 (13051)

Poszukuję

zaraz lub od 1. 7 br. dzielnego i dobrze poleconego bufetowego do hotelu i restauracji z kaucją. Tylko pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Zgł. proszę do eksp. Dz. Bydg. pod „F. M. A.“ (13107)

Poszukuję

od 15. 6 lub 1. 7 br. dzielnego i dobrze poleconego starszego ekspedienta do składu kolonialnego i delikatesów. Tylko pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Zgł. z podaniem pensji przy wolnym stole i stacji uprawszam do ekspedycji Dz. Bydg. pod „St. 77“. (13106)

Pomocnika

fryzjerskiego dzielnego w swym zawodzie poszukuje zaraz na stałą posadę wraz z utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Feliks Madziński, Mogilno, Plac Wolności 18. (12997)

Młodszego

pomocnika fryzjerskiego na stałą pracę przyjmie zaraz lub później Zakład Fryzjerski, H. Gliszczyński, Mroczka pow. Wyrzyński. (F-6316)

Dzielny pomocnik

fryzjerski (dobry fachowiec) potrzebny od 20 czerwca lub 1 lipca. Witkowski, fryzjer, Dziadowo. (13115)

Fryzjerkę

poszukuję zaraz lub od 1. 7. b. r. Maksymilian Hoffmann, Inowrocław, Król. Jadwigi 11. (13081)

Poszukuje się

młodszego cukiernika. Chwytwo 10. (13117)

Czeladź szewcka

tylko na dobrą szytą pracę poszukuje na stałe Fr. Grabowski, Pomorska 11. (F-6333)

Fryzjerskiego

pomocnika zaraz lub później pod dobrimi warunkami poszukuje salon fryzjerski damski i męski. Sokołowski, Tezew, Mickiewicza 14, tel. 209. (12979)

Pomocników

fryzjerskich poszukuje Kessin, Grunwaldzka 7. (12985)

Stolarzy

tylko siły pierwszorzędne oraz młodszego poljera mebli poszukuje Kurt Winkler, Fabryka mebli, Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy nr. 14 a. (13135)

Służąca

schłodna i pracowita potrzebna od 15 bm. do dwójga osób i dziecka, w pobliżu Bydgoszczy. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. (F-6309)

Poszukuję

pracowaczki do sztywnej bielizny. Toruń, Wielkie Garbary 14. (13147)

Dziewczę

przyjmie od 12-15 lat. Wojtanowska, Miasteczko pow. Wyrzyk. (13097)

Kucharka

dobra, która samodzielnie dysponuje potrzebną natychmiast, oraz dziewczę od 1 lipca do wynajęcia. Zgł. pod „M. F. 10“ do Dz. Bydg. (10276)

Służąca

która umie gotować i do wszelkiej pracy, może się zgłosić. „Nowy Świat“, ul. Gdańska 142. (13119)

Kucharka

dzielnicy potrzebna od 15. 6. Zgłosz. Hotel Dworcowy, Tezew. (F-6325)

Starszą

kobietę do jednego dziecka poszukuje zaraz. Zgł. pod „St. K.“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. F-6314

Chłopiec

może się zgłosić do stolarni. Jagiellońska 3. (13101)

Posługaczka

na popołudnie może się zaraz zgłosić. Kwella, ul. Dworcowa 68. (F-6221)

Służąca

do wszystkich robót domowych potrzebna zaraz, pożądana ze wsi. Zgłoszenia popołudniu, Promenada 13, parter. (13133)

POSADY POSZUKUJA

Inwalida wojenny

samotny z ukończonym rocznym kursem handlowym poszukuje posady jako pomocnik handlowy lub ksiązkowy. Adres wskaże Dzien. Bydg. (13035)

Pomocnik

rybacki, samotny, poszukuje zaraz pracy. Dziłkowski Wagrowiec, Strzeńska 46. (12920)

Skrzypek

rutynowany, długoletni kapelmistrz z własnym repertuarem, szuka engagement od 15-go czerwca lub później. Zgłosz. do „PAR“, Bydgoszcz, Dworcowa 72, pod „Rutyna“. 13050

Panienska

lat 19, umie prasować, cośkolwiek gotować, poszukuje zaraz posady do wyrczenia pani lub do dziecka. Bydgoszcz, ul. Ustronie 11, u p. Woźniak. (13026)

Poszukuję

jakiejbądź pracy, mogę złożyć 500 zł. kaucji lub wypożyczyć. Of. do Dz. Bydg. pod „C. Fr.“ (13112)

Poszukuję

od 15. VI br. posady jako ekspedientka do składu białawo, ewentl. do składu kolonialnego lub innego przedsiębiorstwa. Oferty proszę skierować do Dziennika Bydg. pod „J. J. 14“. (13113)

Dziewczyna

umięjąca gotować, prać i szyc poszukuje posady zaraz lub później. Łask. zgł. do Fr. Linda u p. Kołatka, ul. Rycerska 4, I p. (F-6310)

Pomocnik

kamasznicki poszukuje posady zaraz lub później. Nowicki, Aleksandrów Kujawski, Rynek. (13087)

Panna

z porządnej rodziny, która pracowała jako ekspedientka przy bufecie prosi wspaniałomyślnych o posadę, lecz niekoniecznie do bufetu, gdyż nadaje się także do innego kupiectwa. Świadcetwa bardzo dobra. Oferty do Dz. Bydg. pod „N. H. 16“. 13114

DZIERŻAWY

Ogrodnictwo

wydzierżawię dobremu fachowcowi na dogodnych warunkach; położenie dobre. Mieszkanie zapewnione. Kaucja i przejęcie inwentarza konieczne. Zgł. pod „Ogrodnictwo“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-13104)

Lokal biurowy

w pobliżu sadu, znajdującej się od lat 20 bez przerwy w ręku adwokatów jest od 1 lipca do wynajęcia. Zgł. pod „M. F. 10“ do Dz. Bydg. (10276)

600 mórg

z pełnym żywym i martwym inwentarzem z powodu stosunków rodzinnych korzystnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Nalazek, Chrobrego 18. (F-6335)

Wydzierżawia

natychmiast skład kolonialny oraz oberżę, w dużej wiosce, pow. czarnkowskiego; kościół i stacja kolejowa na miejscu. Zgł. pod „Oberża 110

Dnia 9-go czerwca o godz. 7-ej wieczorem zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, dziadek i brat

ś. p.

Bogumił Beyer

w 73 roku życia, o czym donosi w smutku pogrążona Rodzina.

Oliwa, Bydgoszcz, Nieżywieć. (13162)

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. w Oliwie.

Filafelisci!



Wielki wybór tanich serji europejskich, zamorskich, oraz lepszych marek stałe na składzie. Bydgoszcz. (12100)

„Przyjaciel Szkoły”, Dworcowa 82.

OWIES

oddajemy wagonowo jako też w mniejszych ilościach. (12910)

Kruczyński i Ska., Bydgoszcz, Grunwaldzka 142. Tel. 1323 i 1333.

Mam na sprzedaż większą ilość (13110)

drutu kolczastego

po cenach przystępnych.

T. Przybylski, ul. Kościuszki nr. 6. Tel. 1075.

Licytacja trawy na łakach Potulickich

odbędzie się w piątek 17 czerwca rb. (taki Slesiański od nr. 1—206) i w sobotę 18 czerwca (reszta łąk Slesiańskich i część łąk nadnoteckich) za gotówkę najwięcej dającym. Początek licytacji o godzinie 9 w Potulicach.

Administracja Majętności Potulice 13099) poczta Nakło (Notec).

RUBEROID

oryginalny, w wszelkich grubościach, na pokrycia i izolacje, także kolorowo, poleca z składnicy

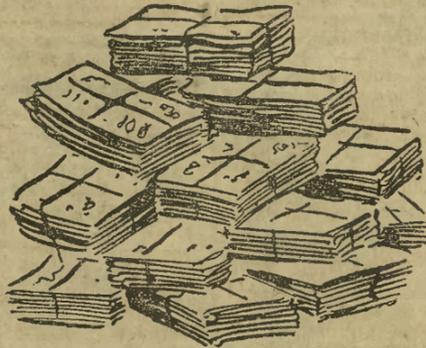
J. Pietschmann, Bydgoszcz Fabryka papy dachowej i interes pokryw. dachów Telefon nr. 82 (13118) Grudziądzka 7/11

Poszukuje zaraz

3 do 4 pokoje biurowe

początek Gdańska-Dworcowa-Pomorska. Oferty oddawać w składzie gazet Dworcowa 1a. 13017

Inserat w „Dzienniku Bydgoskim“



przynosi 100.000% od wyłożonego na inserat kapitału.

Żądajcie wszędzie

w restauracjach, kawiarniach, cukierniach, hotelach, kioskach i na stacjach kolejowych w kioskach towarzystwa Księgarni kolejowych „BUCH“

DZIENNIK BYDGOSKI.

Za tak liczne dowody serdecznego współczucia i tak słizne wieńce, składane na grób naszego ukochanego syna i brata

Leona

składamy Klubu Sportowemu „Siła“, firmie Szumski, panom Graczyk i Mroczek oraz wszystkim krewnym i znajomym serdecznie

„Bóg zapłać“

Rodzina Więtkowskich.

Pomorska 65. (13169)

Sprzedż przymusowa. 13148

W sobotę, dnia 11 czerwca rb. o godzinie 11 przed południem sprzedawac będę przy ul. Gdańskiej 136 parter, przez licytację najwięcej dającym za gotówkę:

1 szafę do konfekcji.

Milczewski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja mebli

przy ul. Gdańskiej nr. 131-132 u spedytora Wodtke w podwórzu. W poniedziałek, dnia 13 czerwca o godz. 2 popoł. sprzedawac będę w drodze licytacji następujące dobrze utrzymane meble:

2 pokoje męskie: szafy do kszatek, stoly okrągłe, krzesła, stoliki do palenia, fotela, kanapa, 1 dywan, chodniki, obrazy artyst. (druki kamienne), 1 elegancka duża szafa mahoń, 1 toaletka z lustrem, 2 krzesła (mahoń), lustro belgijskie z prawdziwą złotą ramą, 1 stół na 24 osoby, 8 krzesel, 1 pomocnik (mahoń), 1 lampa salonowa praw. bronz.

Urządzenia biurowe: biurka, stoliki pod maszynę, krzesła.

Pojedyncze meble: szafy, stoliki, etażerki, naczynia kuchenne i wiele innych rzeczy, 1 wóz roboczy, nowy (2 cale). (13149)

Michał Piechowiak

publicznie ustanowiony i zaprzysiężony licyt. i taksator Długa 8 Magazyn mebli Tel. 1651.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Bydgoskiego powiatu zamierza wydać drogą pisemnego przetargu

zbiór owoców

w roku bieżącym z alei szosowej Fordon-Włoki, odcinek w km. 23,1—27,6 w Włokach (jabłka).

Oferty pisemne w zamkniętych kopertach uprasza się nadesłać do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy, ul. Słowackiego nr. 3 do dnia 14 czerwca godz. 12, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert i udzielenie przybycia jednemu z trzech najwięcej dających ofertów.

Koperta winna być zaopatrzona napisem: „Aleje jabłkowa w Włokach“. Do oferty należy załączyć pokwitowanie Powiat. Kasy Komunalnej (w Starostwie) za wpłaconą kaucję w wysokości 100,— zł. Należytość jest płatna z góry w dniu udzielenia przybycia, a kaucję zwróci się po zebraniu owoców i odebraniu alei przez Powiatowy Urząd Budownictwa. Warunki przeczytane będą w dniu otwarcia ofert.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

Niesiołowski, starosta. (12951)

Wydzierżawienie trawy

1) z łąk należących do probostwa Strzelewa. 2) z łąk strzeleckich nr. 25, 26, 27, przyłączone do majątku Kamięca. 3) z łąk kruszyńskich, w parcelach po 2 morgi, razem 125 morg. przez licytację w gościńcu w Zięlaczynie u p. Scutiera w piątek, dnia 17 czerwca rb. o godzinie 12. (F-6351)

Informacji udzieli się na majątku Kamięcu i na mojem gospodarstwie w Kruszyńcu. Łąki są wszystkie przeorane, trawą obsiane i znajdują się w b. dobr. stanie.

Izydor Wojtanowski,

dzierżawca Kamięca, poczta Strzelewo, pow. Bydgoszcz

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadhagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.



MUCHY DOKUCZAJĄ NIEUSTANNIE.

MUCHY i komary, będąc zaciętymi wrogami człowieka i przeładowane zarazkami, dokuczliwością swą trapią stale ludzkość.

FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie płamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

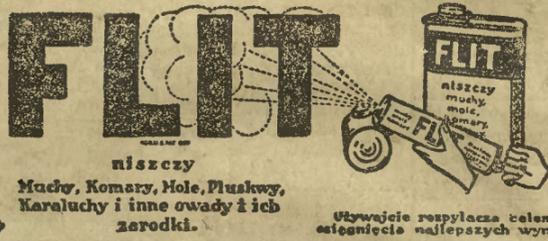
FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Żądajcie wszędzie. — Sprzedaj we wszystkich składach aptecznych i drogeriach.

Generalne zastępstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Żądajcie 60tej blaszanki - czarnej opaska.



niszczy Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.

Używajcie rozpylacza telem ostęgnięcia najlepszych wyników.

12846 Sprzedż Hurtowa Flitu na Pomorze Standard Nobel w Polsce. — Bydgoszcz, Promenada 27.

ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

WARSZ. TOW. MOTOR SP. AKC.

POLECAJĄ NA BIEŻĄCY SEZON KĄPIELOWY SOLE DO KĄPIELI z KWASEM WĘGLOWYM (do łatwego przyrządzania kąpeli w domu)

ORAZ SOLE DO KĄPIELI TLENOWEJ

UWAGA: LECZENIE POWYŻSZEMI KĄPIELAMI PROWADZIĆ NALEŻY PODŁUG WSKAZÓWEK LEKARZA. JEDNA PACZKA WYSTARCZA NA JEDNĄ MOCNĄ LUB DWIE SŁABSZE KĄPIELE.

Sila biurowa

biegła w stenografii polskiej, niemieckiej i pisanii na maszynie, do pracy pomocniczej na ca. 3 tygodni natychmiast poszukiwana. Oferty do filii „Dziennika Bydgoskiego“ Dworcowa 2 pod „B. S.“

2 tokarzy 2 ślusarzy 1 modelarza

z świadectwem wyuczenia poszukują (13129)

Zakłady Przemysłowe

w Niezychowie Sp. z ogr. o. Niezychowo poczta Białostówie.

Nauczycielki

gry na fortepianie poszukuje do Sopot. Oferty do admin. Gazety Gdańskiej pod „S. K.“ (711)

Kupiec rutynowany

branży żelazno-drzewucj poszukuje kierownictwa, zastępstwa lub odpowiedniej posady. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Branża 300“.

Stolarzy

na fornierowaną polerowaną dobrą robotę podług rysunków poszukuje zaraz (13140) Jakób Wechliński, Podgórna 2.

Podmistrz brukarski

oraz (13084)

3 brukarzy

potrzebni. M. Hoffmann & Ska., Poznań, Górna Wilda nr. 134a.

Ogród Patzera

W sobotę, dnia 11. 6.

wielka zabawa taneczna.

(13236)